

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego

### 14. posiedzenia, 2. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 12. lutego 1897.

#### T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Głos p. Jahla na poparcie petycji l. 2679.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy drogowej. Przyjęcie §§. 33—35.

Rozprawa nad §. 36. Głosy pp. Kramarczyka, Merunowicza, Okuniewskiego, Abrahamowicza, Średniawskiego, Warzechy i sprawozdawcy p. Romera. Przyjęcie §§. 36—37.

Rozprawa nad §. 38. Głosy pp. Fruchtmana, Styły, Kramarczyka, Pogonowskiego i sprawozdawcy p. Romera. Przyjęcie §§. 38—42.

Rozprawa nad §. 43. Głosy pp. Dworskiego, Fruchtmana, Pinińskiego, Abrahamowicza, ponownie Dworskiego i sprawozdawcy p. Romera. Przyjęcie §§. 43. i 44.

Rozprawa nad ustawą wprowadzającą. Głos i wniosek p. Dworskiego. Oświadczenie marszałka. Cofnięcie wniosku p. Dworskiego. Uchwalenie ustawy w drugim czytaniu.

Pierwsze czytanie wniosku p. Weigla w sprawie budowy linii kolejowej z Dębicy do Jasła i z Jasła do Koniecznej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o wybudowanie kolei ze Lwowa do Winnik.

Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka o ułatwienia dla włościan przy płaceniu podatków.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jaklińskiego w sprawie podniesienia zdrojowisk krajowych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 112. statutu Banku krajowego.

Sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym.

Głosy pp. Szczepanowskiego, Wójcika, Merunowicza, Dzieduszyckiego Klemensa, Gorayskiego i sprawozdawcy p. Rapaporta.

Przyjęcie wniosków komisji.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli bydła.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych na rok 1897.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji szkolnej o reorganizacji krajowych archiwów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie.

Sprawozdanie komisji solnej o organizacji sprzedaży soli.

Głosy pp. Kramarczyka z poprawkami, Romanowicza, Kramarczyka, Pinińskiego i sprawozdawcy Merunowicza.

Przyjęcie wniosków komisji z poprawką posła Kramarczyka.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Chorzelów pow. Mieleckiego na rozdział między członków gminy 82 morgów 177 sążni kw. nieużytków własność gminy stanowiących.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej o 1324 petycyach w przedmiocie reformy gminnej.

Głos p. Okuniewskiego w tym przedmiocie.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza w sprawie regulacji rzeki Pełtwi.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie regulacji potoku Ciszówki-Olszanki.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin Nowosiółki, Lisko i Kędzierzawce (pow. Kamioneczki), o zniesienie młyna na potoku Dumnym w Kędzierzawcach, tudzież obszarów dworskich Nowosiółki, Lisko i Kędzierzawce o przedłużeniu regulacji potoku Dumnego od Liska do Kędzierzawiec

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki 18.000 zł. na budowę drogi z Niezvisk do Obertyna.

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji Towarzystwa politechnicznego o utworzenie krajowego biura budowlanego.

Głos p. Rottera z poprawką.

Przyjęcie wniosku komisji z poprawką posła Rottera.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o przekazanych jej częściach sprawozdania Wydziału krajowego z czynności Dep. I. i II.

Głosy pp. Romanowicza, sprawozdawcy Tarnowskiego, ponownie Romanowicza i Wodzickiego.

Przyjęcie wniosku komisji.

Odroczenie posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1897.

Rozprawa ogólna nad tem.

Mowy pp. Stadnickiego, Bernadzikowskiego, Okuniewskiego, Barwińskiego i Andrzeja hr. Potockiego.

Odroczenie dalszej rozprawy.

Interpelacya p. Czeczka w sprawie utworzenia probostwa w Wiśniowcy.

Interpelacya p. Bojki w sprawie rozpędzenia wiecu wyborców w Borzęcinie.

Interpelacya p. Wójcika w sprawie podwód dla wojska.

Interpelacya p. Wójcika w sprawie rozwiązania zgromadzenia wyborców w Pleszowie pow. Krakowskiego.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie demoralizującego wpływu szynków po wsiach.

Interpelacya p. Krempey w sprawie rachunków konkurencyjnych z gminą Surowa w powiecie Mieleckim.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie rozwiązania wiecu wyborców w Śliwkach pow. Kałuskiego.

Interpelacya p. Nowakowskiego w sprawie rozwiązania wiecu wyborców przez komisarza Bieleckiego w Przemyskiem.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie weryfikacji zaprotestowanych wyborów poselskich. Oświadczenie w tej mierze marszałka.

Porządek dzienny 15. posiedzenia.

*(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 30 przed południem).*

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Sekretarze pp.: Karatnicki, Niezabłowski Stanisław, Urbański.

Ze strony Rządu: Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Obecnych posłów 134.

**Marszałek.** Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 12. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół 13. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 12. lutego 1897.

2675 L. s. 2934. Wydział pow. w Dobromilu, przez p. Tyszkowskiego, o podwyższenie subwencji z funduszu kraj. na rekonstrukcyę drogi Krościenko-Kuźmina — do kom. drogowej.

2676. L. s. 2936. Wydział pow. w Grybowie, przez p. Pilata, o zasiłek na zasiewy dla ludności powiatu, dotkniętej gradobiciem — do Wydziału krajowego.

2677. L. s. 2937. Gmina Wrózeniec, przez p. Wójcika, o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

2678. L. s. 2938. Gmina Węgierka, przez tegoż p., w sprawie reformy ordynacji wyborczej — do komisji wód borczej.

2679. L. s. 2939. Gmina m. Jarosławia, przez p. Jahla, o uwolnienie od opłaty myta mostowego na Sanie — do kom. drogowej.

**Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Jahl. Udzielam mu głosu.

P. Dr. Jahl. Ja upraszam pod względem formalnym o przydzielenie tej petycji komisji prawniczej, a też komisją upra-

szam o jak najszybsze, według ustawy rozstrzygnięcie tej sprawy. Nie jest to prośba, ale raczej żądanie ugruntowane ściśle na przepisie ustawy.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Jahla, o przydzielenie tej petycji komisji prawniczej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

2680. L. s. 2940. Gmina Barycz i Stubienko, przez p. Nowakowskiego, o wykonanie przekopu rzeki Sanu między wsią Sosnicą a Dusowcami — do kom. gospod. kraj.
2681. L. s. 2941. Gmina Drahasymów, przez p. Hamoraka, o subwencyę na osuszenie sianozęci — do kom. gospod. krajow.
2682. L. s. 2942. Gmina Ochodza, przez p. Wójcika, o przyłączenie tejże gminy do c. k. Starostwa w Podgórzu — do kom. administracyjnej.
2683. L. s. 2943. Gmina Kańczuga, przez p. Żardeckiego, o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Kańczudze — do kom. prawniczej.
2684. L. s. 2944. Gmina m. Bełza, przez p. Dr. Czajkowskiego, o utworzenie c. k. Sądu obwodowego w Sokalu, — do kom. prawniczej.
2685. L. s. 2945. Gmina Korczynna, przez p. Szeptyckiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Korczynnie — do kom. prawniczej.
2686. L. s. 2946. Magistrat m. Tarnopola, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o przeniesienie Izby handlowej i przemysłowej z Brodów do Tarnopola — do kom. petycyjnej.
2687. L. s. 2947. Tenże, przez tegoż posła, o odpisanie zaległej prestacyi szkolnej — do Wydziału kraj.
2688. L. s. 2948. Gmina Barcice, przez p. Michalskiego, o zarządzenie, aby dochody z gruntu szkolnego wcielane były do funduszu szkolnego miejscowego — do kom. szkolnej
2689. L. s. 2949. Gmina Czeluśnica, przez p. Datę, o bezprocentową pożyczkę na pokrycie kosztów budowy szkoły — do Wydziału krajowego.
2690. L. s. 2950. Gmina Werbiż, przez p. Jaklińskiego, o zapomogę dla mieszkańców dotkniętych klęskami elementarnymi — do Wydziału kraj.
2691. L. s. 2951. Wyborcy i prawyborcy w Czernicy, przez p. Okuniewskiego, o postawienie na porządku dziennym najbliższej sesji sejmowej sprawy weryfikacyi wyboru posła na Sejm z kurji gmin wiejskich pow. Żydaczowskiego — do komisji petycyjnej.
2692. L. s. 2952. Gmina Brzuchowice, przez p. Bojkę, o dodatek drożyzniany dla nauczyciela — do komisji szkolnej.
2693. L. s. 2953. Zarząd czytelnicy krak. Tow. Oświaty ludowej w Bogumiłowicach, przez p. Bernadzikowskiego, o subwencyę dla krak. Tow. oświaty ludowej — do Wydziału krajowego.
2694. L. s. 2954. Takież w Bielczy, przez tegoż p., j. w. — do Wydziału krajowego.
2695. L. s. 2955. Tow. gimnastyczne Sokół w Podgórzu, przez p. Czecha, o zapomogę do Wydziału krajowego.
2696. L. s. 2956. Komitet internatu uczniów Seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego.
2697. L. s. 2957. Rada szkolna miejscowa w Żeleznikowej, przez p. Michalskiego, o wsparcie na zakupno budynku, w celu umieszczenia szkoły — do Wydziału krajowego.
2698. L. s. 2958. Nauczyciele i nauczycielki w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o dodatek drożyzniany — do kom. szkolnej.
2699. L. s. 2959. Jan Bucmaniuk, nauczyciel w Uhnowie, przez p. JE. Kardynała Sembratowicza, o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
2700. L. s. 2960. Jan Lachmann, em. nauczyciel w Brzezinach, przez p. Michałowskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
2701. L. s. 2961. Zofia Dembińska, nauczycielka w Olpinach, przez p. Datę, o polepszenie bytu materyalnego — do kom. szkolnej.
2702. L. s. 2962. Albina Śliwińska, wdowa po zarządcy szpitala powsz. we Lwowie, przez p. Michalskiego, o wsparcie — do Wydziału krajowego.
2703. L. s. 2963. Marcyanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału kraj. we Lwowie, przez p. Abancourta, o dar z łaski — do Wydziału krajowego.
2704. L. s. 2964. Teodor Barków, em. konduktor dróg kraj. w Tyśmienicy, przez p. Zajączkowskiego, o podwyższenie pensyi emerytalnej — do Wydziału krajowego.
2705. L. s. 2965. Gustaw Nigrin we Lwo-

- wie, przez p. Olpińskiego, o subwencyę dla córki Eweliny na kształcenie w muzyce — do Wydziału krajow.
2706. L. s. 2966. Marya Błońska w Bursztynie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
2707. L. s. 2967. Karol Szostkiewicz, słuchacz medycyny w Krakowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę na kształcenie się — do Wydziału krajowego.
2708. L. s. 2968. Władysława Czarnecka, wdowa po gr. kat. proboszczu w Stanisławowie, przez p. Michalskiego, o wsparcie — do Wydziału krajow.
2709. L. s. 2969. Mendel Braten, dostawca kamienia w Przeworsku, przez tegoż p., o urządzenie wypłacenia mu należytości za dostarczony kamień na budowę drogi Przeworsk-Mościska — do kom. petycyjnej
2710. L. s. 2970. Komitet internatu św. Józefata we Lwowie, przez p. Koziebrodzkiego, o podwyższenie stypendyów dla uczniów zakładu — do Wydziału krajowego.
2711. L. s. 2971. Zarząd czytelni krak. Tow. Oświaty ludowej w Bożęcinie, przez p. Bernadzikowskiego, o subwencyę dla Towarzystwa Oświaty ludowej w Krakowie — do Wydziału krajowego.
2712. L. s. 2972. Grono nauczycielskie w Makowie, przez p. Średniawskiego, o polepszenie bytu materyalnego — do kom. szkolnej.
2713. L. s. 2973. Józef Siedmiograj, dyrektor szkoły Wydziałowej męskiej w Sokalu, przez p. Kraińskiego, o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
2714. L. s. 2974. Ferdynand Baczyński em. konduktor dróg kraj. w Starym Sączu, przez p. Romera o podwyższenie emerytury — do Wydziału krajow.
2715. L. s. 2975. Antoni Uruski w Krakowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę na kształcenie się w muzyce — do Wydziału krajowego.
2716. L. s. 2976. Wyborcy i prawyborcy w Holeszowie, przez p. Okuniewskiego, o postawienie na porządku dziennym najbliższej sesji sejmowej sprawy weryfikacji wyboru posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich, pow. Żydzaczowskiego — do kom. petycyjnej.
- Następujące petycye odesłano do komisji prawniczej:
2717. L. s. 2977. Gmina Niesmycze, przez p. Dra Czajkowskiego, o utworzenie c. k. Sądu obwodowego w Rawie ruskiej.
2718. L. s. 2978. Gmina Utczynów, przez tegoż posła, j. w.
2719. L. s. 2979. Gmina Skomorochy, przez tegoż posła, j. w.
2720. L. s. 2980. Gmina Horodyłowice, przez tegoż posła, j. w.
2721. L. s. 2981. Gmina Śwityzów, przez tegoż posła, j. w.
2722. L. s. 2982. Gmina Tuturkowice, przez tegoż posła, j. w.
2723. L. s. 2983. Gmina Wojsławice, przez tegoż posła, j. w.
2724. L. s. 2984. Gmina Baranie peretoki, przez tegoż p., j.
2725. L. s. 2985. Gmina Ilkowice, przez tegoż posła, j. w.
2726. L. s. 2986. Gmina Steniatyn, przez tegoż posła, j. w.
2727. L. s. 2987. Gmina Ulwówek, przez tegoż posła, j. w.
2728. L. s. 2988. Tow. Biblioteki uczniów Wydziału lokarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przez p. Jordana o subwencyę — do Wydziału krajowego.
2729. L. s. 2989. Kazimierz Hordyński, dyrektor gazelni i krochmalarni w Siebieczowie, przez p. Polanowskiego, o subwencyę na wydawnictwo dziełka (p. t. o fabrykacyi krochmalu) — do kom. przemysłowej.
2730. L. s. 2990. Selwery Stroński, były aptekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Jordana o zapomogę — do Wydziału krajowego.
2731. L. s. 2991. Redakcja „Gorzenika“ we Lwowie, przez p. Polanowskiego, o subwencyę na wydawnictwo — do Wydziału krajowego.
- Następujące petycye odesłano do komisji gminnej.
2732. L. s. 2993. Członkowie gm. Czerniatyn, przez p. Okuniewskiego, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych.
2733. L. s. 2994. Członkowie gm. Serafince, przez tegoż posła, j. w.
2734. L. s. 2995. Członkowie gm. Werbowiec, przez tegoż posła, j. w.
2735. L. s. 2996. Członkowie gm. Repużyńce, przez tegoż posła, j. w.
2736. L. s. 2997. Członkowie gm. Okno, przez tegoż posła, j. w.
2737. L. s. 2998. Członkowie gm. Biała, przez tegoż posła, j. w.
2738. L. s. 2999. Członkowie gm. Dąbki, przez tegoż posła, j. w.
2739. L. s. 3000. Członkowie gm. Toporowce, przez tegoż posła, j. w.

2740. L. s. 3001. Gmina Szpikołosy, przez tegoż posła, j. w.
2741. L. s. 3002. Gmina Trościaniec mały, przez tegoż posła, j. w.
2742. L. s. 3003. Gmina Łuka, przez tegoż posła, j. w.
2743. L. s. 3004. Gmina Czemerzyńce, przez tegoż posła, j. w.
2744. L. s. 3005. Gmina Pomorzany, przez tegoż posła, j. w.
2745. L. s. 3006. Gmina Bohutyn, przez tegoż posła, j. w.
2746. L. s. 3007. Gmina Machnowce, przez tegoż p., j. w.
2747. L. s. 3008. Gmina Torhów, przez tegoż p., j. w.
2748. L. s. 3009. Gmina Pomorzany, przez tegoż p., j. w.
2749. L. s. 3010. Gmina Białokiernica, przez tegoż posła, j. w.
2750. L. s. 3011. Gmina Podlipce, przez tegoż p., j. w.
2751. L. s. 3012. Gmina Kudynowce, przez tegoż p., j. w.
2752. L. s. 3013. Gmina Chlebyczyn polny, przez tegoż posła, j. w.
2753. L. s. 3014. Członkowie gm. Czechy, przez tegoż posła, j. w.
2754. L. s. 3015. Członkowie gm. Daleszowa, przez tegoż posła, j. w.
2755. L. s. 3016. Członkowie gm. Kapuścińce, przez tegoż posła, j. w.
2756. L. s. 3017. Członkowie gm. Mielowce, przez tegoż posła, j. w.
2757. L. s. 3018. Członkowie gm. Krasnostawce, przez tegoż posła, j. w.
2758. L. s. 3019. Członkowie gm. Głuszków, przez tegoż posła, j. w.
2759. L. s. 3020. Rada gminna, Uściczko, przez tegoż posła, j. w.
2760. L. s. 3021. Członkowie gm. Potoczyska, przez tegoż posła, j. w.
2761. L. s. 3024. Członkowie gm. Wołoszczyna, przez p. Sawczaka, j. w.
2762. L. s. 3022. Członkowie gm. Bożyków, przez tegoż posła, j. w.
2763. L. s. 3023. Członkowie gm. Zameczek, przez tegoż posła, j. w.
2764. L. s. 3025. Członkowie gm. Widynów, przez p. Hamoraka, j. w.
2765. L. s. 3026. Gmina Wrócenice, przez p. Wójcika, j. w.
2766. L. s. 3027. Członkowie gm. Krogulec, przez p. Gołuchowskiego, j. w.
2767. L. s. 3028. Członkowie gm. Ispas, przez p. Okuniewskiego, j. w.
2768. L. s. 3029. Członkowie gminy Rakowice, przez tegoż p., j. w.
2769. L. s. 3030. Członkowie gminy Wróblaczn, przez tegoż p., j. w.
2770. L. s. 3031. Członkowie gminy Jaworów, przez tegoż p., j. w.
2771. L. s. 3032. Członkowie gminy Semnówka, przez tegoż p., j. w.
2772. L. s. 3033. Gmina Podlipie, przez p. Bojkę, j. w.
2773. L. s. 3034. Gospodarze gminy Paliówka, przez tegoż p., j. w.
2774. L. s. 3035. Gmina Przedmieście czudeckie, przez tegoż p., j. w.
2775. L. s. 3036. Gmina Ożańsk, przez tegoż p., j. w.
2776. L. s. 3037. Gmina Szczytna, przez tegoż p., j. w.
2777. L. s. 3038. Gmina Bazar, przez p. Rudrofa, j. w.
2778. L. s. 3039. Gmina Łopianka, przez p. Niebyłowca, j. w.
2779. L. s. 3040. Gmina Grabów, przez tegoż p., j. w.
2780. L. s. 3041. Członkowie gminy Złotniki, przez p. Sawczaka, j. w.
2781. L. s. 3042. Członkowie gminy Lubsza, przez p. Nowakowskiego, j. w.
2782. L. s. 3043. Członkowie gminy Żohatyn, przez tegoż p., j. w.
2783. L. s. 3044. Członkowie gminy Wołcza dolna, przez p. Okuniewskiego, j. w.
2784. L. s. 3045. Członkowie gminy Błozew górna, przez p. Nowakowskiego, j. w.
2785. L. s. 3046. Członkowie gminy Koniuchów, przez tegoż p., j. w.
2786. L. s. 3047. Członkowie gminy Siwka kałuska, przez tegoż p., j. w.
2787. L. s. 3048. Członkowie gminy Podgać, przez tegoż p., j. w.
2788. L. s. 3049. Członkowie gminy Starzawa, przez tegoż p., j. w.
2789. L. s. 3050. Członkowie gminy Chorośnica, przez tegoż p., j. w.
2790. L. s. 3051. Członkowie gminy Bolanowice, przez tegoż p., j. w.
2791. L. s. 3052. Członkowie gminy Raduchońce, przez tegoż p., j. w.
2792. L. s. 3053. Członkowie gminy Sarny, przez tegoż p., j. w.
2793. L. s. 3054. Członkowie gminy Hankowice, przez tegoż p., j. w.
2794. L. s. 3055. Członkowie gminy Czarniawa, przez tegoż p., j. w.
2795. L. s. 3056. Członkowie gminy Zakosćiele, przez tegoż p., j. w.
2796. L. s. 3057. Członkowie gminy Jamniki, przez tegoż p., j. w.
2797. L. s. 3058. Członkowie gminy Uhrynów średni, przez tegoż p., j. w.
2798. L. s. 3059. Członkowie gminy Zawadka, przez tegoż p., j. w.

2799. L. s. 3060. Członkowie gminy Kropiwnik, przez tegoż p., j. w.
2800. L. s. 3061. Członkowie gminy Kado-bne, przez tegoż p., j. w.
2801. L. s. 3062. Członkowie gminy Wola małnowska, przez tegoż p., j. w.
2802. L. s. 3063. Członkowie gminy Gniłowady, przez p. Sawczaka, j. w.
2803. L. s. 3064. Członkowie gminy Madzielówka, przez tegoż p., j. w.
2804. L. s. 3065. Członkowie gminy Stefkowa, przez p. Okuniewskiego, j. w.
2805. L. s. 3066. Członkowie gminy Smuchów, przez tegoż p., j. w.
2806. L. s. 3067. Członkowie gminy Mazurówka, przez tegoż p., j. w.
2807. L. s. 3068. Członkowie gminy Do browlany, przez tegoż p., j. w.
2808. L. s. 3069. Członkowie gminy Rużniki, przez tegoż p., j. w.
2809. L. s. 3070. Członkowie gminy Nieznanów, przez tegoż p., j. w.
2810. L. s. 3071. Członkowie gminy Siedliska, przez tegoż p., j. w.
2811. L. s. 3072. Członkowie gminy Żuków, przez tegoż p., j. w.
2812. L. s. 3073. Członkowie gminy Dołżki, przez tegoż p., j. w.
2813. L. s. 3074. Członkowie gminy Zawadka, przez tegoż p., j. w.
2814. L. s. 3075. Członkowie gminy Chomiakówka, przez tegoż p., j. w.
2815. L. s. 3076. Członkowie gminy Jasiień, przez p. Nowakowskiego, j. w.
2816. L. s. 3077. Członkowie gminy Ustrzyki, przez tegoż p., j. w.
2817. L. s. 3078. Członkowie gminy Żywa-czów, przez p. Ostapczuka, j. w.
2818. L. s. 3079. Członkowie gminy Nowosiółki, przez p. Okuniewskiego, j. w.
2819. L. s. 3080. Członkowie gminy Roztoka wielka, przez p. Nowakowskiego, j. w.
2820. L. s. 3081. Członkowie gminy Howi-łów wielki, przez p. Ostapczuka, j. w.
2821. L. s. 3082. Członkowie gminy Krzy-żówka, przez p. Nowakowskiego, j. w.
2822. L. s. 3083. Członkowie gminy Wi-tuszyńce, przez tegoż p., j. w.
2823. L. s. 3084. Członkowie gminy Gro-chowiec, przez tegoż p., j. w.
2824. L. s. 3085. Rada gminna Łaszki, przez tegoż p., j. w.
2825. L. s. 3086. Członkowie gminy Torki, przez tegoż p., j. w.
2826. L. s. 3087. Członkowie gminy Bu-ców, przez tegoż p., j. w.
2827. L. s. 3088. Członkowie gminy Kalni-ków, przez tegoż p., j. w.
2828. L. s. 3089. Członkowie gminy Gde-szyce, przez tegoż p., j. w.
2829. L. s. 3090. Członkowie gminy Ple-szowice, przez tegoż p., j. w.
2830. L. s. 3091. Członkowie gminy Byków, przez tegoż p., j. w.
2831. L. s. 3092. Członkowie gminy Sano-czany, przez tegoż p., j. w.
2832. L. s. 3093. Członkowie gminy Hrusza-tycze, przez tegoż p., j. w.
2833. L. s. 3094. Członkowie gminy Prze-kopana, przez tegoż p., j. w.
2834. L. s. 3095. Członkowie gminy Suro-chów, przez tegoż p., j. w.
2835. L. s. 3096. Członkowie gminy Cha-łupki dusowskie, przez tegoż p., j. w.
2836. L. s. 3097. Członkowie gminy Sąjków, przez tegoż p., j. w.
2837. L. s. 3098. Członkowie gminy Wój-kowice, przez tegoż p., j. w.
2838. L. s. 3099. Członkowie gminy Wier-biąż, przez tegoż p., j. w.
2839. L. s. 3100. Kazimierz Motyka w Borku ad Wielopole, przez p. Bojkę, j. w.
2840. L. s. 3101. Członkowie gminy Bo-brek ad Wielopole, przez tegoż p., j. w.
2841. L. s. 3102. Członkowie gminy Bucze, przez tegoż p., j. w.
2842. L. s. 3103. Członkowie gminy Wie-lopole mieszczańskie, przez tegoż p., j. w.
2843. L. s. 3104. Józef Łoś z Wielopola, przez tegoż p., j. w.
2844. L. s. 3105. Stanisław Żołądź w Wie-lopolu moszczańskim, przez tegoż p., j. w.
2845. L. s. 3106. Gminy Rasztowce, Dub-kowce i Soroka, przez tegoż p., j. w.
2846. L. s. 3107. Józef Fido w Wielopolu, przez tegoż p., j. w.
2847. L. s. 3108. Gospodarze gminy Dembno i Porąbka, przez p. Bernadzikowskiego, j. w.
2848. L. s. 3109. Gmina Łysagóra, przez te-goż p., j. w.
2849. L. s. 3110. Gmina Lisowice, przez p. Niebyłowca, j. w.
2850. L. s. 3111. Wydział powiat. w Tłu-maczu, przez p. Zajączkowskiego, o re-gulację rzeki Worony, Opraszyny i Serbeu — do kom. gospod. kraj.
2851. L. s. 3112. Mieszkańcy żółkiewskiego przedmieścia we Lwowie i przyle-głych gmin Kleparowa, Hołoska ma-łego i Zamarstynowa, przez p. Szcze-panowskiego, o przesunięcie rampy i wału kolejowego z terytorium Lowa — do kom. petycyjnej
2852. L. s. 3113. Członkowie gminy Hodyń, przez p. Nowakowskiego, o zmianę ustawy drogowej — do kom. dro-gowej.

2853. L. s. 3114. Gmina Lisowice przez p. Niebyłowca, o prawo rybołówstwa na rzece Sukieli — do kom. gospod. kraj.
2854. L. s. 3115. Gmina Lisowice, przez tegoż p., o subwencję na obwałowanie brzegów Sukieli — do kom. gosp. kraj.
2855. L. s. 3116. Stowarzyszenie rękodzielników w Podhajcach, przez p. Sawczaka, o zmianę ustawy przemysłowej — do kom. przemysłowej.
2856. L. s. 3120. Konwent SS. Sakramentek we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencję — do Wydziału kraj.
2857. L. s. 3121. Walerya Iwańska, wdowa po nauczycielu w Dąbrowie, przez p. Zolla, o podwyższenie daru z łaski — do Wydziału kraj.
2858. L. s. 3122. Joachim Poselt, em. profesor gimn. we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o zapomogę dla syna Roberta, na kształcenie w grze na skrzypcach — do Wydziału kraj.
2859. L. s. 3123. Gmina Rusiłów, przez JE. Marszałka kraj. St. Badeniego, o sprawie prestacyi szkolnej — do kom. szkolnej.

**Marszałek.** Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1.

Dalszy ciąg rozpraw nad projektem ustawy drogowej. Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Doszliliśmy do §. 32. włącznie. Proszę o odczytanie §. 33.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

B) O zakresie działania Reprezentacyi i Władz w sprawach drogowych, o ile nie jest oznaczony w paragrafach poprzednich. §. 33.

Sejm krajowy stanowi uchwałą:

1. o funduszach potrzebnych do budowy i utrzymania dróg krajowych;
2. o dotacyi z funduszu krajowego na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych (§. 28).

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 33., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

§. 34.

Wydział krajowy:

1. prowadzi cały techniczny i ekonomiczny zarząd dróg krajowych;
2. przeznaczają z dotacyi przez Sejm uchwalonej (§. 33. ust. 2.) zasiłki bezzwrotne i pożyczki na rzecz dróg powiatowych i gminnych (§. 28.).

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 34., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

§. 35.

Wydział krajowy prowadzi w granicach niniejszej ustawy naczelny nadzór nad kierunkiem, budową i utrzymywaniem wszystkich innych dróg publicznych nierządowych tudzież nad ich funduszami, wydaje potrzebne w tym celu instrukcye tak administracyjne i rachunkowe jakoteż techniczne i czuwa nad ścisłym wykonaniem przepisów istniejących.

Jeżeli Wydział powiatowy zaniedbuje bądź drogi powiatowe bądź drogi gminne I. klasy lub nie wykonuje należycie nadzoru nad drogami gminnymi II. klasy albo w sposób nieodpowiedni używa prestacyi i funduszków drogowych, natenczas Wydział krajowy wydaje stosowne zarządzenia, a w razie potrzeby przez siebie uznanej, ustanowi za zgodą politycznej władzy krajowej na koszt powiatu własny organ w celu zastępowania Wydziału powiatowego.

Również może Wydział krajowy, w razie potrzeby przez siebie uznanej, objąć w zarząd własny budowę i utrzymanie drogi powiatowej lub gminnej I. klasy, przyczem oznaczy kwotę, która w takim razie z funduszków powiatowych względnie z powiatowego funduszu dróg gminnych w czasie trwania tego zarządu ma być oddaną do dyspozycyi Wydziału krajowego wraz z dochodami przeznaczonymi specjalnie na rzecz drogi jednośnej.

Jeżeli Rada powiatowa nie ustanowi w czasie właściwym cen wykupna względnie spłaty prestacyi pieszej (§. 36. ust. 4.), natenczas dokona tej czynności Wydział krajowy.

Wydział krajowy rozstrzyga spory między Radami powiatowymi co do potrzeby i kierunku dróg powiatowych (§. 3.), dalej spory między Wydziałami powiatowymi co do potrzeby i kierunku nowych dróg gminnych I. klasy (§. 4.), rozstrzyga w razie niezgodności zdań między gminą i obszarem dworskim względnie gminami i obszarami dworskimi z jednej a Wydziałem powiatowym względnie Wydziałami powiatowymi z drugiej strony co do potrzeby nowej drogi gminnej II. klasy (§. 5.) i w ogólności rozstrzyga spory drogowe, w drodze odwołania się doń wniesione.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

§. 35., rączy rękę podnieść. (Większość).  
Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

§. 36.

Rada powiatowa stanowi:

1. o budowie i kierunku drogi powiatowej, a odnośnie uchwały swoje podaje do wiadomości Wydziału krajowego;

2. o funduszach potrzebnych do budowy i utrzymania dróg powiatowych (§. 14.);

3. o dotacyi potrzebnej na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych (§. 26);

4. uchwałą, przynajmniej co 3 lata powziąć się mającą, o cenach wykupna względnie spłaty prestacyi pieszej.

Do paragrafu tego imieniem komisji drogowej proponuję dodatek. — Podczas ostatniej dyskusyi upadł ustęp 2. §. 16., w którym było powiedziane:

„Zarządowi drogowemu wolno będzie, w razie uznanej przez niego potrzeby, zamienić niewykupioną (§. 18.) robotę pieszą na ciągłą w stosunku dwóch dni pieszych do jednego dnia ciągłego.

„Drogą tej zamiany żądać można roboty ciągłej tylko od kontrybuenta posiadającego bydło zaprzężne.“

Wobec tego, że ustęp ten proponowany przez Wydział krajowy, a następnie przez komisję w Izbie tej nie został przyjęty, komisya drogowa musiała się zastanowić nad konsekwencyami. — Komisya drogowa przywiązuje do tego postanowienia, mianowicie do możności zamiany dni pieszych na dni ciągłe bardzo wielką wagę. — Wobec tego, że podnoszono tu, iż przepis ten nie jest dla całego kraju właściwy, ponieważ w niektórych powiatach byłoby to dla kontrybuentów zanadto uciążliwe, wobec tego, że niektórzy posłowie podnosili, iż w innych stronach kraju podobny przepis jest bardzo ważny dla utrzymania w dobrym stanie dróg gminnych, wobec tych dwóch względów tedy komisya chce dodać do tego §. 36. ustęp postanawiający, iż „każda Rada powiatowa uwzględniając stosunki każdego własnego powiatu ma mieć prawo taki przepis u siebie zaprowadzić“.

(P. Okuniewski. Tak jest, bardzo słusznie!)

mogłaby więc Rada powiatowa zaprowadzić przemianę dni pieszych na dni ciągłe. — W ten sposób stałoby się zadość tym wszystkim żądaniom, które z obu stron tej Wysockiej Izby wychodziły. Mianowicie w powiatach, gdzieby Rada powiatowa tego za potrzebne nie uważała, nie zaprowadziłaby tego, gdzie zaś to jest pożądané, uchwaliała by to i mogłaby utrzymywać swoje drogi w najlepszym stanie.

Muszę tu zwrócić uwagę na to, że w bardzo wielu powiatach, zwłaszcza górskich, główny sposób utrzymania dróg, zresztą najlepszy, jest wożenie szutru i znaczną część prestacyj robi się właśnie na ten cel. — Gdyby tej możliwości nie było, to prestacyj w wielu powiatach mogłoby być nawet do zbytku, utrzymanie zaś dróg wymaga koniecznie nawożenia materiału twardego. Jeżelibyśmy nie mieli na miejscu prestacyi ciągłej od obowiązanych, musielibyśmy to zastąpić w interesie komunikacyi przez najem, zapomocą pieniędzy, a to naturalnie odbiłoby się na funduszach powiatowych i musiałoby być w drodze dodatku ściągnięte. — W niektórych powiatach zdaniem komisji byłoby to ciężarem dla powiatu bardzo znacznym tak, że te 10% dodatku, któreśmy po długiej dyskusyi uchwalili, byłyby może w wielu powiatach za mało i Rada powiatowa musiałaby dodatek podnieść.

(P. Okuniewski. Niech bogacze płacą!)  
Mogę powiedzieć, że w okolicy, w której mieszkam, ludność widząc korzyści z utrzymania dróg szutrem, bardzo chętnie te prestacye odrabia. — W moim powiecie często się zdarza, że ludność z własnej woli więcej odrabia prestacyj, niż się należy.

Mówiono mi tu, że w wschodniej Galicyi w wielu powiatach, ludność chętniej odrabia nawet te prestacye ciągłe jak piesze. — Wobec tego dla obu stron kraju tego rodzaju zmiana byłaby pożądana, a jakaś niewłaściwość ze względu na te stosunki, jest wykluczona przez to, że Rady powiatowe mają prawo zastosować ten przepis do swoich stosunków.

Wobec tego, sędzę, że zaprowadzenie takiej poprawki jest w interesie komunikacyi i stosunków naszego kraju. — Dlatego komisya proponuje tę poprawkę z tem jednak dodatkiem, że uchwała taka Rady powiatowej obowiązuje tylko trzy lata. Po 3 latach może być uchwała ta ponowioną. — Skoro Wysoka Izba nie chciała ustawowo tego ciężaru nałożyć, dlatego zaznaczamy, że tego rodzaju przemianę w prestacyi można będzie zaprowadzić, jak długo potrzeba będzie zachodziła. — Poprawka ta, jako ustęp dodatkowy mający być umieszczony na końcu §. 36 brzmi, jak następuje:

„Rada powiatowa ma prawo, na kontrybuentów, którzy nie wykupili się od prestacyi pieszej w myśl §. 18. i posiadają inwentarz pociągowy, nałożyć obowiązek odrobienia jednego dnia ciągłego, zamiast dwóch dni pieszych (§. 16). Uchwała taka obowiązuje tylko przez trzy lata, a może być w razie potrzeby odnowioną.“

Według tego postanowienia wykupno



od prestacyi będzie się odbywało na podstawie dni pieszych, nie ciągłych, wszyscy, którzyby się czuli być pokrzywdzeni, mogą przez wykupno od uiszczenia tego obowiązku się uwolnić. — O przeciążeniu zatem mowy niema. — W imieniu komisji upraszam o przyjęcie tego dodatku do §. 36.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Kramarczyk ma głos.

**P. Kramarczyk.** Wysoki Sejmie! Nie mogę się zgodzić z dodatkiem proponowanym przez p. sprawozdawcę względem zamiany dni pieszych na ciągłe. Wiadomo bowiem, że przeciw ustawie z r. 1865. były ciągle zażalenia, jedynie dlatego, że rozkład tego szarwarku drogowego, a względnie przemiana pieszego dnia na ciągły, był niezmiernie niesprawiedliwiony. Bo jeżeli dzień pieszy liczy się 30 ct., to trzy dni piesze wynosiły niespełna jednego guldena, jakaż więc była sprawiedliwość, gdyby się zamieniło trzy dni piesze na jeden dzień ciągły, który wynosi przynajmniej 3 zł., a pytam się Wysokiej Izby, jakaż będzie obecna sytuacja, gdy zamiast trzech dni daną będzie wolność zamiany dwóch dni pieszych na jeden dzień ciągły. Mnie się zdaje, że ten dodatek jest wprost niemożliwy bo wprowadza na nowo tę samą nierównomierność jaka była przyjęta w §. 16. przedłożonej ustawy, na co zgodziła się Wysoka Izba opuścić ten ustęp drugi §. 16. — a wreszcie zatrzymanie tego ustępu jest zbyt bezcelne, bo Wydział rady powiatowej ma zawarowane prawo w §. 27., 28., 29. i w §. 30. obecnej ustawy jak najszersze pole do nakładania nadzwyczajnych prestacyj na dotyczących kontrybuentów. Dlatego ja nie widzę najmniejszej potrzeby, aby koniecznie wprowadzać tę nierówność, jaka dopiero przy §. 16. usunięta została. Jeszcze dalej. Słyszałem z ust p. Abrahamowicza niedawno, że szarwarki ciągłe odbywane są tak do niczego, że stają się po prostu zabawką dla kontrybuenta i są marnowaniem dnia. Jeżeli więc rzeczywistość są zabawką według jego zdania, to nie wprowadzajmyż więc tego, co było złe, trzymajmy się więc jednej zasady t. j. że dajemy 10% dodatków i dwa dni piesze w naturze, jednakże więcej na lud nakładać byłoby niesłusznnością, bo jeżelibyśmy chcieli odbywać szarwarki ciągłe, to przecież mamy na to ustawę z r. 1885, wedle której spłacaliśmy w podatkach 3% i 4 dni piesze, które mogliśmy zamieniać dowolnie na szarwarki ciągłe.

Dlatego ja zastrzegam się, że jeżeli Panowie koniecznie na nowo wprowadzą zamianę dnia pieszego na ciągły, to ja po-

stawię wniosek przejścia nad całą ustawą do porządku dziennego, gdyż niema innego wyjścia. Daremszczyzna była i my ją znosimy, a obecnie przez tę poprawkę postawioną do §. 36. aby można zamienić dwa dni piesze na jeden dzień ciągły, chcemy znów oprzeć ustawę na najwładniejszych podstawach.

**P. Merunowicz.** Proszę o głos.

**P. Dr. Okuniewski.** Proszę o hołos.

**Marszałek.** P. Merunowicz ma głos.

**P. Merunowicz.** Wysoki Sejmie! P. Kramarczyk zagroził, że jeżeli ten dodatek przejdzie, on postawi wniosek przejścia do porządku dziennego. Według mego przekonania jeżeli ten dodatek nie będzie przyjęty, w takim razie znacznie byłaby obniżona wartość tej reformy, a to z następujących powodów. Jeżeli weźmiemy rzecz praktycznie, jak to będzie wyglądać? To usunięcie całkowite prestacyi ciągłej wytworzy wyzyskiwanie przez tak zwanych bogaczy wiejskich.

(**P. Abrahamowicz.** Proszę o głos.)

Przemówienia szanownych mówców, którzy występują przeciw prestacyi ciągłej robią wrażenie na mnie, niech wybaczą, obrony interesów arystokracji chłopskiej, i jeżeli p. Okuniewski dziś przemawiał za tem, muszę powiedzieć, że w tym wypadku stanął w obronie arystokracji chłopskiej. (Wesołość.)

Cieszyć się należy, że komisya drogowa znalazła formę, aby w tym ważnym punkcie ustawę, którą mamy obecnie pod obradami, poprawić. Jeżeli wniosek p. Kramarczyka przyjęty będzie, w takim razie, sumiennie to mówię, wartość całej reformy znakomicie się obniży. (Brawo.) Dlatego oświadczam, że za dodatkiem komisji głosować będę.

**Marszałek.** Zapisany p. Okuniewski ma głos.

**P. Dr. Okuniewski.** Proszu Paniw, ja nie łyszeń przyłączają się do toho wnesenia komisji, ale proszu szczyby zwolyły przychylyty się do toho, szczyby opustyty słowa: „nieodrobione w przeszłości“. Boju się, szczyby sei kwestji ne zrozumino, szczyby prestacji post hoc, po roku majut buty wykuplone.

(**Sprawozdawca p. Romer.** Tylko tego-roczne prestacye.)

Jesly tak, to sia przychylaju. Uważaju, szczyby toje buwby prezent dla bohacziw selskich, a ponyszczenie bidnijszych. Zajawlaju, szczyby hołosowaty budu z wneskom komisji.

**Marszałek.** Zapisany p. Abrahamowicz ma głos.

**P. Abrahamowicz.** Pozwoli Wysoka Izba, że jako ilustracyę i poparcie żądania

postawionego przez referenta komisji, przytoczę wypadek praktyczny, który mi się zdarzył w roku zeszłym przy administracji dróg gminnych.

Powiat lwowski był i jest w tem położeniu, że dla poprawy dróg gminnych pobiera rocznie 13 $\frac{1}{2}$ % dodatku, co przy wysokich dochodach z podatków czyni około 30.000 zł. A więc dla utrzymywania dróg gminnych i subwencyonowanych dróg gminnych, zaznaczam to z naciskiem, powiat płaci około 30.000 zł.

(P. Urbański. Proszę o głos.)

Przy miasteczku Szczerzec leży wielka wieś Ostrów, którą przecina gościniec wiodący do tego miasteczka Szczerca. A ponieważ wieś ta jest na ogromnej przestrzeni rozciągnięta, i tylko w dwa rzędy zabudowana, droga ta tworzy główną ulicę. Ze względu na ważność komunikacji, wymurowano tę drogę kosztem funduszków powiatowych i corocznie kosztem funduszków powiatowych na tę drogę nawożono kamieniem. Otóż w tym roku został nawieziony kamień roztluczony, a ze Lwowa wysłałem walec do wyrównania tej drogi. W roku ubiegłym wskutek ciągłych deszczów i rozmaitych wizytacji zmuszony był powiat utrzymywać wszystkie drogi w stanie jak najbardziej starannym tak, że do końca czerwca wyczerpano całą prestacyę. Owóż gdy ten walec do Ostrowa przywieziono, trzeba było do niego nająć konie, a wtedy przez droźnika ofiarowałem dziennie po 10 zł. za 4 konie, któreby zaprzęgnięto do tego walca. Odpowiedź otrzymałem, że niżej 20 zł. ci właśnie arystokraci chłopscy nie dostarczą mi tego zaprzęgu, a ponieważ ta wieś nie należy do mnie, nie mogłem własnej turmanki wysłać. Targ trwał trzy tygodnie, oni nie chcieli ustąpić, a ponieważ ja nie chciałem demoralizować przeto odesłałem walec do Lwowa a włościanie musieli dalej jeździć po tej drodze nie naprawionej.

To charakteryzuje rzecz dokładnie i przemawia za tem, aby głosować za wnioskiem komisji.

**Marszałek.** Zapisany poseł Urbański ma głos.

**P. Urbański.** Po uwagach p. Abrahamowicza i ze względu na krótkość czasu do obrad — zrzekam się głosu.

**P. Średniawski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Średniawski ma głos.

Posel Średniawski. Przedewszystkiem odpieram, jakoby tu chodziło o interesa i ochronę spraw arystokracji chłopskiej. Chodzi tu o obronę biednych furmanów, chodzi tu o równomierność i dlatego byliśmy nawet zatem, aby prestacye zniżyć do jednego dnia. Jeżeli Panowie zechcecie

włożyć na furmanów jakiś dodatek, to równomierność znowu zwichniętą zostanie.

Posel Abrahamowicz przedstawił, że nie mógł dostać koni. Dlaczego przy rządowych drogach, pomimo że nie ma prestacyi, wszystko zawsze jest zrobione? Jeżeli my już mamy dwa dni prestacyi, z wszelką pewnością możemy wszelkim wypadkom zapobiedz. Jeszcze raz zaznaczam, że nie chodzi tu o bogaczy, ale o biedaków, i dlatego popieram wniosek p. Kramarczyka.

**P. Warzecha.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Warzecha ma głos.

**P. Warzecha.** Ja dziwię się, że Panowie boją się tego, i ubiegają się o ciągły dzień. Godzę się na to, aby od każdej pary koni był jeden ciągły dzień, kto ma 4 koni, niech ma dwa dni, kto 6 koni, ten niech ma 3 dni. To byłaby sprawiedliwość.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Romer. Zdaniem mojem, Panowie oponenci zbyt wielką wagę przywiązują do tego dodatku, i sądzą, jakoby stąd miał powstać dla ludności wielki ciężar. Kto ma inwentarz roboczy, to czyż jest wielkim dla niego ciężarem, jeżeli jeden dzień w roku swoją furą wywiezie kilka kupek szutru na drogę, której sam używa? Z tego Panowie Kramarczyk i Średniawski zrobili wielką rzecz. Przecież wszyscy wiemy, ile dni w roku inwentarz roboczy stoi w stajni bez roboty. Przecież Rada powiatowa i Zwierzchność gminna, które tem administrują, zarządzają te prestacye wtedy, gdy przy gospodarstwie roboty nie ma. Obciążenie jest, mojem zdaniem, stosunkowo bardzo małe, a korzyść dla dróg bardzo znaczna. Przeto komisya obstaje przy tym dodatku. W komisji ta rzecz była szeroko omawianą i Panowie z różnych stron kraju godzili się na to. Posel Szwed, który mieszka w pobliżu okolicy p. Kramarczyka, oświadczył, że jest to bardzo pożądanem.

**P. Kramarczyk** powiedział, że tu nie ma stosunku między robotą ciągłą a pieszą. Zapewne, jeżeli na pieniądze się weźmie, to tego stosunku nie ma, ale już miałem zaszczyt zwrócić uwagę, że to obciążenie trafia zamożniejszego, który ma inwentarz roboczy i więcej drogi używa. Wobec tego zatem, że od prestacyi tej można się wykupić, nie ma o obciążeniu mowy.

**P. Kramarczyk** powiedział, że tu nakłada się wielkie ciężary, i że już Wydział powiatowy ma prawo, według §. 16. ustę 3. nałożyć nadzwyczajne prestacye.

Tu muszę powiedzieć, że ta nadwyzajna prestacya tylko wtedy ma miejsce, jeżeli jest kosztowna budowa, albo rekonstrukcyja, nie zaś konserwacyja. Jeżeli nie będzie w ustawie prestacyi ciągłej, tem samem Wydział krajowy ciągłej prestacyi nałożyć nie będzie mógł.

Powiedział p. Kramarczyk, że odrabianie prestacyi jest zabawką. Ja z własnego doświadczenia muszę stwierdzić, że tak nie jest, na drogach prestacye są bardzo praktyczne, w moich n. p. okolicach prestacye bardzo starannie się odrabiają. Jeżeli tu i ówdzie prestacye marnieją, to właśnie dopilnować należy, aby tak nie było.

Posel Warzecha tu powiedział, że zgodziłby się, ażeby od ilości bydła pociągowego zaprowadzić prestacye. Żałuję, że tego nie podniósł przy §. 16, gdzie była mowa o prestacyach, wtedy możnaby o tem mówić. Stan taki istotnie istnieje w wielu krajach, ale u nas ilekroć o tem mówiono, posłowie włościańscy byli temu przeciwni. Z tego też powodu Wydział krajowy nie wprowadził tego do swego projektu.

Przy §. 36. nie można o tem już mówić, dlatego też proszę o przyjęcie wniosku komisji.

Co się zaś tyczy tego, iż jedni gospodarze mają jednego konia, a inni dwa konie — to wszystko pod tym względem pozostawiono orzeczeniu Rady powiatowej, która stosownie do okoliczności, będzie mogła tego, który ma jednego konia, od prestacyi uwolnić, pod tym względem nie ma niebezpieczeństwa.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pierwsze cztery punkty §. 36., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Jako dodatek proponuje komisya do §. 36. następujący ustęp (czyta):

„Rada powiatowa ma prawo na kontrjbuentów, którzy nie wykupili się od prestacyi pieszej w myśl §. 18. i posiadają inwentarz pociagowy, nałożyć obowiązek odrobienia jednego dnia ciągłego zamiast dwóch dni pieszych (§. 16.). Uchwała taka obowiązuje tylko przez trzy lata, a może być w razie potrzeby odnowiona.“

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):  
§. 37.

Wydział powiatowy:

1. prowadzi cały techniczny i ekonomiczny zarząd dróg powiatowych tudzież dróg gminnych I. klasy (§. 4.) i o ile to uzna za potrzebne, porucza wskazane przez siebie czynności odnośnie miejscowemu zarządowi dróg gminnych II. klasy;

2. nadzoruje miejscowe zarządy drogowe co do budowy i utrzymywania dróg gminnych II. klasy i kieruje odnośnemi czynnościami tychże zarządów (§. 38.), a w razie zaniedbania wydaje stosowne zarządzenia;

3. zarządza powiatowym funduszem dróg gminnych, przedkłada corocznie Radzie powiatowej preliminarz potrzeb, które z tego funduszu mają być pokryte i wyznacza zasiłki w myśl §. 25.;

4. kieruje budową i sprawuje nadzór nad utrzymaniem drogi krajowej, jeżeli ta czynność przez Wydział krajowy została mu powierzona;

5. orzeka w braku porozumienia między gminą a obszarem dworskim tudzież między sąsiednimi gminami i obszarami dworskimi co do potrzeby nowej drogi gminnej II. klasy;

6. rozstrzyga spory i rekursy w sprawach dróg gminnych II. klasy;

7. orzeka w sprawach naruszenia całości drogi publicznej i przywrócenia jej do pierwotnego stanu;

8. w razie zaniechania drogi powiatowej lub gminnej przeprowadza całą czynność §. 11. przepisaną;

9. podaje do wiadomości miejscowego zarządu drogowego uchwałę Rady powiatowej względnie Wydziału krajowego co do ceny wykupna względnie spłaty prestacyi pieszej (§. 35. ust. 4., §. 36. ust. 4. i §. 38.);

10. sporządza i utrzymuje w ewidencji kataster dróg powiatowych i gminnych, co do tych ostatnich przy współdziałaniu i obszarów dworskich.

Do katastru dróg gminnych wciągnięte być mają do lat sześciu wszystkie drogi gminne uważane jako publiczne.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 37., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):  
§. 38.

Zarząd dróg gminnych II. klasy (miejscowy zarząd drogowy) składa się z naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego.

W miejscowościach, w których obszar dworski wcielony jest do gminy, miejscowy zarząd drogowy należy do zakresu działania zwierzchności gminnej względnie magistratu.

Miejscowy zarząd drogowy prowadzi całą techniczną i ekonomiczną administracyę dróg gminnych II. klasy, do niego należy staranie, aby te drogi w dobrym stanie były utrzymywane.

Tenże zarząd kieruje budową i dozoruje utrzymania drogi gminnej I. klasy w granicach odnośnej miejscowości, o ile mu ta czynność przez Wydział powiatowy została powierzona (§. 37. ust. 1.).

Miejscowy zarząd drogowy ogłasza w czasie właściwym cenę wykupna względnie spłaty dnia pieszego (§. 18. i §. 22.)

Naczelnik gminy z tejże, a przełożony obszaru dworskiego z tegoż obszaru sprowadzają na miejsce roboty kontrybuentów, uiszczających prestacę w naturze, również dostarczają robotników do wykonywania robót, spowodowanych wypadkami elementarnymi (§. 31.).

Tak samo obowiązani są oni zbierać od kontrybuentów pieniądze, uiszczane tytułem wykupna względnie spłaty prestacyi drogowej i wносить je niezwłocznie do kasy Wydziału powiatowego na rzecz właściwego funduszu.

Sposób, w jaki miejscowy zarząd drogowy i tegoż poszczególni członkowie sprawować mają czynności, należące do ich zakresu, oznaczy wykonawczy regulamin drogowy (§. 44.).

Na każdego członka zarządu drogowego, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach administracyi dróg gminnych, nakładać może Wydział powiatowy kary pieniężne (porządkowe) aż do 20 zł. w. a.

Kary te wpływają na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Każdy członek miejscowego zarządu drogowego odpowiedzialny jest za szkodę, wyrządzoną funduszowi drogowemu wskutek zaniedbania swego obowiązku.

Jeżeliby zarząd drogowy nie utrzymywał dróg gminnych II. klasy w dobrym stanie lub używał w sposób nieodpowiedni prestacyi i fundusów drogowych, natenczas Wydział powiatowy ma zarządzić temu w sposób stosowny, a w szczególności winien tenże w miarę potrzeby, a za zgodą politycznej władzy powiatowej objąć bezpośredni zarząd dróg rzeczonych, w którym to razie rozporządzać będzie prestacjami nie mniej też dochodami z myta lub innymi funduszami, dla tych dróg przeznaczonymi.

Wszelkie spory i zażalenia, dotyczące objęcia dróg gminnych II. klasy w zarząd Wydziału powiatowego, rozstrzyga Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

W wyjątkowych wypadkach przysługuje Wydziałowi powiatowemu prawo wyznaczania miejscowemu zarządowi drogowemu, względnie jednemu z jego członków, bądź stałego, bądź jednorazowego wynagro-

dzenia, które pokryte będzie z powiatowego funduszu dróg gminnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Dr. Fruchtman. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Fruchtman ma głos.

P. Dr. Fruchtmann. Stawiam tylko małą poprawkę stylistyczną, aby w alinei drugiej wykreślić końcowe słowa: „względnie magistratu“, które wobec postanowień §. 43., że cały Zarząd drogowy po miastach, gdzie są magistraty należy do gminy, są zbyteczne.

P. Styła. Proszę o głos.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Fruchtmanna, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. P. Styła ma głos.

P. Styła. Stawiam poprawkę aby w alinei pierwszej §. 38. zamiast słów: „z naczelnika gminy“, były słowa: „z dwóch członków zwierzchności gminnej“.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. W pierwszym rzędzie popieram najgoręcej poprawkę p. Styły, bo sądzę że sam naczelnik gminy z przełożonym obszaru dworskiego, jest za bardzo ciasną administracją do wykonywania Zarządu drogowego, gdyż prócz tego mają oni jeszcze i inne obowiązki z poruczonego i własnego zakresu działania wynikające, dlatego sądzę że ten Zarząd drogowy należy koniecznie i dostatecznie rozszerzyć.

Dalej jest w §. 38. powiedziane w ustępie siódmym, że Zarząd drogowy jest obowiązany zbierać pieniądze uiszczane tytułem wykupna, względnie spłaty prestacyi drogowej i wносить je niezwłocznie do kasy Wydziału powiatowego. Otóż zdaje mi się, jeżeli Zarząd miejscowy niezwłocznie musi pieniądze te oddać, Zarząd ten będzie istniał i funkcjonował bez najmniejszych funduszy, wskutek tego więc, wobec nagłej jakiejś koniecznej potrzeby znalazłby się w pewnej kolizyi. Dlatego proponuję, aby słowo „niezwłocznie“ z ustępu siódmego wykreślić.

Dalej jest w tymże samym paragrafie w ustępie 9. postanowienie, że na każdego członka Zarządu drogowego zaniedbującego obowiązki w sprawach administracyi dróg gminnych, nakładać może Wydział powiatowy kary pieniężne aż do 20 zł.

Ponieważ ale tenże Zarząd drogowy nie jest płatny tylko honorowy, więc pytam się Wysokiej Izby na jakiej podstawie można nakładać na niego kary aż do wysokości 20 zł.? Zdaje mi się wobec tego,

że to byłoby pokrzywdzeniem naczelnika gminy, a względnie członków Zarządu drogowego, więc stawiam poprawkę, aby po alinei 9. i 10. §. 38 dodać następujący dodatkowy ustęp (czyta):

„Każdego członka Zarządu drogowego, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach administracji dróg gminnych, może Wydział powiatowy zamiast kary pieniężnej, natychmiast z jego urzędowania usunąć“.

**Marszałek** Kto popiera poprawki p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Dotateczna liczba). Są poparte. Czy żąda kto głosu?

**P. Pogonowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Pogonowski.

**P. Pogonowski.** Zgadzam się z pierwszą poprawką p. Kramarczyka, a nadto wnoszę poprawkę, ażeby w alinei 7 § 38. po słowach: „wnosić je bezzwłocznie“ umieścić słowa: „po upływie odnośnego roku administracyjnego, o ile na drogi im poruczone użyte nie zostały“.

Dalej wnoszę, ażeby do alinei 7 §. 38. dodać na końcu następujący ustęp (czyta):

„Zarząd dróg gminnych II. klasy winien z końcem każdego roku administracyjnego przedkładać Wydziałowi powiatowemu rachunek z otrzymanych spłat prestacyi drogowej i z użycia tych pieniędzy“.

Dalej, co się tyczy kar to wprawdzie jest zasada, że od każdego orzeczenia jest odwołanie się do wyższej władzy, ale jeśli niema wyraźnego takiego postanowienia, to nie można suponować, że takie prawo przysługuje. Chodzi mi tedy o to, żeby orzeczenie o karach obejmowało w streszczeniu okoliczności, w których Wydział powiatowy upatruje przewinienie Zarządu drogowego, bo jeśli będzie musiał wydać jakieś motywa do tego, to więcej będzie oględnym przy orzekaniu kary. Wnoszę przeto do alinei 9 dodatek następujący (czyta):

„Orzeczenie nakładające karę, winno w streszczeniu obejmować okoliczności, w których Wydział powiatowy przewinienie upatruje“.

Nadto chodzi mi o to, aby było prawo odwołania się do Wydziału krajowego.

Proponuję zatem drugi dodatek do alinei 9 (czyta):

„Od kary przysługuje stronie zasadzonej rekurs do Wydziału krajowego“.

**Marszałek.** Kto popiera poprawki p. Pogonowskiego, zechce rękę podnieść. (Dotateczna liczba). Są poparte. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Dr. Romer.** Co do poprawki p. Styły porozumiałem się z nim i p. Styła zgadza się, aby w pierwszym ustępie §. 38. zamiast słów „z naczelnika gminy“, były słowa: „z naczelnika gminy, względnie jego zastępcy“.

Co do poprawki p. Kramarczyka, aby w ustępie 7. opuścić słowo „niezwłocznie“, godzę się z tem, ponieważ w dalszych paragrafach jest przepisany termin, jak się to rozumie, więc słowo to jest zbyteczne.

Wreszcie co do poprawki, aby zamiast kar porządkowych mógł Wydział powiatowy usunąć każdego członka zarządu z urzędowania — muszę się jej sprzeciwić. Wydział powiatowy ma (jestto ogólna zasada) prawo karania zwierzchności gminnej i przełożonych obszaru dworskiego. Gdyby nawet w tej ustawie takiego przepisu nie było, mimo to prawo takie miałby Wydział powiatowy w myśl ustawy o reprezentacji powiatowej. Co do usuwania z urzędu, jest to rzecz daleko idąca i wiadomo, jakich trzeba ważnych powodów i jakiej procedury, aby członka zwierzchności gminnej lub przełożonego obszaru usunąć. Z tego powodu tej poprawce się sprzeciwiam

Co do p. Pogonowskiego, który proponuje, aby po upływie jednego roku administracyjnego zarząd drogowy składał rachunki Wydziałowi powiatowemu, to termin, kiedy spłaty prestacyi mają być oddane, jest w innych paragrafach oznaczony, więc oznaczać go przy tym paragrafie nie potrzeba, gdyż zresztą Wydział powiatowy będzie miał obrachunek z gminami.

Co do motywów nakładania kar, to samo przez się rozumie się, że Wydział powiatowy musi powiedzieć, za co karę nakłada — a co do rekursu do Wydziału krajowego, tego postanowienia także tu nie potrzeba, bo takie rekursy zawsze wchodzi do Wydziału krajowego.

Co do poprawki p. Fruchtmana, aby opuścić słowa: „względnie magistratu“ w ustępie drugim, zdaje mi się, że słowo: „magistratu“, choć może niekonieczne, nie zaszkodzi, a przyczyni się do wyjaśnienia, więc prosiłbym, aby je zatrzymać.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął zmodyfikowaną poprawkę pośła Styły, aby w ustępie pierwszym po słowach: „z naczelnika gminy“ dodano słowa „względnie jego zastępcy“, dalej przyjął pierwszą poprawkę p. Kramarczyka, aby w siódmym ustępie skreślić słowo „bezzwłocznie“, więc te pod głosowanie nie przyjdą.

Podaję teraz pod głosowanie ustęp

pierwszy §. 38. w stylizacji przyjętej przez p. sprawozdawcę. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp drugi §. 38. bez słów: „względnie magistratu“, których opuszczenia żąda p. Fruchtmann, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje słowa: „względnie magistratu“, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Kto przyjmuje ustępy od trzeciego do dziesiątego włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Kto przyjmuje dodatkowy ustęp według wniosku posła Kramarczyka, który brzmi (czyta):

„Każdego członka zarządu drogowego, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach administracji dróg gminnych, może Wydział powiatowy zamiast kary pieniężnej, natychmiast z jego urzędowania usunąć“

zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Upadł.

Podaję pod głosowanie poprawkę posła Pogonowskiego. Brzmi ona (czyta):

Do alinei 7 po słowie: „wnosić“, dodać słowa: „po upływie odnośnego roku administracyjnego, o ile na drogi im poruczone, użyte nie zostały“.

Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Upadła.

Kto przyjmuje drugą poprawkę posła Pogonowskiego, aby do alinei 7. dodać na końcu (czyta):

„Zarząd dróg gminnych II. klasy, winien z końcem każdego roku administracyjnego przedkładać Wydziałowi powiatowemu rachunek z otrzymanych spłat prestacyi drogowych i z użycia tych pieniędzy“

zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Upadła.

Kto przyjmuje trzecią poprawkę posła Pogonowskiego, jako dodatek do alinei 9, (czyta):

„Orzeczenie nakładające karę, winno w streszczeniu obejmować okoliczności, w których Wydział powiatowy przewinienie upatruje“

zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Upadła.

Kto przyjmuje czwartą poprawkę posła Pogonowskiego, jako drugi dodatek do alinei 9. (czyta):

„Od kary, przysługuje stronie zasądzonej rekurs do Wydziału krajowego“

zechce rękę podnieść (Mniejszość) Upadła.

Kto przyjmuje resztę ustępów §. 38. od alinei 11 do końca, co do których nie ma poprawek, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):  
§. 39.

Zezwolenie na postawienie lub przenie-

sienie rogatek równie jak rozstrzygnięcie sporów co do uwolnienia od myta należy do władz politycznych, stosownie do istniejących przepisów.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 39., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):  
§. 40.

Władze polityczne mają prawo i obowiązek czuwania, aby dróg publicznych każdy bez przeszkody mógł używać nie mniej, aby przez zaniedbanie drogi bezpieczeństwa osób i własności nie cierpiało. Wrazie więc takiego zaniedbania żądają zarządzenia od organu, sprawującego dozór bezpośredni, a w razie niebezpieczeństwa, gdy krok ten zostanie bezskutecznym, zarządzają stosowne środki do naprawy drogi na koszt zobowiązanych i właściwy organ bezzwłocznie o tem zawiadomią.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 40., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):  
§. 41.

Wszelkie należytości, przypadające na podstawie tej ustawy tudzież kosztu postępowania wykonawczego, gdy nie są uiszczone w terminie, ściągnięte będą drogą egzekucyi politycznej podług istniejących ustaw i przepisów.

Zaległości w spłatach prestacyi drogowych, o ile nie będą mogły być ściągnięte przez naczelnika gminy do końca lutego każdego roku, równie jak zaległości powyższe, ciążące na obszarze dworskim, wykazywane będą przez Wydział powiatowy politycznej władzy powiatowej do ściągnięcia w sposób, przepisany dla ściągania zaległości podatkowych.

Odpisanie zaległości w spłatach prestacyi drogowych nastąpić może na podstawie uchwały Rady powiatowej.

Prawomocne uchwały, orzeczenia i rozporządzenia, wydane na podstawie niniejszej ustawy, egzekwowane będą na żądanie właściwej władzy autonomicznej przez polityczną władzę powiatową.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 41., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):  
§. 42.

Zaległości w spłatach względnie wy-

kupnie prestacyi drogowych z roku po przedniego, niewykazane najpóźniej do końca grudnia roku następnego władzy politycznej do ściągnięcia, od kontrybuentów żądane być nie mogą. Wyjątek w tym względzie stanowią zaległości sporne, które po prawomocności orzeczenia także później egzekwowane być mogą.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 42., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):  
§. 43.

Ustawa drogowa nie obowiązuje miast Lwowa i Krakowa, zaś w gminach miejskich, dla których wydaną została ustawa gminna z dnia 13. marca 1889 r. (Dz. u. kr. Nr. 24.), obowiązuje z tą odmianą, że prestacye, w §. 16. wymienione, zamienione będą wedle ceny, przez Radę powiatową ustanowionej, na pieniądze, a wypadającą z tej zmiany kwotę pieniężną rozłoży Rada gminna na podstawie podatków bezpośrednich na wszystkich w gminie opodatkowanych.

Gminy te prowadzić będą pod kontrolą władz nadzorczych cały zarząd dróg gminnych I. i II. klasy, a na pokrycie wydatków, w §. 25. przewidzianych, otrzymywać one będą corocznie stały zasilek z powiatowego funduszu dróg gminnych w wysokości 3% podatków bezpośrednich, rzeczywiście przez opodatkowanych w tych miastach w ciągu roku na rzecz powyższego funduszu wpłacanych.

Powyższe przepisy rozciągnąć można także na inne gminy w kraju na podstawie uchwały sejmowej i za Cesarzkiem zezwoleniem.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Dworski. Udzielam mu głosu.

P. Dr. Dworski. Wysoki Sejmie!

Proszę o przyjęcie §. 43., który wedle naszego wniosku opiewałby jak następuje (czyta):

§. 43.

Ustawa niniejsza nie obowiązuje miast Lwowa i Krakowa.

Miasta, dla których wydaną została ustawa gminna z d. 13. marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr. niniejsza ustawa obowiązywać będzie z następującymi zmianami:

a) Prestacye w §. 16. wymienione, zamienione będą wedle ceny przez Radę powiatową ustanowionej na pieniądze, a wypadającą ztąd kwotę pieniężną, rozłoży Rada miejska na podstawie podatków bezpośrednich na wszystkich w gminie opodatkowanych.

b) Miasta te prowadzić będą pod kontrolą władz nadzorczych cały zarząd techniczny i ekonomiczny wszystkich dróg gminnych w ich obrębie położonych, nie wyłączając czynności z §. 11. niniejszej ustawy wypływających.

c) Dochody z ekwiwalentu za prestacye drogowe, niemniej dochody z innych źródeł jak z kopytkowego i t. d. wpływać będą do Kasy miejskiej na rzecz miejscowego funduszu dróg gminnych w obrębie miasta położonych, który pokrywać będzie wydatki w §. 25. przewidziane.

d) Z ustanowionego w §. 24. dziesięcioprocentowego dodatku do podatków bezpośrednich w tych miastach opłacanych, pięć procent tychże podatków wpływać będzie do Kasy miejskiej na rzecz miejscowego funduszu dróg gminnych, a 5% do kasy Rady powiatowej na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wnioskiem tym prosimy, ażeby świadczenia tych 30 miast na rzecz funduszy drogowych gminnych sprowadzono do właściwej miary, któraby odpowiadała siłom ekonomicznym i finansowym tych miast, a zarazem zasadom sprawiedliwości.

Po rozwarzeniu wszystkich okoliczności uznały miasta przez swych delegatów, że najwyższy ciężar, który na rzecz funduszy drogowych gminnych mogą ponieść, bez odjęcia sobie możności spełniania innych swych zadań jest 5 procentowy dodatek do podatków bezpośrednich.

Jestto ofiara niemała, jak to wykaże na przykładzie. Weźmy np. miasto Przemysł, które w przeciągu lat 3 t. j. r. 1893, 1894, 1895, wydało na drogi gminne miejskie, wedle sprawdzonych przez Wydział krajowy zamknięć rachunkowych, kwotę 142.850 zł. W obec dochodów funduszu drogowego, w których się mieszczą prestacye 4-dniowe i dochód z kopytkowego i które wynoszą 65.170 zł. — dopłacił fundusz gminny 77.680 zł. W roku 1896 wynosiły wydatki na drogi 49.533 zł. przy dochodach 21.712 zł., dopłaciło miasto pokązną kwotę 27.821 zł.

Preliminarz na rok 1897 ograniczający się do najniezbędniejszych potrzeb przedstawia wydatki w kwocie 44.998 zł. przy dochodach 19.900 zł., obciąża zatem znów fundusz gminny kwotą 25.000 zł.

Z zestawienia tych 5 lat widoczna, że Przemysł musi corocznie z własnych funduszy przeszło 25.000 zł. wydawać na utrzymanie dróg w mieście w długości przeszło 28 klm.

Oprócz tych wydatków na drogi miejskie opłaca gmina dodatek do podatku 3%

na rzecz funduszu powiatowego dróg gminnych — jakoteż na rzecz funduszu powiatowego, z którego część znów idzie na subwencyę dla dróg gminnych. Zdaje mi się, że możnaby zarzucić, że Przemyśl jest w wyjątkowym położeniu, ale nie ulega wątpliwości, że i inne miasta zostają co do dochodów swych na fundusz drogowy i co do wydatków w: akciem samem stosunkowo położeniu; nie wydają tak wielkich sum na drogi jak Przemyśl ale też nie mają tak wielkich dochodów.

Uzasadniając wniosek nasz z stanowiska sprawiedliwości muszę zaatakować wniosek komisji. Pytam się, czy okoliczność, że 4 miasta nie opłacają niczego do tego funduszu zaś inne np. Gorlice 16% dodatków do podatków, czy można to wziąć za podstawę do postanowienia, że miasta, które nie nie płacą, mają płacić 7%, zaś te które płacą 16% mają płacić o 9% mniej.

Pod względem więc sprawiedliwości wniosek komisji grzeszy wyraźnie. Odwołuję się tu na wrazenie, które odniósł prezes i referent komisji drogowej, obecni na zgromadzeniu delegatów 30 miast — jestem pewny, że przekonali się oni, że miasta objęte ustawą z r. 1889 gotowe są do ponoszenia wszelkich ciężarów dla dobra kraju, że nie kierują się względami egoistycznymi, ale muszą zachować granice w dopełnieniu funduszu drogowego gminnego, ażeby fundusze ich podolały wydatkom na inne cele ekonomiczne i cywilizacyjne.

Co do dalszego tenoru wniosku, to sądzę, że jest on zupełnie usprawiedliwiony. Jeżeli żądamy, aby 5% dodatku, który ma pozostać miastom, wpływał wprost do kasy miejskiej, zaś 5% dodatek, który ma być obrócony na rzecz dróg gminnych, wpływał wprost do kasy rady powiatowej, to prostujemy to zdanie, które jest wyrażone w wniosku komisji drogowej, jakobyśmy, miasta, otrzymywali zasiłki jakies z funduszu dróg gminnych powiatowego, gdy tymczasem w rzeczy samej jestto ofiara, którą miasta czynią na rzecz funduszu powiatowego dróg gminnych.

Nie chcemy nadto zachodzić w rachunki, nie chcemy, aby ten 10% dodatek do podatku wpływał do kasy rady powiatowej, a dopiero napowrót był radzie miejskiej, czyli raczej kasie miejskiej zwracany. Jeżeli powiemy w ustępie c, że dochód wszelkiego rodzaju na utrzymywanie dróg gminnych przyznany wpływać ma do kasy gminnej, to chcemy tem utrzymać ten samorząd, który jest ustawą gminną w §. 23. tejeż z r. 1889 gminom zapewniony.

Jeśliście panowie przy ustawie szpitalnej targiem krakowskim podzielili obowiązki

przyczynienia się do rozszerzenia, przebudowywania szpitali istniejących, lub do budowania nowych, godząc się na to, że połowę tych kosztów mają miasta ponosić, niema powodów, dla czego byście jeszcze tutaj, gdzie jest zupełna analogia, gdzie niesprawiedliwość nakładania na miasta tak wysokich ciężarów jest jeszcze większą, — bo tu musimy płacić, gdy tam możemy nie budować i nie rozszerzać — dla czego byście nie mieli zadość uczynić wymaganiom czystej i bezwzględnej sprawiedliwości. Niesprawiedliwość, moi panowie, nie wydaje nigdy dobrego owocu, a zatem w imię tej sprawiedliwości, do której sądzę, wszyscy panowie się poczuwacie, proszę, aby Wysoka Izba raczyła wniosek przezemnie postawiony uchwalić.

**Marszałek.** Podaję wniosek p. Dworskiego do poparcia. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Głos ma zapisany p. dr. Fruchtman.

**P. dr. Fruchtman.** Projekt reformy ustawy drogowej wypracowany przez Wydział kraj. skoro tylko stał się wiadomym, wywołał żywe zaniepokojenie i niezadowolenie w gronie miast większych ustawą z 13 marca 1889 się rządzących, które przez Wysoki Sejm uznane zostały jako większe w naszym kraju, zasługujące na większy zakres samorządu. To zaniepokojenie i niezadowolenie miało kilka powodów.

Pierwszym powodem było ściśnienie samorządu tych miast, ściśnienie niepotrzebne i śmiem twierdzić, szkodliwe. Niepotrzebne dlatego, bo ten względ, który skłonił Wydział kraj., a za nim komisję drogową do odebrania zarządu dróg gminom, a przeniesienie jego na wydziały powiatowe, ten względ nie zachodzi w miastach.

Ponieważ obecnie projekt drogowej ustawy przenosi punkt ciężkości administracji drogowej na administracyę pieniężną, to słusznie w obec tych gmin, które nie dają gwarancyi dobrej gospodarki, które nie mają organów do jej zarządu, trzeba było się starać, aby administracya była prawidłowa. W obec 30 miast tego względu wcale nie ma, owszem jest powszechnie wiadomem, że organizacya tych miast pod względem służby technicznej i zarządu dróg gminnych przynajmniej na równi stoi, jeżeli nie wyżej od administracyi dotychczasowych rad powiatowych.

Jeżeli się oprócz tego zważy, że Wydziały powiatowe niedysponują temi siłami technicznymi co większe miasta, to przeniesienie to okaże się także szkodliwem.

Ściśnienie autonomii leży również



w tem, że wedle projektu cały fundusz, przeznaczony na administrację drogową przejdzie na Wydziały powiatowe, a miasta z tego funduszu mają otrzymywać jakoweś okrucy, jakąś jałmużnę lub coś podobnego.

To zaniepokoiło te miasta, gdyż obawiały się, że nie dostaną tych funduszków od powiatów, jakie im są potrzebne, jakie odpowiadają ofiarom, które miasta na rzecz dróg ponoszą. Dotychczas z 3% dodatku do podatku na rzecz powiatowego funduszu, miasta nic a nic nie otrzymały; mnie przynajmniej nie jest wiadomy ani jeden wypadek, i w przyszłości nie możemy się spodziewać lepszych stosunków. I dlatego według mego najgłębszego przekonania 10% dodatków niewystarczy; trzeba będzie pójść wyżej. I zostaną te stosunki, że miasta nic nie dostaną. To jest rzecz ludzka; w radzie powiatowej miasta nie mogą mieć większości, bo ustawa powiada, że nie mogą mieć więcej jak 12 członków i w najlepszym wypadku będzie stosunek 12:14. Ponieważ interesy reprezentantów dwóch innych kuryj przeważnie koncentrują się na drogach wiejskich, ponieważ miasta czy dostaną zasiłek czy nie, ulice swoje utrzymywać będą musiały, więc rzecz naturalna, że od Wydziału powiatowego nic nie dostaną. Zdaje się, że komisya drogowa uznała w przeważnej części przynajmniej, że §. 43 zmienia projekt Wydziału krajowego zasadniczo; przede wszystkim w tym kierunku, że powiada, iż powiaty będą zarządzać drogami gminnymi pierwszej i drugiej klasy same.

Ale tem rozszerzeniem nie pomaga się im w niczem, bo zarząd bez środków jest fikcyjnym i jeżeli będzie musiał za każdym centem się udawać do kogo innego, to niczego nie zrobi. Według brzmienia ustawy, z funduszków przeznaczonych na utrzymanie dróg, zarządy dróg gminne drugiej klasy mają przynajmniej na utrzymanie tych dróg prestacye, a miasta mają tylko prestacyę fikcyjną na papierze. Więc miasta gorzej będą położone w tym względzie.

Komisya drogowa chciała także miastom dać ten przywilej, czy to ustępstwo, że pisze: (czyta) „Otrzymywać one będą corocznie stały zasiłek z powiatowego funduszu dróg gminnych w wysokości 3%“. Pomijam tę kwestyę, czy to wystarczy czy nie, ale twierdzę, że takie postanowienie pogarsza położenie miast.

W innych gminach nie jest powiedziane ile mają dostać, tylko jest powiedziane, że niedobór musi być pokryty i jest powiedziane:

„Z tych funduszków ma powiat opłacać zarząd dróg gminnych pierwszej klasy, uzupełniać niedobory zarządu dróg drugiej

klasy, a jeżeli braknie, nowe nakładać podatki“.

Tak jak §. 43 jest stylizowany, można go tłómaczyć tak, że miasta dostaną raz na zawsze 3% stały dodatek i nic więcej. Gdyby się pokazała większa potrzeba, to miasta nie będą miały prawa apelować do pomocy funduszu powiatowego dróg gminnych. Ta stylizacya także jest nieodpowiednią.

Kwestya ta, czy skutkiem tej ustawy będzie obciążenie większe dla miast, jest mi obojętną. Chodzi mi tylko o to, żeby miasta za to co płacą miały tę korzyść, żeby samorząd miast nie był naruszony, żeby nie traktowano na równi dróg wiejskich z miejskimi, a przyznając miastom samorząd należy im dać te środki, które na cele drogowe z miast wpływają do dyspozycji. Inaczej ten samorząd stanie się fikcyjnym, teoretycznym, bo samorząd bez środków nie jest samorządem, jest tylko pachołkiem wyższej władzy, który ma wykonywać to, na co od wyższej władzy dostał pieniądze.

Nie mogę się zgodzić z tem przedstawieniem rzeczy, że przez nakładanie 10%, ciężary nie będą powiększone, bo na każdy sposób miasta płacą dotąd 3% a później będą płacić 10%.

Na końcu zrobię uwagę, że stylizacya §. 43 w ustępie 2gim powiada (czyta): że „gminy otrzymywać będą corocznie stały zasiłek z powiatowego funduszu dróg gminnych w wysokości 3% podatków bezpośrednich, rzeczywiście przez opodatkowanych w tych miastach w ciągu roku na rzecz powyższego funduszu wpłaconych“. Stylizacya ta powstała wskutek pomyłki, bo jeżeli miasta mają dostać tylko 3% z tej kwoty, którą wpłaciły na rzecz funduszków wszystkich dróg, to nic nie dostaną. N. p. miasto płaci 80 tysięcy zł. podatków stałych, z tego 10% na rzecz dróg, to znaczy 8 tysięcy, a z tych 8 tysięcy miałyby dostać 3%. Jestem przekonany, że to nie leżało w intencji komisyi, że jest to tylko lapsus calami, który trzeba poprawić.

Wszystkim naszym obawom zapobiega wniosek postawiony przez p. Dworskiego.

Ustawa drogowa nic na tem nie traci, kraj zyska; wniosek nie narusza także funduszków drogowych, bo miasta nie żądają, a żeby były wolne zupełnie od przyczynienia się do funduszu powiatowego dróg gminnych, owszem oświadczają, że połowę tych ofiar gotowe są odstąpić powiatowi. Nie można zarzucić tu sobkostwa lub egoizmu, ale nie można doprowadzić do tego, a żeby miasta płaciły, nie mając rękojmi, owszem

uzasadnione obawy, że z tych funduszów nie im się nie wróci.

To zaniepokojenie i niezadowolenie o którym na początku mówiłem, istnieje.

My posłowie z miast, nie chcieliśmy sprawy tej wziąć na własną odpowiedzialność, bo by się mogło zdawać, że to jest subiektywnem zapatrywaniem się kilku tu zasiadających posłów. Dla salwowania siebie samych i przekonania się, jaka jest opinia w kraju, zaprosiliśmy reprezentantów 30 miast i od nich dowiedzieliśmy się, że zaniepokojenie to jest w innych miastach większe, niż można było przypuszczać, otóż proszę panów łaskawie te wszystkie obawy, zaniepokojenia i życzenia miast przez ogólnych reprezentantów na wiecu wyrażone, uwzględnić, nie zostawić w tych miastach goryczy z powodu niespełnienia ich życzeń, nie dać im powodu do szerzenia jakichś niesnasek, jakiegoś niezadowolenia niepotrzebnego i dlatego najusilniej zalecam przyjęcie naszych wniosków.

Dodam jeszcze, że Rada powiatowa, według ustawy, którą już po części uchwaliliśmy ma prawo, ile razy się tego okaże potrzeba, dodatki do podatków na prowincyi podnieść i nie jest w tem ograniczoną ogólnymi przepisami ustawy drogowej, a te dodatki, które Rady powiatowe uchwalają obciążają tak wsie jak i obszary dworskie.

Miasta znowu występują z ofiarą. To co żądamy leży już w interesie samego kraju, w interesie zgody społecznej, i dlatego proszę panów, żebyście raczyli przyjmując wniosek p. Dworskiego w całości.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu?

P. hr. dr. Piniński. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Piniński.

P. Dr. hr. Piniński. Zabierając głos, nie miałem zamiaru poruszać kwestyi przez innych mowców już poruszonych, bo zdaje mi się, że w tym względzie nastąpi porozumienie, które do pewnego stopnia posłów miast zadowoli, a chciałbym powiedzieć tylko słów kilka co do kwestyi czysto stylistycznej.

§. 43. zaczyna się słowami: „Ustawa drogowa nie obowiązuje miast Lwowa i Krakowa i t. d.“ Paragraf więc ten zawierając postanowienia szczegółowe, nie powinien obejmować postanowienia tak ogólnego. Postanowienie takie powinno się mieścić w ustawie wprowadzczej, bo tam będzie bić każdego w oczy i bez porównania lepiej będzie się to przedstawiać niż tu, wśród poszczególnych postanowień. Pod tym więc względem proponuję małą zmianę, aby w ustępie pierwszym §. 43. słowa początkowe: „ustawa drogowa nie obowiązuje . . .“ aż do: „obowiązuje z tą

odmianą“, zastąpić słowami: „W gminach wiejskich, dla których wydana została ustawa gminna z dnia 13. marca 1889 r. Dz. u. kr. Nr. 24. ustanawia się wyjątek“. Natomiast zaś postanowienie obecne co do miast Lwowa i Krakowa przenieść do ustawy wprowadzczej i umieścić jako artykuł II., następujące postanowienie: „Art. II. Ustawa niniejsza nie obowiązuje miast Lwowa i Krakowa“.

O kwestyi, czy ma być 3 czy 5%, nie chcę mówić zupełnie, ale sądzę, że ostatni ustęp §. 43. według wniosku komisji powinien być wyeliminowany z tego powodu, że on pociągnie za sobą spory i nieporozumienia. Znajdą się bowiem liczne gminy, co do których te przepisy §. 43 będą mogły być zastosowane i my ciągle będziemy musieli tymi sprawami się zajmować.

Jeśli przyjdziemy do przekonania, że ten paragraf należy rozciągnąć do jakiejś miejscowości, to możemy to uchwalić w drodze osobnej ustawy, ale nie jakiejś uchwały, która ma uzyskać sankcyę cesarską.

Najlepiej więc będzie, aby temu zapobiedz, ostatni ustęp §. 43. wyeliminować, i dlatego wnoszę wykreślenie ostatniego ustępu §. 42. z wniosku komisji.

**Marszałek.** Zapisany p. Abrahamowicz ma głos.

**JE. P. Dr. Dunajewski.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

**P. Abrahamowicz.** Po wywodach p. Pinińskiego, zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Abrahamowicz.** Proszę jeszcze o głos.

**Marszałek.** Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta, głos ma p. Abrahamowicz.

**P. Abrahamowicz.** Ja z pewnością należę do tych, którzy wielkie zadania i obowiązki miast ocenić umieją, ale raczcie Panowie wziąć i to na uwagę, że jak w każdej sprawie tak i tu musimy stać na stanowisku użyteczności publicznej i że przy omawianiu tego rodzaju postanowień stanowisko partykularne pewnych grup prowadzić musi do zapomnienia o tem, że wszystko co tu zrobić mamy, odnosi się do ogółu i obejmuje interesa całej ludności. Rozrachowywanie tego, co gminy, obszary dworskie i miasta płacić mają, to nie jest droga, która celowi odpowiada.

Wedle obliczenia komisji drogowej mogą miasta z pewną słuszością domagać się 3½% zamiast 3%, ale ponieważ takie krajanie cyfr na połówki nie jest rzeczą,

wskazaną i ponieważ z drugiej strony, ja, jako poseł wiejski chciałbym dać dowód, że się liczę z potrzebami miast, ośmielałem się postawić wniosek pośredni, mianowicie, aby w ustępie d) wniosku p. Dworskiego powiedziano, że cztery procent podatków bezpośrednich wpływa do kasy miejskiej, a siedm procent do kasy Rady powiatowej.

Nie jestto wniosek tylko kompromisowy, ale wniosek, który liczy się z jednej strony z faktem, że do 3% mają miasta prawo, a z drugiej strony udowadnia, że tam, gdzie można miastom dopomódz, my do tego rękę zawsze przykładamy.

Muszę równocześnie upraszać Wysoką Izbę o uchylenie ostatniego ustępu § 43. Raczcie Panowie liczyć się z faktem, że z chwilą, kiedy to postanowienie stanie się ustawą, każdego roku będziemy mieli do czynienia z licznymi petycjami, które będą zmierzały do tego, aby to co słusznie należy się trzydziestu miastom, rozciągnąć na inne miejscowości. Takie postanowienie nie powinno być zachętą do wyłączości, która się obudzi w pewnych gminach na podstawie tego ustępu. Jeśli zaś znajdzie potrzeba faktyczna, to wskazał p. Piniński, drogę, którą będziemy mogli pójść. Proszę więc o przyjęcie zamiast 3%, 4% i o głosowanie przeciw trzeciemu ustępowi § 43.

P. Dr. Dworski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dworski.

P. Dr. Dworski. Stawiając nasz wniosek nie opieraliśmy się na obliczeniach Wydziału krajowego, ani też tych, które komisya wzięła za podstawę swych wniosków, albowiem mamy to przekonanie, że takie obliczenia nie dają cyfr pewnych i mamy przekonanie nabyte także doświadczeniem w zestawianiu rachunków, że z tych samych cyfr, dojsć można do zupełnie innych rezultatów, jeśli się z innego jak kto inny wyjdzie stanowiska.

Jeśli p. Abrahamowicz odwołuje się na obliczenia, to oświadczam, że obliczenia nie dają miary pewnej, co do obowiązku świadczenia miast na rzecz dróg gminnych. Jeśli p. Abrahamowicz ofiarowuje nam 4% w drodze kompromisowej, to naprzód zaznaczam, że my nie idziemy drogą kompromisową, że my stawiamy nasze żądania na podstawie sprawiedliwości, że my nie uciekamy się do słuszności, ale żądamy sprawiedliwości. (Brawa).

Jeśli p. Abrahamowicz mówi, że mamy prawo do 3 $\frac{1}{2}$ % i darowuje nam  $\frac{1}{2}$ % to my za to bardzo dziękujemy, ale utrzymujemy, że my mamy prawo do wyższego udziału niż 5% i że my ustępując na 5% czynimy ujmę prawom naszym.

Już w ogólnej dyskusyi miałem za-

szczyt zaznaczyć, że tych 7% podwyższenia dodatków do podatków reprezentuje ekwiwalent dwu dni prestacyi, a do tego przychodzą jeszcze koszta zwiększonej administracyi, które wskutek centralizacyi zarządu w rękę Wydziału powiatowego znacznie się podniosą.

Jeśli więc Panowie wyjmujecie z projektu do ustawy przez komisję przedstawionego obowiązek administracyi technicznej co do gmin miejskich o których mowa, toć te koszta administracyi wydziałów powiatowych będą zmniejszone. A cóż Panowie dajecie na te koszta? Pół procentu wedle p. Abrahamowicza. A tymczasem rachunek prosty pokazuje, że 3% wstarcza zaledwie na pokrycie ekwiwalentu za dwa dni prestacyi. Potrzebujemy więc przynajmniej 3% dodatków do podatków — a w Przemysłu n. p. i to nie wystarcza — na utrzymanie sił technicznych, fachowych, aby utrzymać drogi w tym stanie w jakim być powinny.

Odzywamy się raz jeszcze do poczucia sprawiedliwości, a nie słuszności, bo żądamy uchwalenia przezemnie postawionego wniosku na zasadzie sprawiedliwości. Skończyłem.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Nim udzielię głosu p sprawozdawcy, podam do poparcia poprawki p. Pinińskiego i p. Abrahamowicza.

Kto popiera poprawkę p. Pinińskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka p. Pinińskiego jest poparta.

Kto popiera poprawkę p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka p. Abrahamowicza jest poparta.

Teraz udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Dr. Romer. Kiedy ustawa drogowa została wniesiona w tej Wysokiej Izbie, doszło do mojej wiadomości, że reprezentanci miast nie są zadowoleni z § 43. Panowie ci byli tak uprzejmi, że mnie powiadomili, jakie pod tym względem mają żądania. Chodziło im mianowicie o dwie rzeczy: chodziło im o to, że drogami w obrębie ich gmin nie mają zarządzać same magistraty, ale że drogi pierwszej kategorii, jak wogóle w całym powiecie, mają należeć do Wydziałów powiatowych.

Postanowieniem tem czują się reprezentanci 30 miast dotknięci, ponieważ twierdzą, że miasta te potrafią się same administrować i nie zachodzi potrzeba wyjęcia tych dróg z pod ich administracyi.

To zapatrywanie uznałem za słuszne i komisya przychyliła się do życzenia panów reprezentantów 30 miast, muszę je-

dnakowoż odrazu zaznaczyć, że nie widzę w tem znów rzeczy jakiejś daleko idącej i którejby trzeba wyjątkową jakąś doniosłość przyznawać i ażeby z tego powodu mieć pretensye, jakoby projekt Wydziału krajowego miał być ujmą dla miast. Bo chodziło o drogi gminne pierwszej klasy, to jest takie, które idąc z dalszych odległości powiatu koncentrują się w pewnym mieście i przez miasto przechodzą i tylko te drogi miały przejść pod zarząd Wydziałów powiatowych.

Według dzisiejszej ustawy drogi państwowe, krajowe, nawet drogi powiatowe są w zarządzie Wydziałów powiatowych, i nikt z tego tytułu nie wyprowadza zarzutu jakiejś ujemy dla miast.

Ponieważ drogi gminne pierwszej klasy będą zastępowały w znacznej części drogi powiatowe, więc mają charakter dróg powiatowych i dlatego nie byłoby rzeczą tak zasadniczą, ażeby drogi te nie mogły przejść pod zarząd Wydziałów powiatowych. Ja w tem żadnej ujemy dla miast widzieć nie mogę, a zastrzeżenie przeciw temu, muszę uważać jako nieuzasadnione.

Drugie żądanie było to, że 10% dodatku do podatków, które się dla wszystkich miast w §. 24. ustanawia, jest za wysokie dla miast, że ciężary drogowe miast znacznie się podniosą. Przeciwno temu można zaznaczyć, że ten dodatek do podatku jest na wszystkich równo nałożony nie zaś na same miasta. Jednakowoż z tytułu, że te drogi pierwszej klasy zostały przeniesione w zarząd miejski, że miasto będzie musiało ponosić koszta utrzymania jakoteż koszta administrowania temi drogami, komisya uznała, że należy się pewien zwrot, a po długich obliczeniach nazaczyła go na 10%. — Podnoszono, że miasta przez to będą bardzo obciążone, że dotychczas było 3 ct. dodatków do podatków, a teraz ma być 10 ct., to jest po potrąceniu 3 ct., zwyżka wynosi 7 ct. Niechcę tu powoływać wszystkich cyfr, jakie w sprawozdaniu są przytoczone na objaśnienie tej zwyżki, ale w krótkości je streszczę.

Według dzisiejszej ustawy oprócz dochodu 3% dodatku do podatków każda rada gminna ma prawo nałożyć dodatek do podatku na cele dróg gminnych, jako dodatek na fundusz powiatowy dróg gminnych, powiaty z tego prawa bardzo obficie korzystają i mało jest powiatów, w którychby tego dodatku nie było, a jest wiele powiatów, gdzie ten dodatek jest znaczny.

A zatem już obecnie, w tych powiatach, gdzie rada powiatowa ten dodatek wyznacza, są miasta wraz z całym powiatem obciążone dodatkiem, który tyle wy-

nosi, ile rada powiatowa na cały powiat wyznaczy, a zatem już w tych powiatach, gdzie rada powiatowa już dziś 4% przynajmniej uchwaliła, miasta nie będą gorzej położone i pozostaną tak samo obciążone, jak teraz. Takich miast jest między 30, zdaje mi się 16. W innych miastach są te dodatki mniejsze po 3, 2 i 1 ct., a cztery są miasta, gdzie niema żadnego dodatku. A więc właściwie, jeżeli się mówi o obciążeniu większym miast, to się odnosi to do miast, które mniej nakładają dodatku niż 4 ct.

W obec tego, że tendencya była, ażeby na utrzymanie dróg przeznaczone były większe fundusze, wskutek tego musiało nastąpić podwyższenie, a trzeba przyznać, że to podwyższenie na miastach jest stosunkowo dość nieznaczne

Co do tego, że koszta administracyjne są znaczne, mianowicie, że wynoszą, jak powiedział p. Dworski, 3% w Przemyślu, ja muszę zauważyć, że miasto ma trotuary, bruki czysto miejskie, które z ustawą drogową nie mają nic wspólnego. Nie na drogi, ale na utrzymanie bruków i trotuarów w mieście, koszta te są potrzebne.

Mówiono tu o niesprawiedliwości, o jakiejś nierównomierności, otóż mnie się zdaje, że ani w komisji, ani w Wysokim Sejmie, nikt o takich rzeczach nie myślał, tu bardzo trudno tak te rzeczy zestawić, ażeby nigdzie żadnego pozoru nawet nierówności nie było.

Zwrócić uwagę, że nierówność zachodzi i w innym kierunku. Wszakże w 11. z tych miast jest ustawa o kopytkowem i wszyscy mieszkańcy przyjeżdżający do miasta płacą kopytkowe, które ustawa nakłada, wszyscy to chętnie ponoszą, ale nie można stąd wydedukować, że to jest krzywda czy niesprawiedliwość, na korzyść miast. Otóż tu o tych hasłach niesprawiedliwości czy nierównomierności lepiej nie mówić. Nie chcę już w dalsze wywody się wdawać; muszę trzymać się stanowiska komisji, że ten zwrot, który się miastom należy, trzeba oznaczyć na 3%.

P. Fruchtman podniósł, że §. 43. jest wadliwie zestylizowany. Muszę zaznaczyć, że w każdym razie komisya nie innego nie myślała, jak żeby z tych 10% dodatków, 3% zostały miastom zwrócone.

To zaznaczam co do stylizacji. Pp. reprezentanci miast i p. Dworski, byli łaskawi przedłożyć mi stylizacyę swej poprawki. Ja przyjąłem ją, i po pewnych wzajemnych wyjaśnieniach, zgodziłem się na stylizacyę; więc zamiast 1. i 2. ustępu wniosku komisji, zgodziłem się na propozycyę p. Dworskiego, z wyjątkiem co do

kwoty, którą p. Abrahamowicz na 4% a p. Dworski na 5% podwyższają. Zgadza się i z tego powodu, że poseł Dworski miał wątpliwości, czy przez tę ustawę, kopytkowe nie będzie miastom zabrane na rzecz funduszu powiatowego dróg gminnych itd. Obawy te mojem zdaniem były nieuzasadnione. Jeżeli jednak była jakaś wątpliwość, nie mam nic przeciwko temu, ażeby to było zastrzeżone. Stylizacja p. Dworskiego do tego dąży, więc się na nią zgadzam. Przyjmuję zatem tę poprawkę z wyłączeniem naturalnie kwoty.

Co do poprawki, jaką postawił poseł Piniński, ażeby pierwszą alineę przenieść do ustawy wprowadzającej, to ja na to się zgadzam, bo rzecz pozostaje zupełnie ta sama, a komisya zostawiła tę alineę tylko dlatego, że jest tak w dotychczasowej ustawie drogowej.

Jest jeszcze propozycja p. Pinińskiego, ażeby ostatni ustęp w §. 43., według wniosku komisji opuścić. Zwracam uwagę, że to tak dalece doniosłem nie jest.

W imieniu komisji zgodzić się na to nie mogę, ale wagi do tego nie przywiązuję.

Wskutek przyjęcia wniosku p. Dworskiego i poprawki posła Pinińskiego, musi zajść w §. 43. drobna stylistyczna zmiana.

§. 43. będzie zatem opiewał (czyta):

#### §. 43.

W gminach miejskich, dla których wydana została ustawa gminna z dnia 13. marca 1889 (Dz. ust. kraj. Nr. 24.), obowiązuje niniejsza ustawa z następującymi zmianami:

a) Prestacje w §. 16. wymierzone, zamienione będą wedle ceny przez Radę powiatową ustanowionej na pieniądze, a wypadającą stąd kwotę pieniężną, rozłoży Rada miejska na podstawie podatków bezpośrednich na wszystkich w gminie opodatkowanych.

b) Miasta te prowadzić będą pod kontrolą władz nadzorczych cały zarząd techniczny i ekonomiczny wszystkich dróg gminnych w ich obrębie położonych, nie wyłączając czynności z §. 11. niniejszej ustawy wpływających.

c) Dochody z ekwiwalentu za prestacje drogowe, niemniej dochody z innych źródeł, jak z kopytkowego i t. d., wpływać będą do kasy miejskiej, na rzecz miejscowego funduszu dróg gminnych, w obrębie miasta położonych, który pokrywać będzie wydatki w §. 25. przewidziane.

d) Z ustanowionego w §. 24. dziesięcioprocentowego dodatku do podatków bezpośrednich w tych miastach opłacanych, 3% tychże dodatków wpływać będzie do

kasy miejskiej na rzecz miejscowego funduszu dróg gminnych, a 7% do kasy Rady powiatowej na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Powyższe przepisy rozciągnąć można także na inne gminy w kraju, na podstawie uchwały sejmowej i za cesarskiem zezwoleniem.

**Marszałek.** P. sprawozdawca przyjął stylizację wniosku p. Dworskiego w całości, z wyjątkiem jednego drobnego szczegółu, t. j. kwoty. (Wesołość). Również zgodził się p. sprawozdawca na poprawkę p. Pinińskiego. Kwestya przeniesienia postanowienia o wyłączeniu miast Lwowa i Krakowa do ustawy wprowadzającej, będzie przedmiotem osobnej uchwały.

Podaję zatem pod głosowanie wstęp oraz ustępy a), b), c), d) z opuszczeniem w ustępie d) stopy procentowej, t. j. 3% i 7%. Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustępy te są przyjęte.

Obecnie Wysoka Izba zechce głosowaniem rozstrzygnąć stopę procentową. Przedewszystkiem podam pod głosowanie cyfrę najdalej idącą, t. j. p. Dworskiego, 5% i 5%, następnie p. Abrahamowicza 4% i 6%, a gdyby obie upadły, kwotę komisyjną 3% i 7%.

Kto przyjmuje stopę 5% na rzecz miast i 5% na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych, zechce powstać. (Mniejszość). Upadła.

Kto przyjmuje 4% na rzecz miast a 6% na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych, zechce powstać. (Większość). Są przyjęte.

Trzeci ustęp §. 43., który brzmi:

„Powyższe przepisy rozciągnąć można także na inne gminy w kraju na podstawie uchwały sejmowej i za cesarskiem zezwoleniem“

pragnie p. Piniński wykreślić. Podam ten ustęp pod głosowanie, a ci Panowie, którzy się przychylają do wniosku p. Pinińskiego, t. j. wykreślenia tego ustępu, głosować będą przeciw temu ustępowi.

Kto przyjmuje ustęp trzeci, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę Panów tych, którzy przyjmują ten ustęp, by zechcieli powstać. (Po obliczeniu) Jest 60 głosów. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest za wnioskiem p. Pinińskiego, zechce powstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Ustęp trzeci §. 43. przyjęty.

Przystępujemy do §. 44.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):  
§. 44.

W granicach tej ustawy oraz innych odnośnych ustaw i przepisów obowiązujących wyda c. k. Namiestnictwo w porozu-

mieniu z Wydziałem krajowym wykonawczy regulamin drogowy, mający zarazem obejmować szczegółowe postanowienia o potrzebnych terminach w poszczególnych czynnościach administracyjnych i o współudziale władz rządowych w czuwaniu nad dobrym stanem dróg publicznych nierządowych.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 44. według brzmienia komisijnego, raczy rękę podnieść (Większość). §. 44. jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu ustawy.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):

Ustawa

z dnia ..... 1897 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o prestacyach, funduszach i kompetencyi co do dróg publicznych nierządowych.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tytuł ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Tytuł jest przyjęty.

Pozostaje ustawa wprowadzająca.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydaję załączoną % ustawę drogową i postanawiam co następuje:

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu co do odczytanego wstępu do ustawy wprowadzającej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany wstęp do ustawy wprowadzającej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):

Art. I.

Niniejsza ustawa o prestacyach, funduszach i kompetencyi co do dróg publicznych nierządowych obowiązująca będzie od dnia 1. stycznia 1898. roku.

Równocześnie utraci moc obowiązującą ustawa drogową z dnia 18. sierpnia 1866. r. dz. u. kr. Nr. 15. z r. 1867. tudzież nowela do tej ustawy z dnia 7. lipca 1885 r. dz. u. kr. Nr. 39.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Dworski. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Dworski ma głos.

P. Dr. Dworski. Wobec nieprzychylnego załatwienia wniosku przezemnie poprzednio postawionego, zmuszony jestem do postawienia przy Art. I wniosku treści następującej:

Po pierwszym ustępie następowałby drugi, mianowicie po słowach „obowiązywać będzie od dnia 1. stycznia 1898“ ustęp: „w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, tudzież miast, dla których wydana została ustawa gminna z dnia 13. marca 1889“.

Ustawa gminna zalicza do własnego zakresu działania miast, które tą ustawą z roku 1889 się rządzą, w §. 23. obowiązek utrzymywania i zakładania dróg gminnych, mostów, ulic i placów, niemniej dbałość o bezpieczeństwo i łatwość komunikacyi po drogach i wodach.

W §. 88. nadaje ustawa gminna radom gminnym prawo nakładania robót i posług, według §§. 105. i 110. poddaje tą ustawą radę gminną i magistrat pod nadzór władz wyższych autonomicznych, a w pewnych wypadkach także pod nadzór władz administracyjnych rządowych. Otóż wobec tego, że ustawa gminna nadaje radom gminnym, a mianowicie tym miastom możliwość i prawo zapewnienia sobie fundusów na zakładanie i utrzymywanie dróg w obrębie miast położonych, wobec tego, że rady gminne podporządkowane są i poddane pod kontrolę wyższych władz autonomicznych, ewentualnie nawet administracyjnych, nie ulega żadnej wątpliwości, że dla tych miast wobec postanowień istniejących, ustawa drogową jest zbyteczną, jest niepotrzebną. Chcąc zatem zachować zupełnie autonomię ustawą gminną nam zawarowaną, postawiłem ten wniosek, o którego przyjęcie proszę.

**Marszałek.** Z przykrością muszę oświadczyć, że wniosku tego do poparcia i w ogóle pod rozprawę podać nie mogę, wobec faktu, że w § 43. została ta kwestya już przesądzoną, ponieważ tam właśnie miastom, któreby wniosek szanownego posła chciał z pod tej ustawy wykluczyć, przyznano już zwrot 4% opłaconych przez nie dodatków.

Nie mogę przeto podawać pod rozprawy wniosku, który się sprzeciwia powziętej przed chwilą uchwale. Wygłaszam tu swoje osobiste zapatrywanie, jeżeli jednak Wysoka Izba jest innego zdania, gotów jestem subsumować się pod Jej zapatrywanie.

P. Dr. Dworski. Cofam swój wniosek.

**Marszałek.** Podaję zatem do głosowania Art. I. Kto przyjmuje Artykuł I. w brzmieniu odczytanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Romer. Stosownie do wniosku p. Pinińskiego Artykuł II. będzie opiewał (czyta):

## Art. II.

Ustawa niniejsza nie obowiązuje miast Lwowa i Krakowa.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany Art. II, raczy rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Proszę o odczytanie artykułu III.

Sprawozdawca p. Dr. Romer. Dawny artykuł II. będzie obecnie artykułem III. (czyta):

## Art. III.

Ustawa niniejsza ma mieć zastosowanie do odnośnych postanowień ustawy o publicznych dojazdach kolejowych z dnia 15. kwietnia 1881. r. dz. u. kr. Nr. 46. i noweli do tej ustawy z dnia 9. marca 1888. r. dz. u. kr. Nr. 38.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje Art. III, raczy rękę podnieść. (Większość). Art. III jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Romer. Dawny artykuł III. będzie teraz artykułem IV tym. (czyta):

## Art. IV.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł IV, raczy rękę podnieść. (Większość). Art. IV. jest przyjęty.

Ustawa drogowa przyjęta jest zatem w drugim czytaniu. Trzecie czytanie umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sprawozdawca p. Dr. Romer. Do Wysokiego Sejmu wpłynęły jeszcze bardzo liczne petycje, żądające zmiany ustawy drogowej. Komisya drogowa uznała te petycje za załatwione przez wniesienie projektu ustawy drogowej (czyta):

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać petycje: L. 298, 341, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 421, 422, 423, 447, 451, 494, 495, 496, 497, 493, 499, 500, 520, 577, 578, 635, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 830, 960, 961, 962, 963, 1360, 1361, 1362, 1363, 1364, 1365, 1366, 1367, 1368, 1369, 1370, 1371, 1372, 1373, 1374, 1442, 1732, 1733, 1734, 1735, 1736, 1737, 1738, 1739, 1741, 1742, 1743, 1744, 1745, 1784, 1923, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 2216, za załatwione.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

diskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Weigla w sprawie budowy linii kolejowych Dębica-Jasło i Jasło-Konieczna. (Alegat 126.)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Weigel.

P. Dr. Weigel. Wniosek tu postawiony przemawia sam za sobą, ma precedens w tem, że na radzie kolejowej podobno 30. listopada z. r. był wniesiony, ma uzasadnienie i w tem, że linia ta sama czyli trasa z Baradyjowa do Koniecznej po stronie węgierskiej jest już zbadana administracyjnie, politycznie i wojskowo.

(Wicemarszałek JE. Ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Ruch towarów na tej linii już dziś jest tak znaczny, że jeżeli do jakichś 5000 wagonów, które dziś już ekspedowane bywają, dodamy jeszcze 2000, o które się ruch w tym roku dźwignie z pewnością, niewątpliwą jest rzeczą, iż linia ta pod względem rentowności będzie jedną z najważniejszych.

Panowie mają sobie rozdany memoriał Rady powiatowej jasielskiej z podpisem prezesa p. Kotarskiego; co więcej poparła ten memoriał także Rada powiatowa pilznińska i ropczycka. Musiałbym się powtarzać, a mojem zdaniem przy ekonomii czasu, jaką nam zakreślono, byłoby rzeczą niepotrzebną, gdybym przytaczał, jak rentowną jest ta linia. A gdy rzecz nagli, ażeby z naszej strony poprzeć kolej względem której w roku 1892 uchwała zapadła, ja zrzekając się dalszego motywowania i wskazując na memoriał wspomniany, który szczegółowo obejmuje powody, jakie za tą koleją i jej nagłością przemawiają, wniosek ten popieram i proszę o przekazanie go komisji kolejowej, któraby w porozumieniu z Wydziałem krajowym rzecz jak najszybciej załatwiła.

Wicemarszałek JE. Ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek formalny p. wnioskodawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt 3. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o wybudowanie kolei ze Lwowa do Winnik jako kolei państwowej. (Al. 127.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Sprawa

poruszona w moim wnicsku znajduje się po raz drugi na porządku dziennym Wysokiej Izby. Przed dwoma laty wskutek wniosku p. Abrahamowicza Wysoka Izba uznała budowę kolei ze Lwowa do Winnik jako pożyteczną i pożądaną dla interesów krajowych Wskutek tej uchwały krajowe biuro kolejowe zajęło się zbadaniem technicznym tej sprawy, które wykazało, że rzeczywiście ta kolej ze względów trudności terenowych (potrzebne są tunele, wiadukty) nadzwyczaj byłaby kosztowna, tak że nie ma nadziei, aby się na nią znalazły kapitały prywatne. W każdym razie znajdują się znaczne udziały stron interesowanych, mianowicie jest tam wiele cegielni, są dwa duże browary, a najwięcej interesowanym jest miasto Lwów

Jeżeli zważymy, co ze strony państwa dzieje się dla podniesienia innych stolic innych krajów koronnych, co zrobiono dla podniesienia miasta Wiednia, dla podniesienia Ołomuńca, Pragi i innych miast, to przyznać musimy, że i dla Lwowa także coś zrobić należy. Ponieważ JE. p. Minister finansów oświadczył przy motywowaniu utworzenia państwowego funduszu inwestycyjnego, że zadaniem jego będzie podniesienie stolic prowincjonalnych, to dodaje mi otuchy, że Rząd byłby skłonny znacznym datkiem przyczynić się do kosztów budowy, albo kolej wybudować na rachunek państwa, tem bardziej, że potrzebna jest dla rozwoju fabryki tytoniu w Winnikach. Sądzę że nie powinieniem wiele czasu zabierać Wysokiej Izbie i dlatego wnoszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisji kolejowej.

Wicemarszałek JE. Ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji kolejowej zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka o ułatwienia dla włościan przy płaceniu podatków. (Al. 128.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Winniczuk

P. Winniczuk. Wysoka Pałato! W kraju naszym Hałyczyni podatek gruntowy i domowy buwaje śtiahany w toj sposib, szczo koždyj kontrybuent, z koždyj hromady, chotajby ona jak najdalej widałena była wid urjadu podatkowoho, sam udawaty sia musyt do urjadu podatkowoho, przycim tratyt bohato dnej i hroszej. To sponukało mene do postawienia moho wnesenia. Sut taki hromady, z kotrych kontrybuent musyt 30i szcze bilsze kilometriw izdyty do urjadu podatkowoho n. p. hromada Perehinsko w powiti dolinianskim, w powiti stanisław-

skim Jamnycia, a w powiti kałuskim hromada Jasna widałena jest wid urjadu podatkowoho aż o 40 kilometriw. Tii lude musiat wołoczyty sia po mistach, tratyty deń roboczyj i narażeny buty na koszta. Jesły w hromadi sut 300 opodatkowany to traczut ony 300 dnej robocznych, a jesły parachujemy za deń roboczyj oden zřr. to majemo stratu 300 zřr. Ale na tim ne koneć. W urjadi podatkowym likwidator ne moze wsioho za deń zlikwidowaty i tii lude musiat sia łyszty na druhiy deń. Traczut ony dwa dni i hotowi hroszy na utrymanie w misti. Z toi przyczyny stawljaju wnesenie i proszu, szczo by komisija zwolyła uchwałyty (czyta):

„Wzywaje sia Wysokie c. k. Prawy-  
telstwo, szczo by w uwzhladnieniu nawe-  
denych przyczyn delegowaw organa pod-  
atkowi do hromad, ponad 5 kilometriw wid  
urjadu podatkowoho widałenych, a to dla  
zbyrania podatkiw, a szczo by na odnu hro-  
madu ani 50-toi czasti tych kosztiw ne wy-  
nesło, jaki selane ponosiat, majuczi odawaty  
sia w czuži mišcia dla płaczenia podatkiw.“

Pid wzhladom formalnym proszu o wi-  
dosłanie toho wnesenia do komisiji po-  
datkowej.

Wicemarszałek JE. ks. kardynał Me-  
tropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje  
wniosek odesłania tego wniosku do ko-  
misji podatkowej, zechce rękę podnieść.  
(Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Ja-  
klińskiego w sprawie podniesienia zdrojo-  
wisk krajowych. (Al. 129.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p.  
Jakliński.

P. Dr. Jakliński. Wysoki Sejmie!

Krótkość czasu przeznaczona na bardzo  
ważne sprawy nie pozwala mi rozwozić  
się szeroko w argumentacyi wniosku mego.  
Nie mam zresztą ku temu tak ważnego  
powodu, albowiem sprawa, którą poruszam,  
jest odczutą we wszystkich warstwach spo-  
łeczeństwa, a naprawa złego jest pragnie-  
niem nietylko kraju, ale całego społeczeń-  
stwa, zwłaszcza, że zdrojowiska krajowe  
to bogactwo kraju całego, a zaniedbanie  
tych zdrojowisk jest niewdzięcznością dla  
Opatrzności, która tak bogato obdarzyła  
naszą ziemię płodami zdrojowemi. Nie po-  
trzeba wiele udowadniać, że stan zdrojo-  
wisk naszych nie przedstawia stosunków  
zdrowych. W sprawozdaniu c. k. krajowej  
Rady zdrowia z roku 1894 czytamy, że  
w roku 1894 było w Galicyi 13 zakładów  
posiadających koncesyę, bawiło zaś w nich  
ogółem osób 18.100, t. j. o 61 osób mniej  
niż w roku 1893. Pokazuje się więc z tego,



że w roku 1894 w porównaniu z rokiem 1893tym okazuje się ubytek. Ale tem gorzej jeszcze przedstawia się ten stosunek, jeżeli uwzględnimy ilość chorych, leczących się w naszych zdrojowiskach krajowych w kraju, który pod względem bogactwa zdrojów, może pierwsze w Monarchii zajmujące miejsce.

Pokazuje się, że w r. 1894 w tych zdrojowiskach leczęło się około 19.000 osób, podczas gdy w innych zdrojowiskach Monarchii każde z osobna więcej liczyło. I tak n. p. w Czechach było leczących się 73.000, w Austrii górnej 37.000, w Tyrolu 31.000, w Austrii dolnej 25.000, w Styryi 23.000 a w Galicyi jak powiedziałem, zaledwie 19 i pół tysiąca. Pokazuje się zatem, że kraj, który miałby wszelką rację ku temu, aby w nim wiele osób się leczyło, zajmuje między prowincjami austriackimi szóste dopiero miejsce.

Ale jeszcze gorzej porównanie wypadnie, jeżeli porównamy wysyłkę przetworów naszych zdrojowisk z wysyłkami innych prowincyj austriackich.

Tutaj porównania nawet robić nie można, bo wypadłoby bardzo śmiesznie. W roku 1894 ze wszystkich zdrojowisk wysłano 156.000 butelek wody, podczas gdy z samego Heilbrunu, którego źródło wcale nie jest lepszem od źródeł w Iwoniczu, Rabce lub Rymanowie, wysłano około dwa miliony.

Jeżeli się zapytamy, co jest przyczyną takiego niezdrowego stanu naszych zdrojowisk, to nasuwają się nam zaraz trzy czynniki. Tymi czynnikami są, twierdzą to stanowczo, ustawa zdrojowa nasza, właściciele zdrojowiska, a wreszcie i społeczeństwo samo.

Po ustawie naszej zdrojowej spodziewaliśmy się bardzo wiele, ale ustawa ta już w poczęciu swoim dotkniętą była grzechem pierworodnym. Wykluczyła ona zdrojowiska nasze z pod nadzoru Wydziału krajowego na mocy ustawy o organizacji służby zdrowia z r. 1870. Cały nadzór objęły władze administracyjne państwowe, które się przez swoich urzędników informują. Władza autonomiczna stoi na boku, więc nie może obmyśleć środków zaradczych, chociaż rozwój zdrojowisk, leży także w interesie całego kraju, bo przedstawia on bogactwo krajowe.

Drugim czynnikiem są właściciele zdrojowisk. Właściciele zdrojowisk nie pojmują należycie, że, aby zdrojowiska były dobrze gospodarowane, trzeba koniecznie wciągnąć w robotę inne ogólne interesa. Pojął to zadanie jeden tylko może właściciel zdrojowiska, t. j. Rymanowa. Tam

właściciel rzeczywiście sprzedawał bardzo tanio, albo nawet dawał za darmo grunta, aby było jak najwięcej budujących mieszkań. Oprócz tego swoją nadzwyczajną uprzejmością ściągał ludzi i doprowadził do tego, że zdrojowisko, którego istnienie datuje się od lat kilkunastu, dziś może się ubiegać o prym pierwszeństwa z pierwszemi zdrojowiskami. Inni właściciele zdrojowisk tego nie pojęli, nie chcą oni dawać gruntów pod budowę hotelów i domów mieszkalnych, a sami nie mając kapitałów, nie mogą dostarczyć komfortu, który się przecież gościom za ich pieniądze należy. Właściciele stawiają nadzwyczaj wygórowane żądania pod względem ceny, a urządził tak lecarskich, jak w ogóle wygodnie ma w wielu zdrojowiskach żadnej.

Nie należy się przeto dziwić, że publiczność przyzwyczajona do trochę lepszych wygod, omija zdrojowiska nasze, wyjeżdżając chętniej do zdrojowisk zagranicznych, dlatego, że za swoje pieniądze ma tam wygodę, odległość zaś wobec niskich cen kolejowych prawie nie znaczy.

Trzecim czynnikiem jest publiczność sama. Publiczność także nie wytwarza tej inicjatywy, jaka jest potrzebna w tym kierunku. Za granicą, n. p. we Francyi, w Niemczech, itp. tworzą się stowarzyszenia, których zadaniem jest budowa hoteli, mieszkań w pięknym miejscu, urządzanie rozmaitych zabaw; rysunkami i opisaniami popularyzują się tam najpiękniejsze uroczyska; starają się o dobrą kuchnię. U nas tego wszystkiego nie ma.

Nie jest zadaniem mojem przy motywowaniu wniosku wyliczać środki, jakimi można stan ten zły poprawić, tembardziej, że we wniosku moim stawiam żądanie, aby sprawę oddać Wydziałowi krajowemu. Wiem, że Wydział krajowy sprawę tę dobrze uskuteczni, a spodziewam się tembardziej, widząc czynność, jaką Wydział krajowy przedsięwziął i przeprowadził w asanacyi naszych szpitali; mogą się więc spodziewać, że Wydział krajowy sprawę dobrze do skutku doprowadzi.

Wydział krajowy, darujecie mi Pano wie za to wyrażenie, z pogwałceniem praw niejako niższych władz autonomicznych, przeprowadził w szpitalach bardzo wiele pięknych rzeczy, bo odwolywał się do patryotyzmu, do dobra ogólnego. Spodziewam się, że Wydział krajowy w tym kierunku wiele zrobi, spodziewam się tego także po sprężystości Jego Ekscelencyi pana Marszałka, który argusowem okiem patrzy „ne quid detrimenti res publica caperet“.

Jedną tylko rzecz chciałbym zaznaczyć, bałbym się, aby Wydział krajowy nie dopuścił do tego, aby postęp zdrojowisk naszych ku dobremu odbywał się w ten sposób, żeby instytucja ta w tej drodze wspartą była na marmurze, a zinnem ramieniu administracji państwowej. Jak dotąd przeważnie starostowie są prezesami komisji sanitarnych. Panowie starostowie mają zanadto wiele do czynienia, aby należycie tej sprawie oddać się mogli, chociaż o brak dobrych chęci wcale ich nie posądzam. Bądź co bądź sprawozdań nie posyłają w należytych czasie i sprawą tą należycie się nie zajmują.

Jest jeden środek, który mógłby bardzo przyczynić się do podniesienia zdrojowisk i który już swego czasu nawet fachowe dzienniki podniosły. Jestto środek nadzwyczaj dobry i już wypróbowany. N. p. we Francji mianowano młodego, ruchliwego lekarza, czy chemika na inspektora zdrojowisk. Taki człowiek, mógłby związać swoją osobą wszystkie zakłady i pokierować nimi tak, że dla gości będzie lepiej, a dla właścicieli korzystniej. Oni to mogliby być pośrednikiem do odszukania ludzi przedsiębiorczych, chcących korzystnie ulokować swoje kapitały i wszystkie zdrojowiska związać w towarzystwa wzajemnie się wspierające. Przedewszystkiem zadaniem takiego inspektora byłoby szerzenie reklamy w najobszerniejszym słowa tego znaczeniu. Za mało w ogóle przywiązują wagi zdrojowiska nasze do tego środka przemysłu, za mało drukuje się, jeździ, wysyła próbek produktów naszych zdrojowisk. Przecież ile to targów dla tych produktów można otworzyć przy ruchliwej reklamie na wschodzie, na północy, nasi emigranci zamieszkujący tysiącami Amerykę mogliby nam pomódz przy sprzedaży soli ługowej. Trzeba po amerykańsku trąbić w uszy całemu światu, że przetwory są dobre, doskonałe, znakomite, cudowne. — O innych środkach ku polepszeniu zdrojowisk mówić nie ma potrzeby.

Polecam sprawę tę Wydziałowi krajowemu, a Wysoką Izbę upraszam, aby uwzględniła mój wniosek i odesłała go do komisji sanitarnej.

Wicemarszałek, JE. ks. Kardynał Metropolita Dr. **Sembratowicz**. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Jaklińskiego, by wniosek jego odesłano do komisji sanitarnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 6.

Sprawozdanie kom. bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 112. statutu Banku krajowego. (Al. 130.)

W zastępstwie sprawozdawcy p. Löwensteina głos ma p. Rappaport.

P. Dr. **Rappaport** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 130).

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wicemarszałek JE. ks. Kardynał Metropolita Dr. **Sembratowicz**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. **Rappaport** w zastępstwie p. Löwensteina (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1 Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 11. grudnia 1896, L. W. 79.201.

2. Końcowy ustęp §. 112. statutu Banku krajowego uchyla się w dotychczasowym brzmieniu i ma opiewać:

„C. k. Rząd wykonuje nadzór nad oddziałem bankowym w myśl cesarskiego patentu z dnia 26. listopada 1852. (Dz. ust. p. Nr. 253), a nad oddziałem kolejowym w myśl art. VII. ustawy z dnia 31. grudnia 1894 r. (Dz. ust. p. Nr. 2. z r. 1895).

Wicemarszałek JE. ks. Kardynał Metropolita Dr. **Sembratowicz**. Dyskusja ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

P. **Rappaport** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 11. grudnia 1896, L. W. 79.201.

Wice-marszałek, JE. ks. Kardynał Metropolita Dr. **Sembratowicz**. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje punkt 1., wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rappaport** (czyta):

2. Końcowy ustęp §. 112. statutu Banku krajowego uchyla się w dotychczasowym brzmieniu i ma opiewać:

„C. k. Rząd wykonuje nadzór nad oddziałem bankowym w myśl cesarskiego patentu z dnia 26. listopada 1852 (Dz. ust. p. Nr. 253), a nad oddziałem kolejowym w myśl art. VII. ustawy z dnia 31. grudnia 1894 r. (Dz. ust. p. Nr. 2, z r. 1895)“.

Wice-marszałek, JE. ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2., wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 7.

Sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym (Al. 131.).

Sprawozdawca p. Rappaport.

Sprawozdawca p. Rappaport (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 131.).

Sekretarz p. Stanisław Niczabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-marszałek, JE. ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Rappaport.

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

2. Sejm udziela Dyrekcji Banku krajowego, absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1895 roku.

Wice-marszałek, JE. ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek, JE. ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Miałem pierwotnie zamiar przy dyskusji nad sprawozdaniem o Banku krajowym, podnieść całą kwestyą stanu ekonomicznego naszego kraju. Ale ponieważ dzielę zapatrywanie tych, którzy wobec naglącej akcji sejmowej i wyborczej życzą sobie jaknajrychlejszego dokończenia prac sejmowych, więc przy tej sposobności tylko pozwolę sobie zrobić kilka zastrzeżeń zasadniczych, aby zamarkować swoje stanowisko i aby na ten raz czasu Wysokiej Izbie, sprawami bankowymi i ekonomicznymi na szerszą skalę nie zajmować.

Nie będę więc wchodził w szczegóły, nie będę badał szczegółów bilansów, bo właściwie, aby mieć jakieś merytoryczne przedstawienie powinno się cofnąć do roku 1883 i dać rzut oka na 14-letnią działalność Banku. Tylko jak zapewniłem, chciałbym zrobić kilka zasadniczych zastrzeżeń.

Najprzód chcę podnieść to, w czem sprawozdanie zasługuje na uznanie i wskazać zasadnicze kierunki, na które w mo-

jem przekonaniu cały kraj może się zgodzić. Jest tu mowa o dziale melioracyjnym. To odpowiada wnioskowi, który ja postawiłem przed 7 laty i który wtedy przyjęty został, a który dotąd żadnego skutku za sobą nie pociągnął, ale przynajmniej bardzo jestem zadowolony, że w sprawozdaniu stoi, że Dyrekcya wyczekuje tylko wydania rozporządzenia wykonawczego do naszej ustawy, poczem podejmie bezzwłocznie akcyą w tym kierunku. Już przy dyskusji nad melioracyami miałem sposobność zaznaczenia mego stanowiska, że to jest najważniejsza robota, którą kraj może przedsięwziąć, choć dotąd nie nie zrobiono w tym kierunku. Kontent jestem, że przynajmniej mamy zapowiedź, że w przyszłości Bank do tego się weźmie.

Zaznaczam również jako rzecz dodatnią, że Bank krajowy w ciągu swego istnienia 14-letniego przyczynił się do założenia kilku Towarzystw akcyjnych w kraju, mianowicie: fabryki maszyn Lipińskiego w Sanoku, garbarni akcyjnej w Rzeszowie i t. d.

Kapitał zaangażowany w tych Towarzystwach akcyjnych i innych przedsiębiorstwach tego rodzaju, wynosi 220.000 zł. Jak powiadam, jestto skromny początek, nie mam nic przeciw temu, tylko chciałbym, żeby ta kwota niebawem trochę stale się powiększyła.

Teraz chciałbym zaznaczyć kilka rzeczy, w których ze sprawozdaniem niezupełnie się zgadzam.

Mianowicie sprawozdanie całe robi wrażenie, jakoby było tylko sprawozdanie jakiegokolwiek pierwszego lepszego banku, u którego chodzi tylko o bezpieczeństwo pieniędzy lokowanych.

Wykazano, że fundusze rezerwowe i kapitał zakładowy tego banku w kwocie 1,800.000 zł. wystarczają jako zabezpieczenie wszelkich kapitałów obcych złożonych w tym banku. Jak się czyta to sprawozdanie, to myśli się, że stosunki kredytowe w Galicyi są w stanie zupełnie odpowiednim do potrzeb kraju.

Tego zapatrywania zupełnie nie dzielę. Nie mierzę działalności Banku krajowego miarą innych zwyczajnych banków, bo ten Bank krajowy był założony nie na to, aby udzielać pożyczek hipotecznych w granicach 50% wartości oszacowanej, ten Bank nie był założony na to, aby dawać pieniądze na weksle z trzema podpisami, był on założony w pewnych wielkich celach. Przypominam, gdy marszałek Zybliekiewicz zajął się tą ideą, to przyświecał mu Bank polski w Warszawie; spodziewano się, że wpłynie na rozwój handlu i prze-

mysłu, rolnictwa w naszym kraju i że wystąpi w sposób twórczy i umożliwiający działalność na tych polach, gdzie inicjatywą była niedostateczną i niewystarczającą.

Jest np. dość interesujące porównanie Banku krajowego z innymi bankami krajowymi w Austrii, mianowicie z Bankiem krajowym w Czechach. Jednak można dodać do tego sprawozdania kilka szczegółów, których w tem sprawozdaniu nie znajduję. Najprzód Bank nasz założony w r. 1883, a zatem ma 14 lat istnienia, Bank czeski założony w r. 1890, ma dopiero 6 lat istnienia. Tenże tak samo był założony, aby umożliwić energiczniejszą akcję na polach kredytu w Czechach z niedbanych, napotykających w Czechach na pewne trudności.

Jeżeli weźmiemy statut Banku krajowego czeskiego, to zobaczymy że w pierwszej linii Bank krajowy czeski miał wydawać obligacje komunalne, w drugiej linii pożyczki melioracyjne, w trzeciej linii kolejowe, potem kredytu budowlane, a dopiero po tych wszystkich działach do których specjalnie został Bank założony, wyliczono inne rozmaite sposoby lokacyi bankowej, t. j. zwyczajne pożyczki hipoteczne, eskontowanie weksli i t. d.

Myśmy także w naszych statutach, mieli od samego początku wyliczone melioracje i nowe dotąd nieznanne i nierozwinięte źródła kredytu. Jeżeli porównamy rozwój Banku krajowego czeskiego i naszego Banku krajowego, to zobaczymy, że Bank krajowy czeski na tych specjalnych polach rozwinął wielką działalność i doprowadził do znakomitych rezultatów.

Pożyczek komunalnych mamy 3 miliony, Bank czeski udzielił ich 30 milionów. W dziale melioracyi ani centa u nas kredytu nie udzielono, w Czechach 2,186.000 zł. Jeżeli przy obecnej ustawie Bank czeski mógł udzielić tyle, czemu nasz Bank ani centa na ten cel dotąd nie wydał. Taksamo mamy tam 2,300.000 pożyczek kolejowych, ten dział wejdzie i u nas wkrótce w życie. Za tę zwłokę nie mogą Banku krajowego czynić odpowiedzialnym. Bank czeski daje także zwyczajne pożyczki hipoteczne, parę milionów, tylko dla nadmiaru pieniędzy szuka zwyczajnych lokacyj, tymczasem u nas w Banku krajowym zamiast kulturować te działy, w których twórcza działalność byłaby potrzebna, uprawialiśmy te działy, które inne banki również załatwiają.

Więc ze względu na Bank jako instytucję, która ma przynieść pewien zysk, nie mogę nic zarzucić, ze względu zaś na doniosłość tej instytucyi jako krajowej,

mam wiele do zarzucenia, bo nadzieje pokładane nie spełniły się. I nie będą mogły się spełnić, jeżeli środki pieniężne nie będą większe, jeżeli kierunek prowadzenia nie wejdzie na inne tory.

Porównywałem dotychczas Bank krajowy z Bankiem czeskim. Porównajmy go teraz z naszą starodawną instytucją Wzajemnego kredytu w Krakowie. Kapitał tam o wiele mniejszy, udział członków 1,100.000, wkładki oszczędnościowe prawie tak wielkie jak u nas. U nas jest jednak nie tylko gwarancya Banku ale i kraju, u nas 2 miliony tam 1,800.000, nadto Bank krajowy posiada zapas taniego kapitału, jakiego żadna inna instytucya nie posiada. Gdyby Towarzystwo Wzajemnego kredytu mogło wydawać t. zw.: Kassascheiny tak tanie, jakby się rozwinęło bez gwarancyi tylko na podstawie dobrego prowadzenia i gwarancyi członków.

Zasadniczo nie uważam jakoby udzielanie pożyczek hipotecznych i eskontowanie weksli z trzema podpisami, wyczerpywało zadanie i cel tej instytucyi krajowej.

Z własnego doświadczenia dodam, że nikomu, kto próbuje prowadzić większy interes przemysłowy, lasowy lub rolniczy w Galicyi nie przyjdzie na myśl udać się z tem do Banku krajowego. Okazuje to, że w tym względzie Bank zupełnie chybił swojego powołania.

Wskutek tego u nas eksploatacya leśna, naftowa i inne zakłady przemysłowe jak np. cukrowniczy przemysł, któremu brak tylko organizacyi i wielkiego kapitału — muszą przechodzić w obce ręce, bo nasi przemysłowcy nie mając taniego kredytu w kraju musieliby go za drogie pieniądze szukać zagranicą, nie wytrzymując więc konkurencyi zagranicznej, rozporządzającej tanim i obfitym kredytem; co pociąga za sobą doniosłe skutki ekonomiczne.

Już podczas trzydniówki w grudniu zaznaczyłem, że gdyby się przemysł naftowy u nas o 10 lub 15 lat wcześniej rozwinął, przysporzyłby krajowi miliony kapitałów — nie tylko jednostkom, ale podniósłby przemysł maszynowy, chemiczny równomiernie i równocześnie z naftowym, i tak powstałaby cała pepiniera przedsiębiorstw krajowych.

Nie da się wogóle obliczyć, cośmy stracili przez zmarnowanie sposobności wytworzenia stanu średniego u nas.

Czy w przyszłości Bank krajowy ustrzeże się przynajmniej częściowo przed dzisiejszymi błędami, to co do tego nie zgadzam się ze sprawozdaniem, które tłómaczy mój wniosek — aby zasilić kapitał bankowy, przez emisję listów krajowych

z procentem płatnym przez Bank — jako niepotrzebny, gdyż Bank posiada inne dostateczne źródła kapitałów dla swoich operacyj. Jako takie źródło wskazuje sprawozdanie lokacye rozmaitych funduszków państwowych, jak np. zapasy kasowe kolejowe, z pocztowych kas oszczędności, podatków i inne. Ja tego źródła nie lekceważę, ale sądzę że korzystanie z tych źródeł może być często okupione wielkimi niedogodnościami.

I tak naprzód, jeśli administracya państwowa zdoła przez lepszą gospodarke kasową oszczędzić więcej, to znajdą się wkrótce jakieś cele państwowe na które te oszczędności będzie można użyć, dalej jeśli akcyja naszej instytucyi krajowej będzie polegała na pieniądzach zależnych od sygnatury Ministra finansów, która może każdej chwili być cofniętą, obawiam się presyi politycznej na kraj i delegacyą wiedeńską.

Nie zgadzam się również z zdaniem Komisji, ażeby dla podniesienia przemysłu potrzeba przedewszystkiem taniego kredytu. Twierdzą z doświadczenia, że jeśli przedsiębiorstwa u nas się nierozwinięły to nie stało się to z tego powodu, iż nie mogły płacić 5 lub 6% — bo kwestya polegała w tem że możnaby płacić nawet 7% gdyby się dostało całą potrzebną sumę. Tu stopa procentowa jest podrzędna, a nakładowa główną.

Chodzi tu o to, aby instytucya finansowa nie postępowała mechanicznie i nie dawała, jeśli ktoś potrzebuje pół miliona — tylko 15.000 ale z tanim procentem.

Nie chcę tu wytaczać długiej dyskusyi, sądzę jednak że odrzucenie rezolucyi Wysokiego Sejmu, co do powiększenia funduszków było błędem i zastrzegam sobie co do tego głos przy budżecie przyszłym.

Co do mnie nieprzyjmując pierwszego ustępu sprawozdania, będmę głosował przeciw całemu sprawozdaniu.

Wice-marszałek, J.E. ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisany p. Wójcik, udzielam mu głosu.

P. Wójcik. Słusznie powiedział poseł Szczepanowski, że Bank krajowy ma większe cele jak udzielanie pożyczek wekslowych, zwłaszcza, że często spekulanci biorą ztamtąd pieniądze na tani procent, które później włościanom na lichwę pożyczają, na ich ruinę.

Kredyt włościański napotyka w ogóle u nas jeszcze na wielkie trudności.

W Towarzystwach zaliczkowych, kasach oszczędności powiatowych procent jest dość wysoki, a nadto ogranicza się ich kre-

dyt w wielu miejscowościach prawie wyłącznie na miasta.

Co do sprawozdania muszę zaznaczyć, że Dyrekcyja Banku krajowego żali się po prostu, iż włościanie żądają drobnych stosunkowo kredytów — i przez to przysparzają jej kłopotów, t. z., że wołałaby iżby brali większe pożyczki niż potrzebują — a to chyba na to, aby się porujnowali — bo jeśli im Bank odmówi drobnej pożyczki na tani procent, to muszą się zapożyczać u lichwiarzy co spowodza ich zgubę.

Co do melioracyi to rzecz bardzo ważna. Widzimy, że w kraju przystępują do drenowania po największej części po obszarach dworskich. Włościanie o tem nie mają wyobrażenia gdzie się udać o to i małą mają pod tym względem pomoc od kraju. Dlaczego życzeniem mojem jest, aby Wydział krajowy wydał okólnik do Wydziałów powiatowych, a te pouczyły znów gminy, iżby w danym razie o ile się zgłoszą, otrzymywały objaśnienia, jaką drogę obrać do osuszenia gruntów, bo przyznać trzeba, że nasze grunta są w tak lichem dziś położeniu, że żaby po prostu wesela sobie na nich wyprawiają. (Wesołość. Głosy: Tak jest — słusznie).

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek J. E. ks. Kardynał Metropolita dr. Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. P. Wójcik rzucił tu ogólnikowe twierdzenie, które puszczone w kurs, w kraju mogłoby w fałszywym świetle rzecz przedstawić.

Zarzucił on towarzystwom zaliczkowym, że wolą dawać pożyczki w mieście jak włościanom. Muszę tedy stwierdzić, że w towarzystwach zaliczkowych jest 120.000 członków ze stanu włościańskiego. Towarzystwa w Złoczowie, Łańcucie i Sanoku mają po 4.000 i 5.000 członków włościan i w ogóle można powiedzieć trzecia część prawie, tylko interesa włościan prowadzi. Tyle chciałem powiedzieć dla odparcia zarzutu posła Wójcika

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Wicemarszałek J. E. ks. Kardynał Metropolita dr. Sembratowicz. P. Dzieduszycki Klemens ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Po znakomitem przemówieniu posła Szczepanowskiego wahałem się zabrać głos, ale chciałem, aby i reprezentant rolnictwa w tej Wysokiej Izbie wyraził też zapatrywania o sprawozdaniu komisji bankowej, które mamy przed sobą.

Przyznać musimy, że sprawozdanie to zadowala nas w najgłówniejszym kierunku

tj. w tem, że domaganiom się naszym od szeregu lat o tyle zadość uczyniono, że komisya bankowa w porozumieniu z dyrekcją i Radą nadzorczą banku krajowego przedkłada nam w odmiennej formie sprawozdanie, aniżeli miało to miejsce od całego szeregu lat. Skonstatować muszę, że zachowanie się organów zarządzających bankiem w obec życzeń rolników tu wyrażanych było do tego czasu upornem, zaznaczało zawsze pewną obawę i kładło nacisk, by nie iść za żądaniami tu wyrażanymi.

Rzeczywiście od szeregu lat wszystkie rezolucye i życzenia w Wys. Izbie stawiane, czy z tej czy tamtej strony choćby najracjonalniejsze trafiały na pewien rodzaj oporu, zawsze niemal manifestowano obawę, by Banku krajowego na szwank nie narazić.

To co p. Szczepanowski tu wypowiedział jest zupełnie zgodne z zapatrywaniami naszymi, t. j. rolników, gdyż nasze pretensye do Banku krajowego są słuszne i uzasadnione, my bowiem od Banku krajowego czegoś więcej żądamy niż to, co on z finansowego i bankowego stanowiska spełnia.

Jeśli chodzi tylko o krytykę jak Bank spełniał swe zadanie ze stanowiska finansowego i bankowego to nikt pewnie nie powie, że go nie spełnił, owszem uznanie nawet wyrazić należy.

Komisya proponuje Bankowi krajowemu dać absolutoryum z rachunków za 1895 rok. Co do tego absolutoryum kilka słów. Sejm corocznie od szeregu lat udziela Bankowi krajowemu absolutoryum z rachunków to znaczy, że przyjmuje cały bilans i zamknięcie rachunków z ubiegłego roku. W sprawozdaniu komisji czytamy, że byłoby pożądane, ażeby sprawozdanie doroczne zawierało także relacye o skontrowaniu kas i rewidowaniu ksiąg Banku, które w myśl rzeczonego postanowienia mają być od czasu do czasu przez Wydział krajowy dokonane“.

Tymczasem w sprawozdaniu Wydziału krajowego o Banku nie ma ani wzmianki o tem, aby kiedykolwiek Wydział krajowy w ogóle sprawdzał te rachunki, a Sejm ma mimoto udzielić absolutoryum.

Że życzenia rolników w kierunku utworzenia, względnie popierania finansowo melioracyj rolnych jest uzasadnione, to i poseł p. Wójcik jako włościanin już zaznaczył przed chwilą.

Nie mogę pominąć uwagi, że w sprawozdaniu jest powiedziane, że Bank krajowy obejmuje w sobie działy: hipoteczny, komunalny, kolejowy, melioracyjny i bankowy, tymczasem właściwie istnieją tylko trzy działy tj. hipoteczny, komunalny i ban-

kowy, kolejowy nie jest jeszcze wprowadzony, a melioracyjnego wcale nie ma — więc w sprawozdaniu za szumnie wyglądają wyliczone agendy banku.

Jeśli poseł Szczepanowski stawiał już od kilku lat rezolucye w kierunku finansowego popierania melioracyj, a rezolucye te nie były ze strony organów Banku krajowego tak przychylnie i łaskawie przyjęte, to może się o tyle nie dziwić poseł Szczepanowski, że byliśmy ciągle w oczekiwaniu uchwalenia ustawy państwowej melioracyjnej. Skoro ta ustawa już jest sankcyonowaną i ma wejść w życie, obowiązkiem dziś jest Wydziału krajowego, względnie Banku krajowego, tą sprawą energicznie się zająć, by sprawy na lata znowu nie

(P. Gorayski. Proszę o głos!).  
rozciągać i trzeba, aby Bank krajowy już dziś w przewidywaniu, że rozporządzenia ministeryalne do ustawy wejdą w życie, poczynił przygotowawcze ku temu kroki, aby tę sprawę finansową należycie postawić, aby Wys. Izba była w miłym położeniu potrzebie rolników przeciw zadość uczynić.

Wicemarszałek J. E. ks. Kardynał Metropolita dr. Sembratowicz. Zapisany poseł Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Zabieram głos tylko ze względu na poprzedniego mowcę, aby jako należący do organów Banku krajowego jak najsilniej zastrzedz się przeciw twierdzeniu mowcy, jakoby Bank krajowy i jego organa rezolucye Wys. Izby miały z pewnym uporem i obawą, a co za tem idzie z pewną niechęcią przyjmować.

Żadna rezolucya Wys. Sejmu nie została bez odpowiedzi. Organa banku krajowego badały wszystkie życzenia jak najściślej, z najlepszą wiarą i chęcią wypełnienia ich, ale nie zawsze prędko do rezultatu można dojść było. N. p. co do żądania zniesienia pożyczek hipotecznych dla włościan. Bank krajowy był przedświadczony, że takie pożyczki nawet niższe są potrzebne, ale już tu wspomniano, że gdybyśmy zeszli do bardzo małych sum, z centralnego miejsca pożyczanych, to mielibyśmy taką ilość pożyczek, którejby centralna instytucya podołać nie mogła, skutkiem tego przyszedł Bank krajowy z projektem, by wzmocnić instytucye lokalne i tym sposobem uczynić zadość potrzebie drobnego kredytu hipotecznego, a nawet osobistego dla włościan. Więc nie dlatego Bank krajowy przyszedł z takim projektem, żeby to czynić z uporu, albo złej chęci, lub jak nawet p. Wójcik powiada z obawy nie robienia sobie ambarrasu, tylko że zamierzał w organizacyi

swej stworzyć fundusz, którymbymy instytucyey lokalne mógł zasilić.

Mowca poprzedni wspomniał, że rezolucyey Wysokiej Izby natrafiały na niechęć Banku krajowego, ale nie wymienił czego Bank nie spełnił. Bank krajowy na wszystkie rezolucyey odpowiadał i o ile się tylko dało posuwał rzecz naprzód i chciałbym widzieć rezolucyę, której Bank krajowy nie uwzględnił. Więc zarzutów takich Bankowi stawiać nie można, a jestem przekonany, że szanowny poseł, tak jak wszyscy Panowie, wie o tem, że Bank krajowy jako instytucya nie spekulacyjna, nie prywatna tylko krajowa ma też obowiązek jak najściślej badać potrzebę kredytu, bo mu nie wolno na jakiegokolwiek ryzyko się narażać. Więc naturalnie akcyja prędką jest daleko więcej tu utrudniona niż w jakiejś instytucyi prywatnej albo u kapitalisty prywatnego.

To trzeba wyrozumieć i uwzględnić, ale by Bank kraj. niechciał odpowiedzieć zadaniu, do którego powołany został, to ja temu przeczę, bo Bank kraj. już nieraz w kierunku tak rozwoju przemysłu jak drobnego kredytu włościańskiego, a w najbliższej przeszłości i rolnictwa przez kredyt melioracyjny odpowiedział i odpowie i tego zarzutu na siebie przyjąć nie może.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Rapoport.** Nie mogę nie zaznaczyć faktu dodatniego, że kiedy przez kilka lat ostatnich mało zajmowano się dyskusją nad sprawozdaniem o Banku krajowym, tym razem wywiązała się dyskusya, w której zaznaczono pewne punkta, w których jeden i drugi z posłów wyrazili zdanie z zapatrywaniem komisji niezgodne.

Otóż ja sędzę, że taka dyskusya jest nader pożądaną i dlatego niech mi wolno będzie wyrazić żal, że pierwszy z mowców p. Szczepanowski, nie wykonał swego zamiaru poprzedniego i nie wypełnił całego szeregu swoich uwag. Bo może byłoby dobrze, aby przy tej sposobności zapatrywania na zadanie Banku krajowego i na środki, któremi ma je spełniać, były wyjaśnione. Komisya sądziła, że nie wypada ograniczać się na postanowieniu zbadania, tylko poszła dalej. Komisya właśnie postawiła sobie pytanie, ażali w tem sprawozdaniu znaleźć można dowody, że Bank krajowy wypełnia te zadania, które właśnie przyświecały wszystkim wtedy, gdy Bank

w roku 1883 zakładano, czy w wszystkich tych działach, w których miał pracować, praca jego była zadowalająca.

Niech mi wolno będzie pójść ślad w ślad za działaniem Banku krajowego, i postawić to pytanie. Zobaczymy jaka będzie odpowiedź.

Nawiasem wspomnę co do uwag kolegi Szczepanowskiego, że jeżeli się wzmiankuje o tem, że Bank krajowy ma dział nie tylko komunalny, hipoteczny ale także melioracyjny, to dlatego, że wszystkie działy są objęte programem i że prędzej, czy później wejdą w życie. Otóż p. Szczepanowski twierdzi, że zadanie Banku krajowego wcale nie polegało w tem, aby pracował w tych dziedzinach, w których był uprawniony, jako instytucya finansowa, tylko, żeby otworzył drogi nowe. W pewnej części zgadzam się z zapatrywaniem posła Szczepanowskiego, tylko zwracam uwagę, że w porównaniu z Czechami, jedna rzecz uderza. My mamy w Galicyi jeden Bank krajowy, który obejmuje dział hipoteczny i wszystkie działy inne, o których wspomniałem; Czechy mają dwie instytucyey: jeden Bank hipoteczny, który tylko ma pożyczki hipoteczne, i Bank krajowy czeski, który zajmuje się wszystkimi innymi działami. Stąd pochodzi, że Bank krajowy choć nie w pierwszej linii, to jednak zajmuje się pożyczkami hipotecznymi, bo innej instytucyi krajowej, zupełnie na zysk nieobliczonej, u nas niema, prócz jednego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Muszę powiedzieć, że jakkolwiek w jednej gałęzi nie roztoczono akcyi tak szerokiej, to trudno nie zaznaczyć faktu, że było zasługą Banku krajowego, że wzięł inicjatywę w udzielaniu pożyczek tańszych. Nie mogę mówić w ogóle o pożyczkach hipotecznych, bo te mają trzy działy, i tu należy wyraźnie powiedzieć, że Bank krajowy w dziale pożyczek hipotecznych miejskich i w dziale hipotek włościańskich, wypełnił lukę, która istotnie w naszym kraju dała się uczuć. W sprawozdaniu jest powiedziano, że Bank krajowy w dziale hipoteki, starał się o rozwój hipoteki miejskiej, dla której nie było specjalnej instytucyi, a tylko pożyczki z kas oszczędności, które mają zawsze tę kwestyę, że nie można ich na długo amortyzować. Również drugą lukę wypełnił Bank, jeżeli otworzył dział dla pożyczek włościańskich, co do których, po upadku Zakładu kredytowego włościańskiego, żadnych nie było instytucyi.

P. Szczepanowski podniósł, że Bank krajowy czeski wydał już około 30,000,000 listów komunalnych, zaś Bank krajowy 4,000,000. To też wyrażono nadzieję, że

Dyrekcya postara się o rozszerzenie tego działu, ale jest też wytlómaczony powód, dlaczego tak jest, a nie inaczej. Mianowicie wiadomo, że niepodobna przeprowadzić porównania między Galicyą a Czechami przy tych stosunkach zamożności ludu wiejskiego i przy tak zwanym stanie średnim, jaki w Czechach istnieje. Dziś komisya zwróciła uwagę na to, że możnaby pożyczkami komunalnymi uporządkować stosunki powiatów i gmin. Jestem przekonany, że wiele instytucji może być przeprowadzonych.

Ależ przecie, panowie, macie przed sobą drukowane sprawozdanie komisji bankowej, która występuje z życzeniem podniesienia gwarancji z 5,000.000 na 15,000.000. W tem macie dowód, jakimi intencjami była przejęta komisya, i tu zwrócić muszę się do szanownego posła Wójcika. Właśnie komisya była tego zdania, że trzeba dla kredytu włościańskiego coś zrobić, i że ten jest zaniedbany, i sądziła, że przez wydanie listów komunalnych, przysporzy funduszów towarzystwom zaliczkowym i powiatowym kasom oszczędności, aby w ten sposób łatwo i wygodnie mogły udzielać tych pożyczek. Życzeniom zatem p. Wójcika w sprawozdaniu zadość uczyniono.

Podniósł z uznaniem p. Szczepanowski, że co do żądania rolników w kierunku kredytu melioracyjnego, jest zapowiedziane pewne polepszenie, ale dodał, że brak Bankowi twórczości. Wspomniał o tem, że Bank kwotą 220.500 zł. przystąpił już dotychczas z udziałem wkładowym do niektórych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, i wypowiedział życzenie, aby ten udział jeszcze podniesiono.

Niech Wysoka Izba pozwoli, że nad tym punktem dłużej nieco się zatrzymam.

Jeśli się rozchodzi o kwestyę, czy ma być akcja podjęta w kierunku rozwinięcia przemysłu fabrycznego w naszym kraju, to jest to stanowczo w sprawozdaniu wypowiedziane, a co do mnie, to żadna inna kwestya tak jak ta ważną mi się nie wydaje, bo rozwinięcie przemysłu uzupełni nasze gospodarstwo rolnicze i da ludności zarobek, którego tak bardzo brakuje. Jestem przekonany, że ustawodawstwo austriackie dojdzie niezawodnie do tego, że stworzy ustawę, dającą fabrykom naszym te same ulgi podatkowe i inne, jakie w Węgrzech istnieją, a które są główną przyczyną rozkwitu przemysłu w ogóle. Przed naszymi oczyma, o miedzę, rozwija się przemysł w sposób niesłychany, i jego produkta konkurują zwycięsko z produktami austriackimi, czego my dla braku odpowiedniej ustawy osiągnąć nie możemy. A w razie wydania takiej ustawy, my naj-

więcej z niej skorzystamy. Zapatrywanie więc na to, że pod względem przemysłu większą należy rozwinąć akcyę, wszyscy podzielamy, i muszę powiedzieć, że już niejako drzwi zostały otwarte.

Kwestya jednak jak dojść do środków potrzebnych, bo tu powiedzieć: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, to jeszcze nie dosyć. Sposób jeden podany przez posła Szczepanowskiego, o którym jest mowa w sprawozdaniu, także do celu nie zawsze prowadzi, i dlatego potrzeba szukać dróg innych.

Przedewszystkiem zwrócę uwagę na to, że sprawozdanie komisji wypowiada zasadę, co do której chciałbym, aby była przyjętą, to jest, że dla Banku krajowego taka instytucya finansowa, chociaż nie na zysk obliczona, takie wzięcie udziału w przedsiębiorstwach fabrycznych, drogą wzięcia udziału w kapitale zakładowym jest rzeczą niepożądaną, a to z powodu, że wzięcie udziału w kapitale zakładowym, sprowadza uwięzienie tej części kapitału, jaka jest w przedsiębiorstwo włożona. Uwięzienie kapitału może być przeprowadzone tą częścią kapitału, która może być użytą, to jest tą, która nie jest wypowiedzialną, a zatem kapitałem zakładowym. Gdyby zaś Bank krajowy lokował w przedsiębiorstwa fabryczne kapitały wypowiedzialne, to te straciłyby główną swą wartość, to jest płynność, a to jest rzecz nadzwyczajnej wagi z punktu kredytu. Bo trzecie osoby wtenczas w Banku będą składać swoje kapitały, gdy będą wiedziały, że je będą mogły łatwo wycofać, a z drugiej strony, im więcej te osoby będą miały tej pewności, to tem mniej będą kapitały wycofywać. To jest kryterium zasadnicze, i dlatego sędzę, że lokacya kapitałów Banku krajowego, o ile one się odnoszą do kapitałów włożonych przez osoby trzecie, powinna być taka aby kapitały łatwo mogły być wycofane. Nie można zatem ich wzięć w udziałach zakładowych.

Tym sposobem wskazano drogę, którą przyjść mogą środki dla popierania przemysłu.

Jeśli poseł Szczepanowski wypowiedział zapatrywanie, że powinien był Bank pójść drogą przez Czechy wskazaną i wydać 4% obligacye fundacyjne i tym sposobem stworzyć pieniądze, to popełnił omyłkę, nie uwzględnił tej okoliczności, że w razie powstania jakiegokolwiek zaniepokojenia, nietylko właściciele książeczek wkładowych, nietylko ci, którzy mają żyra, asygnacye i czeki, ale także właściciele obligacyi przysliby do Banku z żądaniem, by obligacye odkupił, a nie odku-



pienie tych obligacyi tak samo źleby podziałać musiało, jak niewypłata kapitałów złożonych na książeczki. Gdybyśmy więc taką poszli drogą, gdyby Bank krajowy wypuścił tylko za trzy miliony obligacyi i gdyby uzyskane pieniądze włożył na udziały w naszych zakładach fabrycznych, to w razie zaniepokojenia jakiegokolwiek, Bank byłby na wielkie narażony niebezpieczeństwo. Potrzeba więc starać się o to, aby inną drogą wpłynęły kapitały osób trzecich. To mieć może miejsce wtedy, gdy zaufanie do Banku wzrośnie, a ono wzrośnie tylko wtedy, gdy z bilansów można będzie widzieć, że włożone kapitały przez osoby trzecie, są kapitałami płynnymi

Posel Szczepanowski i na to zwrócił uwagę, że droga wskazana przez komisję, a mianowicie, że ze strony funduszów skarbu państwa mogą być znaczne kwoty włożone, ale mnie się zdaje, że to byłoby rzeczą niedogodną; bo zostawilibyśmy zawisłymi od władz centralnych. Muszę tu powiedzieć, że jeśli w Sejmie reprezentującym  $\frac{1}{4}$  część Austrii mówi się o tem, że kraj ten ma prawo, aby pewną część funduszów skarbowych obracało się na korzyść przemysłu, to istotnie nie potrzeba podnosić obawy, że może przyjść rząd, który w obec nas inne zajmie stanowisko. Takich obaw podzielać nie mogę, czerpiąc odwagę we własnej sile i własnem prawie. Zauważyć muszę, że my dziś posiadając własnego majątku 1,800.000 zł., obracamy kapitałem 13,800.000 zł., wszelka jest zatem nadzieja, że kapitały osób trzecich i nadal wpływać będą, a my tym sposobem, nie chwytając się dróg nie prowadzących do celu, zyskamy odpowiednie fundusze na cele przemysłu.

Podniósł poseł Szczepanowski jeszcze zarzut, że Bankowi krajowemu brakło twórczości. Nie wiem, czy jest zadaniem instytucji finansowej, aby była twórczą, bo to jest rzeczą ludności samej, a w instytucji finansowej, twórczość w tym tylko kierunku iść może, aby wynaleść źródła nowych kapitałów. A co się tyczy podniesionego przez p. Szczepanowskiego faktu, że przemysł naftowy w znacznej części w obce przeszedł ręce, to istotnie niema faktu, nad którymby więcej ubolewać należało, bo w więcej niż  $\frac{3}{4}$  częściach, przemysł naftowy w obcych znajduje się rękach. P. Szczepanowski winę tego przypisuje tej okoliczności, że u nas nie ma trzeciego stanu zamożnego. Nie wiem, czy Bank krajowy miał stwarzać ten trzeci stan zamożny, ale mnie się zdaje, że wina złego leży w położeniu ekonomicznem całego kraju.

Reasumując wszystkie tu podniesione zarzuty, muszę powiedzieć, że nie widzę powodu, dla którego sprawozdanie Banku krajowego, nie miałoby być do wiadomości przyjęte, skoro się pokazuje, że ta instytucja we wszelkich działach porobiła znaczne postępy, że przygotowała otwarcie działy kolejowego, dział melioracyjny popierać będzie, i doszła do obrotu kapitałem 12,000 000 zł. w dziale handlu i przemysłu.

Obstają więc przy wniosku komisji i proszę o jego przyjęcie. (Brawa).

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Co do punktu pierwszego wniosków, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie. Kto przyjmuje punkt 1. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do punktu drugiego, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję go pod głosowanie. Kto przyjmuje punkt 2. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje 8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli bydła. (Al. 132).

Sprawozdawca p. Schnell ma głos.

Sprawozdawca poseł Schnell (zaczyna czytać z alegatu 132.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1897. do wysokości 4.000 zł. na pokrycie kosztów komisji licencyjonujących w myśl §. 4. ustawy z d. 20. lipca 1892 i wstawia tę kwotę do Rub. XV. budżetu krajowego na r. 1897.

3. Sejm wstawia do Rub. XV. budżetu krajowego na r. 1897 kwotę 2.500 zł., jako jednorazową subwencję dla powiatu Nowotarskiego na podniesienie hodowli bydła.

**Marszałek.** Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Do punktu pierwszego czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, kto

przyjmuje punkt 1) wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do punktu drugiego czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje punkt 2. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do punktu trzeciego czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje punkt 3. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

9. Sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych na rok 1897. (Al. 133).

Zamiast p. Bernadzikowskiego głós ma p. Trzeciecki jako sprawozdawca

Sprawozdawca p. Trzeciecki (zaczyna czytać z al. 133.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości niniejsze sprawozdanie.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do utworzenia 20 nowych okręgów sanitarnych w r. 1897., a to przedewszystkiem w powiatach: Brzesko, Bochnia, Kraków, Złoczów, Żywiec, Stare Miasto, Stryj, Nadwórna, Przemysłany, Brzerzany, Gródek, Nisko, Cieszanów, Myślenice, Mościska i Chrzanów.

III. Sejm zatwierdza wstawioną do preliminarza budżetu krajowego na rok 1897 pod Rubr. V. kwotę 25.000 zł. na kosztą podróży lekarzy okręgowych, tudzież subwencye dla powiatów, przewidziane w §. 12. ustawy z dnia 2. lutego 1891 r. Nr. 17. Dz. u. kraj. tak dla istniejących, jak i nowo powstać mających okręgów sanitarnych w r. 1897.

**Marszałek.** Dy-kusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Do punktu I. czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje punkt I. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do punktu II. czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje punkt II. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do punktu III. czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje punkt III. wniosku, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

10. Sprawozdanie komisji szkolnej o reorganizacji krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie (Al. 134.)

Sprawozdawca p. Zoll ma głós.

Sprawozdawca p. Zoll (zaczyna czytać z al. 134.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

I. Podwyższa się remuneracyę dyrektora archiwum krajowego w Krakowie z 1.000 zł. na 1.200 zł. rocznie.

II. Ustanawia się dla archiwum krajowego we Lwowie i w Krakowie oprócz dotychczasowych posad adjunktów po jednej posadzie adjunkta II. klasy z płacą 900 zł., dodatkiem aktywalnym 200 zł. rocznie i prawem do 3 dodatków pięcioletnich po 100 zł. Adjunkt II. klasy jest urzędnikiem krajowym, podobnie jak dotychczasowy adjunkt klasy I-szej.

III. Zmniejsza się obecną liczbę posad aplikantów archiwalnych z 6 na 3, z których dwóch przeznaczą się dla archiwum we Lwowie, jednego dla archiwum w Krakowie.

IV. Podwyższa się ryczałt kancelaryjny z 500 na 600 zł., po połowie na oba archiwa.

V. Zezwala się na przeniesienie kosztem funduszu krajowego ksiąg sądowych Sandeckich, Oświęcimskich, Zatorskich i Pilzneńskich z archiwum krajowego we Lwowie do archiwum krajowego w Krakowie

VI. Posady stróżów archiwalnych zostają zamienione na posady stałe, uprawniające do pobierania emerytury na tych samych zasadach, na jakich ta przyznana jest innym sługom krajowym (§. 12. statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych tudzież zakładów krajowych z dnia 21. stycznia 1889).

**Marszałek.** Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Wnoszę przyjęcie tego wniosku en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tego wniosku en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ten wniosek en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji solnej o organizacji sprzedaży soli. (Al. 135.)

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 135)

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego, o organizacji soli warzonki Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zorganizowania w całym kraju sprzedaży soli dla bydła i pośrednictwa w dostarczaniu rolnikom kainitu kałuskiego, w części zaś zachodniej kraju, sprzedaży soli kamiennej, a to w sposób analogiczny, jak Sejm określił cele i warunki objęcia w zarząd kraju sprzedaży soli topkowej w 59 wschodnich powiatach uchwałami z 9. kwietnia 1892 r.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził układy z c. k. Rządem o zmianę sposobu produkcji soli warzonki w ten sposób, ażeby była możliwa lepsza niż dotąd ochrona pełnej wagi soli w drobiazgowej sprzedaży i jej czystości.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się zbadać powody zmniejszenia się konsumpcji kainitu kałuskiego, pomimo znanych powszechnie zalet tego środka nawozowego i ażeby starał się wyjednać u c. k. Rządu takie zmiany przepisów co do sprzedaży kainitu, ewentualnie — takie ulgi w kosztach przewozu kainitu ażeby używanie kainitu stało się dla rolników przystępniejszym, niż jest dotąd.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Kramarczyk ma głos.

**P. Kramarczyk.** Przedłożone sprawozdanie komisji solnej pod względem sprzedaży soli idzie na korzyść ludności rolni-

czej w trzech kierunkach, a mianowicie: ułatwienie sprzedaży soli bydłowej, soli kuchennej i nawozowej.

Otóż co do soli bydłowej słusznie przez cały szereg lat podnoszono głosy nietylko w tej Wysokiej Izbie, ale nawet w parlamencie wiedeńskim, stawiano różne interpelacje pod tym względem do Wysokiego Rządu, ażeby nam rolnikom ułatwił nabywanie soli potrzebnej dla chowu bydła.

Przypomni sobie Wysoka Izba, że i ja w pierwszych dniach obecnej sesji postawiłem interpelację do p. komisarza rządowego, czyby nie można uzyskać jak najrychlej prawa sprzedaży soli bydłowej i założenia powiatowych składów soli.

Zamiast odpowiedzi na tę interpelację otrzymałem w krótkim czasie doręczony mi przez straż skarbową w Oświęcimie reskrypt z 9. grudnia 1896 l. 119.222, który mnie powiadomił, że wyszła ustawa państwowa z d. 25. grudnia 1896. Dz. u. p. Nr. 237. o sprzedaży soli bydłowej, że ta sól ma być w cenie 5 zł. za 100 kg. soli, loco Wieliczka albo Bochnia.

Dalej z reskryptu dowiaduję się, że każdy może zająć się sprzedażą soli, byle tylko zawiadomił Dyrekcyę skarbu o tejsze sprzedaży. Ponieważ to jest jeden z najważniejszych przedmiotów dla podniesienia chowu bydła, więc ja korzystając z doręczonego mi reskryptu zająłem się srowadzeniem tejsze soli bydłowej na próbę. W tym celu zrobiłem zamówienie do c. k. Zarządu salin w Wieliczce na 100 kg. tejsze soli. Na moje zamówienie otrzymuję pismo, które pozwoli Wysoka Izba, że dosłownie odczytam. Lecz zamiast od c. k. Zarządu salin, jak się spodziewałem, otrzymuję odezwę od jakiejś firmy czy przedsiębiorstwa które pisze; (czyta):

S. Dominitz

Salz- und Speditions-Gescheft

Wieliczka datum des Poststempel.

Nachdem ich seit längere Zeit mit dem Salzhandel und Spedition sowie vom 1 Jänner 1897 mit der Spedition des billigen Viehsalzes mich beschäftige indem das hiesige k. k. Salzverschleissamt mit der Spedition desselben sich nicht befast, erlaube ich mir Sie ergebens anzufragen ob sie geneigt wären Ihren Bedarf fals solcher bei Ihnen in dem billigen Viehsaltz vorkommt welches im hiesigen Salzverschleissamte 5 fl. pr. Metr. exclusiwe Sack kostet durch meine Spedition zu decken.

Ich erlaube mir meine allerbilligste Spedition und Prowision zu notiren u. z. 100 kg. Viehsaltz gefüllt in 2 neuen Salzsacken a 50 kg. 5 fl. 55 kr. — bei Abname von 50 Mztr. aufwärts a 5 fl. 50 kr.

franco Bahn hier gegen vorherige Cassa resp. Anzahlung u. Nachnahme Ihren w. Aufträgen mit Vergnügen entgegensehend zeichne

Hochachtungsvoll  
S. Dominitz.

Otóż proszę Panów, z tego pisma dowiaduję się, że zamiast, aby c. k. Zarząd salin zajął się sprzedażą soli bydłowej, tam jest jakaś niemiecka spółka, która się tem zajmuje i powiada, że daje tylko wówczas po 5 zł. 50 ct. za cetnar metryczny, jeżeli zamówienie wynosi wyżej 50 cetnarów metrycznych, w przeciwnym razie kosztuje loco Wieliczka 5 zł. 55 ct. Jeżeli więc zważymy, że kraj nasz będąc rozległym, a że są tylko 3 kopalnie soli w Galicyi t. j. Wieliczka, Lacko i Bochnia, a rolnicy nasi są po różnych zakątkach kraju rozrzucony, to przychodzę do przekonania, że pojedyncze osoby jako hodowcy bydła nie mogą się zająć sprowadzaniem tejże soli na własny użytek, chyba gminy lub Kółka rolnicze, gdyż taryfa kolejowa niżej zamówienia jak 50 cetnarów metrycznych dla drugiej lub trzeciej strefy, wypadłaby za drogą, i cetnar metryczny konsumenta kosztowałby około 7 zł., gdyż porto od 100 kilogr. wynosi około 1 zł., a dostawa z kolei rachuję tylko 45 ct., sama zaś sól w miejscu 5 zł. 55 ct. Więc razem 100 kilogr. soli bydłowej kosztuje 7 zł.

Gdybym ale oddał tę sól do analizy, to z pewnością pokaże się, że ta sól jest na cetnarze najmniej o 30% słabsza, co także podnosi cenę tejże soli 100 kilogr. na 10 zł. Otóż zdaje mi się, że ze strony Rządu przy soli bydłowej nie mamy żadnego ułatwienia ani obniżenia ceny, jeżeli w ten sposób koszt za 100 kilogr. wynoszą 10 zł. Dlatego pozwoliłem sobie postawić pewną rezolucyę (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd do jak najspieszniejszego założenia powiatowych składów soli bydłowej po niższej cenie 4 zł. za 100 kilogr.“

Jeżeliby Rząd założył takie powiatowe składki soli po 4 zł. za 100 kilogr., to w takim razie tylko ludność rolnicza, mając sól w powiecie, z łatwością korzystałaby mogła. W przeciwnym razie przyznaje, że ze strony Rządu jest pewien krok naprzód, ale ludność rolnicza jeszcze z tego korzystać nie może.

Teraz chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na drugi punkt sprawozdania, t. j. na sól kuchenną. Sprawozdanie komisji solnej powiada, że komisya jest gotowa postarać się o to, ażeby 1 kilogr. soli kuchennej kosztował 11 ct. Jeżeli zwrócimy uwagę za granicę np. w Rossyi i tam mamy

sól kuchenną o wiele tańszą, a wreszcie na Węgrzech, gdzie tak samo jest daleko tańsza, to nabierzemy przekonania że u nas w Galicyi, gdzie 1 kilogr. kosztuje 12 ct., jest bezsprzecznie cena za wysoka.

Może Panowie raczą posłuchać, jak Rząd węgierski postępuje z biednymi; u siebie tam Rząd daje pewną ilość soli na każdą rodzinę i na każdą głowę nie jako zapomogę ale jako stały coroczny datek, a dopiero gdy te zapasy się wyczerpią, musi sobie każdy dokupić tyle, ile mu do końca roku koniecznie potrzeba. Tymczasem w naszym kraju, gdzie mamy własne kopalnie w tej ojczyźnie soli, że tak powiem, jest ona tak droga jak w żadnym innym, nawet w nadmorskich okolicach, a przecież dla biednych ludzi jest to, można powiedzieć, jedyną omastą.

Dlatego bym prosił Wysoką Izbę, by raczyła przyjąć wezwanie do Rządu w tem sprawozdaniu tej treści (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd do obniżenia ceny soli kuchennej w ten sposób, ażeby po uregulowaniu sprzedaży tejże konsument nie płacił więcej jak 10 ct. za 1 kilogram soli kamiennej.“

**Marszałek.** Podaję wniosek p. Kramarczyka do poparcia. Kto popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wnioski p. Kramarczyka są dostatecznie poparte. O głos prosił członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Wysoka Izbo! Prosiłem o głos z powodu poprawki posła Kramarczyka. Należy rzecz tę rozdzielić na dwie części.

Nie będę się wdawał w obliczenie, czy cena soli, po jakiej Rząd sól sprzedaje, jest za drogą, czy nie; obliczenie to doprowadziłoby do bardzo ciekawych rezultatów, ale zabrałoby za wiele czasu.

Faktem jest, że podatek, jaki Rząd pobiera od soli, wskutek tego, że ma monopol solny, jest daleko większy, aniżeli taki podatek w jakimkolwiek innym kraju, zatem żądanie posła Kramarczyka, żeby Sejm wezwał Rząd do obniżenia soli wogóle jest bardzo racjonalnem i uzasadnionem,

(P. Kramarczyk. Brawo.)  
choć nie wiem, jak będzie wyglądało jego wykonanie w tej chwili, kiedy sprawa monopolu i opłat między Rządem węgierskim i austriackim jest tak bliską rozwiązania.

W każdym razie sądzę, że takie życzenie ze strony Sejmu może tylko odpowiedzieć uzasadnionym żądaniom całej ludności. (Brawa.) Jest jednak we wniosku p. Kramarczyka co do sprzedaży soli bydłowej w całym kraju jedno żądanie, które

nietylko, że ze strony Rządu z góry odrzucaniem by było, ale które zarazem sprzeciwia się życzeniu komisji solnej i przedłożeniu Wydziału krajowego. A mianowicie żąda p. Kramarczyk, ażeby Rząd założył powiatowe składy soli. Otóż Rząd się przeciwko temu najmocniej broni i trudno byłoby Rząd do tego doprowadzić, żeby on swoje własne magazyny po powiatach zakładał, raz dlatego, że Rząd tego nie chce i że ma poważne bardzo względy, które trzeba uznać za słuszne, i dlatego jest krajowa organizacja sprzedaży soli i to czego chcemy od rządowych magazynów, to może być osiągnięte przez założenie krajowych składów soli po powiatach.

I tak już w wschodniej części kraju doprowadziliśmy do obniżenia ceny soli nie na tę cenę, za jaką kupiec bierze na salinach, ale do tej ceny, którą kupiec bierze w drobnej sprzedaży, tak samo więc przez zorganizowanie powiatowych sprzedaży soli doprowadzić możemy do obniżenia ceny soli.

Wtedy poseł Kramarczyk, jeżeli dostanie takie pismo, jak to, które nam odczytał od jakiegoś pana Niemca, który nawet do posła polskiego pisze po niemiecku, to nie będzie się potrzebował tem pismem kłopotać, bo będzie miał pod boki powiatowy, a może gminny skład soli i tam dostanie taniej, aniżeli od takiej firmy.

Dlatego też, skoro naszą administrację doprowadziliśmy już do tego, że w powiatach we wschodniej części, gdzie płacono po 12, a w niektórych i po 13 centów za topkę soli, dziś najwyżej topka soli kosztuje 11 ct., mam nadzieję, że i tam się powiedzie. Dlatego prosiłbym p. Kramarczyka, ażeby ograniczył swoją rezolucję do żądania, żeby Rząd niższe ceny soli wyznaczył, a drugą część co do powiatowych składów soli, aby zechciał skreślić, bo ona jest przeciwną tendencji całego sprawozdania i organizacyi, którą Wydział krajowy z mozołem, a szczególnie przeprowadził.

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Kramarczyk ma głos.

**P. Kramarczyk.** Wobec przemówienia członka Wydziału krajowego p. Romanowicza i wyjaśnienia, jak rzecz stoi, prosiłbym o zmodyfikowanie mego wniosku tak, ażeby zamiast (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd do założenia powiatowych składów soli“, brzmiał on (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd do założenia krajowego składu soli“.

**Marszałek.** Kto popiera zmienioną rezolucję p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

**P. Dr. hr. Piniński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Piniński ma głos.

**P. hr. Dr. Piniński.** Ja sędzę, że tendencją p. Kramarczyka najlepiej — by to oddało, gdyby rezolucya opiewała w następujący sposób:

„Sejm wyraża przekonanie, iż potrzebnem byłoby założenie w czasie jak najspieszniejszym powiatowych składów soli bydłowej w całym kraju“.

W takim razie nie będzie w tej rezolucyi wezwania ani do Wydziału krajowego, ani do rządu, a będzie rzeczą porozumienia Wydziału krajowego z Rządem sprawę tę załatwić odpowiednio.

**P. Kramarczyk.** Zgadzą się z tym wnioskiem p. Pinińskiego.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Merunowicz.** Zwróć uwagę, że przyjęcie wniosków w tej formie, ażeby wezwać Rząd do utworzenia powiatowych składów wytworzyłoby w praktyce taki stan rzeczy, że byłaby konkurencya pomiędzy składami krajowymi, a rządowymi. Ja myślę, że wnioski komisji w szerszym mierze czynią żadość życzeniu p. Kramarczyka, bo wniosek komisji zmierza do tego, żeby były nie tylko powiatowe składy soli, ale nawet w każdej gminie, gdzie są tylko zastępcy Wydziału krajowego do sprzedaży soli, a jest ich 2300 kilkadziesiąt, ażeby ci zajmowali się sprzedażą soli bydłowej. Nadużycia, jakie się mogły dziać dotychczas przy sprzedaży soli bydłowej przez handlarzy prywatnych, te same przez się ustawa, jeżeli będzie przeprowadzona organizacja sprzedaży soli pod kontrolą Wydziału krajowego.

Ta organizacja co raz bardziej się ustala, co raz więcej zyskuje zaufania, kontrola jest co raz ściślejsza. Wprawdzie nie obejmuje ona jeszcze całego kraju, a zapewne niejednen z Panów zwrócił uwagę, że są handlarze w okolicy, którzy drożej sprzedają niż po 11 ct. za topkę, jednak każdy, który się tą sprawą interesuje musi przyznać, że wpływ krajowej organizacyi sprzedaży soli daleko się posunął. Właściciele tych 2300 składów, nietylko muszą się trzymać cen ustanowionych przez Wydział krajowy, bo pozostają pod kontrolą Wydziału krajowego, ale ich składy wywierają wpływ na innych handlarzy.

Wnioski komisji zmierzają, ażeby kontrolą składów soli oprócz soli warzonki w topkach także zajmowała się sprzedażą soli bydłowej, której cena wskutek ustawy z dnia 23. grudnia 1896 została niższa na 5 zł. Rząd umie to ocenić, jakie usługi może oddać krajowi organizacja sprzedaży

solu, w tym kierunku, ażeby sól bydlęca nie była używana na co innego, niż jest jej przeznaczenie i sam Rząd jak najprzychylniej odnosi się z tem do Wydziału krajowego w tym kierunku, ażeby przeprowadził istotnie taką organizację kontrolovania sprzedaży soli, jaką aparat Wydziału krajowego po ciężkich trudach i doświadczeniu stworzył i co raz bardziej ustala.

Więc zdaje mi się, że żąłaniom posła Kramarczyka, wniosek komisji o wiele szerzej czyni zadość. Co do wniosku p. Pinińskiego, gdzie jest mowa o tworzeniu jakiejś nowej instytucji rządowych składów powiatowych, to się Rząd na to nie zgodzi, a po drugie, żadnego pożytku by to nie przyniosło, owszem my z naszej strony popieramy organizację Wydziału krajowego jak najbardziej, a w takim razie cel uchylecia sprzedaży soli ponad cenę monopolową będzie jak najlepiej osiągnięty.

O tem co p. Kramarczyk opowiedział o Węgrzech, nie mogę mówić, bo tej rzeczy nie znam. W każdym razie, jeżeli tak tam Rząd robi i rozdziela sól poniżej ceny fiskalnej pomiędzy rodziny, w każdym razie byłoby to ciężkiem sprzeniewierzeniem w obec drugiej połowy Monarchii. Bo w obec ustawy obowiązującej muszą być zasady sprzedaży artykułów objętych monopolem, jednakowe.

Jeżeli w Węgrzech jest inaczej, to jest w naszym interesie dowiedzieć się, czy to prawda, a wtedy znaleźć się droga, aby te ulgi były i u nas zastosowane. Jednak co do mnie, to wątpię, żeby to było prawdą. Co do zniżenia fiskalnej ceny soli objętej także pewną częścią wniosków szanownego posła, to ja osobiście muszę podzielać to życzenie, bo uważam cenę monopolową jako ciężki podatek pogłówny, który głównie ludność uboższą obejmuje. Jeżeliby to było możliwe, to życzyłbym sobie tego obniżenia, ale nie mam w to wiary, bo żądanie takie przełożone na język zwykły znaczy, Rządzie zrzeknij się takiej, a takiej sumy monopolu. Jak najbardziej sympatyzuję z tem życzeniem, ale w imieniu komisji żadnego oświadczenia złożyć nie mogą.

Proszę więc wnioski komisji uchwalić w formie, jak są przedłożone.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o organizacji sprzedaży soli warzonki Sejm przyjmuje do wiadomości

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto przyjmuje punkt I. wniosku ko-

misji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt I. wniosku jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zorganizowania w całym kraju sprzedaży soli dla bydła i pośrednictwa w dostarczeniu rolnikom kainitu kałuskiego, w części zaś zachodniej kraju, sprzedaży soli kamiennej, a to w sposób analogiczny, jak Sejm określił cel i warunki objęcia w zarząd kraju sprzedaży soli topkowej w 59 wschodnich powiatach uchwałami z 9. kwietnia 1892 r.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. wniosku jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

III. Poleca się Wydziałowi kraju, ażeby przeprowadził układy z c. k. Rządem o zmianę sposobu produkcji soli warzonki w ten sposób, żeby była możliwa lepsza niż dotąd ochrona pełnej wagi soli w drobiazgowej sprzedaży i jej czystości.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto przyjmuje punkt III. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt III. wniosku jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się zbadać powody zmniejszania się konsumcyi kainitu kałuskiego, pomimo uznanych powszechnie zalet tego środka nawozowego i ażeby starał się wyjednać u c. k. Rządu takie zmiany przepisów co do sprzedaży kainitu, ewentualnie takie ulgi w kosztach przewozu kainitu, ażeby używanie kainitu stało się dla rolników przystępniejszym, niż jest dotąd.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt IV. wniosku jest przyjęty.

Pozostają dodatkowe wnioski p. Kramarczyka. Pierwszy wniosek według stylizacji p. Pinińskiego opiewa: (czyta)

„Sejm wyraża przekonanie, iż potrzebnem byłoby założenie w czasie jak najspieszniejszym powiatowych składów soli bydlęcej w całym kraju“.

Diskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Kramarczyka raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Drugi wniosek p. Kramarczyka opiewa: (czyta)

„Sejm wzywa ok. Rząd do obniżenia ceny soli kuchennej w ten sposób, ażeby po uregulowaniu sprzedaży tejże konsument nie płacił więcej jak 10 ct. za kilo soli kamiennej“.

Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek drugi p. Kramarczyka, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

12. Sprawozdanie komisji gminnej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Chorzeliów pow. Mieleckiego na rozdział między członków gminy 82 morgów 177 sążni kw. nieużytków własność gminy stanowiących (Al. 136.) Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 136).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Reprezentację gminy Chorzeliów do rozdzielenia parcel gruntowych l. k. 880, 911 i 912, objętych wykazem księgi gruntowej l. 170, jako grunt nieurodzajny zapisanych, własność gminy stanowiących — między członków gminy na podstawie sporządzonego już planu podziału, przez Radę gminną zatwierdzonego.

2. Upoważnia się Reprezentację gminy Chorzeliów do zeznania imieniem gminy dokumentów, jakie okażą się potrzebne w celu przepisania w księgach gruntowych tytułu własności tak rozdzielonych, a w ustępie 1-szym wymienionych gruntów na pojedynczych obdarowanych członków gminy Chorzeliów.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

1. Upoważnia się Reprezentację gminy Chorzeliów do rozdzielenia parcel gruntowych l. k. 880, 911 i 912, objętych wykazem księgi gruntowej l. 170., jako grunt nieurodzajny zapisanych, własność gminy stanowiących — między członków gminy

na postawie sporządzonego już planu podziału, przez Radę gminną zatwierdzonego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto przyjmuje punkt 1. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 1. wniosku jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

2. Upoważnia się Reprezentację gminy Chorzeliów do zeznania imieniem gminy dokumentów, jakie okażą się potrzebne w celu przepisania w księgach gruntowych tytułu własności tak rozdzielonych, a w ustępie 1-szym wymienionych gruntów na pojedynczych obdarowanych członków gminy Chorzeliów.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto przyjmuje punkt 2. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 2. wniosku jest przyjęty.

Następuje:

13. Sprawozdanie komisji gminnej o 1324 petycjach w przedmiocie reformy gminnej. (Al. 137.)

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 137).

Sekretarz p. Stan. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

„Petycje, odnoszące się do projektowanej reformy ustroju gminy wiejskiej i małemiejskiej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z odwołaniem się do powziętych w tej mierze uchwał sejmowych z dnia 7. i 8. lutego 1896, do odpowiedniego zużytkowania w rokowaniach z c. k. Rządem w tej sprawie“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Chotiwem łysz kilka sliw promowyty. 1324 petycyi wpłynulo do teper, protiwo okružnych hromad zdaje meni sia dosyt. Ja, Panowe, szcze dneś wnoszu poreju nowych i szcze maju wnesty. Se jest to zahalne bażanie kraju o kotrim Mynysterstwo spraw wnutrisznych howoryt.

Proszu baczyty, otże, hde prawda, a hde dijestnist.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. (Sprawozdawca p. Merunowicz. Zrzekam się głosu.) Ponieważ p. sprawozdawca zrzekł się głosu, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza, w sprawie regulacji rzeki Pełtwi. (Al. 138.)

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 138.)

Sekretarz p. Stan. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby w roku bieżącym zarządził ukończenie projektu regulacji rzeki Pełtwi, postarał się o przeprowadzenie reambulacji tego projektu przez techniczne organa państwowe i odnośny projekt ustawy przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie regulacji potoku Cisówki-Olszanki. (Al. 139.)

Sprawozdawca poseł **Gorayski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 139.)

Sekretarz p. Stan. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia regulacji i zabudowania potoku Cisówki-Olszanki z dopływami, niezależnie od uchwalonego 13. lutego 1894. programu regulacji wód w całym kraju, oraz do przedłożenia w swoim czasie pro-

jektu ustawy, zapewniającej wykonanie tej regulacji przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin Nowosiółki, Lisko i Kędzierzawce (pow. Kamioneczki), o zniesienie młyna na potoku Dumnym w Kędzierzawcach tudzież obszarów dworskich Nowosiółki, Lisko i Kędzierzawce o przedłużenie regulacji potoku Dumnego od Liska do Kędzierzawiec (Al. 140.)

Sprawozdawca poseł **Gorayski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 140.)

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycyę L. s. 2.150 gmin Nowosiółki, Lisko i Kędzierzawce o zniesienie młyna na potoku Dumnym w Duniowie ad Kędzierzawce odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przez udzielenie 33 $\frac{1}{3}$ % zasiłku z krajowej dotacji melioracyjnej i wyjednanie u c. k. Min. rolnictwa z takiejże dotacji państwowej dalszego zasiłku w tej samej wysokości.

II. Petycyę L. s. 2.382 obszarów dworskich Lisko, Nowosiółki liskie i Kędzierzawce o przeprowadzenie dalszej regulacji potoku Dumnego i równomierny rozkład datków konkurencyjnych do regulacji górnego i dolnego biegu tego potoku odstępuje się c. k. Rządowi do załatwienia.

**Marszałek.** Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

I. Petycyę L. s. 2.150 gmin Nowosiółki, Lisko i Kędzierzawce o zniesienie młyna na potoku Dumnym w Duniowie ad Kędzierzawce odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przez udzielenie 33 $\frac{1}{3}$ % zasiłku z krajowej dotacji melioracyjnej i wyjednanie u c. k. Ministerstwa rolnictwa z takiejże dotacji państwowej dalszego zasiłku w tej samej wysokości.



**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość) Punkt I. wniosku jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

II. Petycyę L. s. 2.382 obszarów dworskich Lisko, Nowosiółki liskie i Kędzierzawce o przeprowadzenie dalszej regulacji potoku Dumnego i równomierny rozkład datków konkurencyjnych do regulacji górnego i dolnego biegu tego potoku odstępuje się c. k. Rządowi do załatwienia.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. wniosku jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki 18.000 zł. na budowę drogi z Niezvisk do Obertyna. (Al. 141.)

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (za-czyta czytać sprawozdanie z al. 141.)

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 18.000 zł. w. a.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacji powiatowej w Horodence zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 1.800 zł. w. a. na wykończenie budowy drogi powiatowej z Niezvisk do Obertyna.

Art. II.

Wykonanie ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

Art. I.

Reprezentacji powiatowej w Horodence zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 18.000 zł. w. a. na wykończenie budowy drogi powiatowej z Niezvisk do Obertyna.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje art. I. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

Art. II.

Wykonanie ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, Dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje art. II. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Art. II. jest przyjęty. Pozostaje tytuł i wstęp ustawy.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

U s t a w a

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 18.000 zł. w. a.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp ustawy są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Wię-

kszość. Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji Towarzystwa politechnicznego o utworzenie krajowego biura budowlanego. (Al. 142.)

Sprawozdawca poseł Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rozwadowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 142.)

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Rozwadowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o utworzenie osobnego biura budowlanego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia ewentualnie sprawozdania odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1896.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Rotter**. Proszę o głos.

**Marszałek**. P. Rotter ma głos

**P. Rotter**. Wysoka Izbo! Jabym rad tylko w drobnych szczegółach ten wniosek zmodyfikować w tym kierunku, żeby go trochę zaostrzyć, bo tak jak on brzmi (czyta):

„... odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia ewentualnie sprawozdania, odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1896“

to znaczy, że Wydział krajowy takie sprawozdanie może przedłożyć lub i nie, bo tu polecenia ścisłego nie ma. Nie wiem o ile supozycya komisji, tłumacząca okoliczność, że Wydział krajowy nie przedłożył takiego sprawozdania w roku zeszłym, w ten sposób, że to ma być dowodem, iż nie odczuwa potrzeby osobnego biura, a przynajmniej, że nie jest to sprawą tak nagłą, nie wiem, o ile ta supozycya jest prawdą, ani też, o ile Wydział krajowy sądzi, że wniosek taki jest niepotrzebny, i jakie ma w tym kierunku zapatrywanie. Konstatauję jednak z całą przyjemnością, że komisya ze swojej strony radaby tę sprawę załatwić szybko i dobrze, i to w kierunku takim, jak tego petycja Towarzystwa politechnicznego się domaga, komisya bowiem powiada (czyta):

„Nie da się jednak zaprzeczyć, że w obec uchwalonych już i uchwalic się

mających ustaw budowniczych, w obec konieczności zaradzenia zbyt często i w zbyt wielkich rozmiarach powtarzającym się pożarom, i konieczności polepszenia stanu zdrowotnego w miastach, miasteczkach i wsiach, wreszcie w obec co raz większej ilości gmachów i budynków własnością kraju, lub pod jego zarządem będących, wskazanem jest, by petycja Towarzystwa politechnicznego o utworzenie osobnego biura budowlanego, przez Wydział krajowy zbadaną i zaopiniowaną była“.

Otóż stoję na gruncie wywodów komisji, i tylko chciałem tę sprawę w tym kierunku poprawić, żeby Wydziałowi krajowemu nie dać swobody sprawozdania ewentualnego, ale nałożyć na niego obowiązek sprawozdania, mającego się przedłożyć w ciągu najbliższej sesji.

W dwóch kierunkach dzisiejszy stan w dziedzinie budownictwa jest nieodpowiedni, t. j. w kierunku ustawy budowniczey i w kierunku planów regulacyjnych miast. W miastach nawet stołecznych, w miastach większych, bardziej w małych, ustawa budowlana jest nieraz bardzo wadliwą, a po wsiach jest robota ta dopiero w toku.

Otóż, jeżeli się mówi o ustawie budowlanej, t. j. o przepisach, normujących dobre zabudowanie miast większych i mniejszych, w kierunku zdrowotności i z uwzględnieniem komunikacji i potrzeb ekonomicznych, to się znajduje postanowienia bardzo rozmaite. Jako przykład, pozwolę sobie przytoczyć jeden ustęp z ustawy budowniczey miasta Krakowa, który wskaże, że jeżeli w Krakowie może istnieć ustawa budowlana o podobnych postanowieniach, jak to co przytoczę, to o ile gorzej może się przedstawić ona gdzieindziej i o ile jest potrzebną stosowna kontrola, przy układaniu podobnych ustaw nowych, jak i przy rewizji ustaw istniejących.

I tak w Krakowie, ze względu na szerokość ulic i wysokość domów, które przy tych ulicach mają stanać, istnieje postanowienie takie:

„Wysokość domu w ogólności nie może być większą, aniżeli szerokość ulicy; przy ulicach jednakowoż, które mają 12. metrów szerokości, lub mniej, wolno budować domy 15. metrów wysokie“.

Do czego to prowadzi? Oto przy ulicy 15. metrowej, wolno budować domy wysokości 15 metrów; przy ulicy o 14 metrach szerokości, domy 14 metrów wysokie; przy ulicach 13 metrów szerokich, wolno budować domy o 13 metrach; przy ulicach 11 do 12 metrów szerokich, wolno budować 15 metrów wysokie domy, a więc znacznie

wyższe, niż przy ulicach szerszych, a przechodzące wysokością swoją znacznie szerokość ulicy. Ograniczę się do jednego przykładu, a to dla krótkości czasu, którą się wszyscy kierują, a co do czego, ja nie będę robił wyłomu. Przykład ten jednak wystarczy, by wykazać, że rewizya istniejących ustaw budowlanych, nawet we Lwowie i Krakowie, jest pożądaną. Opieka zaś tembardziej potrzebna w obec miejscowości, gdzie ustawy takie dopiero wejść mają w życie.

Jeżeli się zwrócę do przedmiotu, o którym dziś mówił p. Jakliński, t. j. do naszych zdrojowisk, które przecież powinny być wzorem, jak należy zdrowotnie się zabudowywać, to tu z pewnością stwierdzić można, że są chyba wzorem tego, jakby w kierunku zdrowotnym budować się nie powinno. Każdy, kto był w naszych zdrojowiskach, widział sposób zabudowań ze względu na bezpieczeństwo pożaru, zna urządzenia co do wychodków, kloaków, kanałów, i t. d. Nie chcę skrajnego używu wyrazu, a powiem tylko, że zdrojowiska nasze, co do zabudowywania się, są chyba ironią w kierunku zdrowotności.

Otóż biuro takie, któreby, posiadając władzę, wydawać mogło stosowne rozporządzenia, byłoby chyba rzeczą bardzo pożądaną.

Tyle co do ustawy budowlanej. Druga, niemniej ważna rzecz, odnosi się do planów regulacyjnych.

Niestety, musimy sobie powiedzieć, że w całym kraju, nie wyłączając obu stolic, nie ma miasta, któreby miało plany regulacyjne. Otóż stosunki krakowskie (lwowskich nie znam tak dobrze) są nie wesołe. W innych miastach większych jest nie lepiej, a tylko niektóre z nich w ostatnich 20 latach lepiej się zabudowały, a to skutkiem nieszczęścia, czy też szczęścia, że nawiedziły je gruntowne pożary. Jest to regulator bardzo radykalny, nie da się to zaprzeczyć, czy jednak pożądanym, nie wiem, w każdym zaś razie, ustawodawstwo takiego rozwiązania kwestyi budowlanej oczekiwać nie powinno, a zadaniem jego, dojść inną drogą do rozwiązania równie dobrego, a mniej dotkliwego. Gdyby w Krakowie był plan regulacyjny, któryby na dłuższe lata obmyślił nietylko racjonalne założenie ulic, placów, ogrodów, targów, dzielnic fabrycznych i t. d., dużo złego by się nie stało. Jeżeli chodzi o założenie n. p. w pewnym miejscu fabryki, zaraz wszyscy okoliczni mieszkańcy krzyczą, że będą mieli łoskot, odór, dym i t. p. Otóż regulacja systematyczna, uwzględnić może z góry dzielnice, które mają być fabrycznymi,

z korzyścią dla rozwoju przemysłu, a bez przykrości dla mieszkańców. Gdyby był plan regulacyjny, nie zabudowanoby pewnie plantacyi, a osławiony zaułek w przedłużeniu ulicy Studenckiej, gdzie ulica 16 metrów, u samego wylotu nagle do 13 metrów się zwęża, byłby niemożliwy. Powstał on zaś z tego, że swego czasu od 13 metrów zaczęto i pozwolono na wystawienie jednego domu, a później polecono rozszerzyć ulicę. Jeżeli się tak (bez planu regulacyjnego) rozchodzi o wydzielenie pewnych gruntów pod budowę, przychodzi się do Magistratu z planem parcelacyi; Magistrat nie mając planu regulacyjnego, pozwala nieraz na budowę w wypadkach, co do których wielka kwestya, czyby pozwolił, gdyby wiedział, że można będzie za tę sprawę odpowiadać ewentualnie gdzieś wyżej. I staje się tak fakt dokonany, a potem powiadają, że trudno n. p. burzyć dom dwupiętrowy. Do tego domu zastosowuje się wtedy dalszy ciąg ulicy, zamiast, żeby ulica była naprzód, a potem dopiero dom. Tak się dzieje często, a ludzie są ludźmi; przysłowie zaś: „ręka rękę myje“, nie powinno działać za daleko.

Otóż sprawy tej nie traktuje się jak należy, i temu trzeba przypisać fatalne zabudowanie się miast stołecznych, a zdaje mi się, że nie ubliżę miastom większym kraju, jeżeli powiem, że tam nie będzie lepiej. Otóż i w tym kierunku organ, któryby ze stanowiska zasadniczego wychodząc, mając na oku pewne kardynalne potrzeby przy zakładaniu miast, korzystając z doświadczeń gdzieindziej poczynionych, w pomoc przyszedł gminom, rozpoczął inicjatywę dla gmin słabszych, które nie rozporządzają personelem technicznym, byłby niezawodnie bardzo pożyteczny. Przeciw temu nasuwa się jedyny szkopol, nie wiem czy Wydział krajowy uznałby go takim, mianowicie, że utworzy się nowe biuro, jakich mamy już kilka, że to będzie kosztowało pieniądze, że trzeba będzie nowych urzędników, że na skarb krajowy spadnie wielki wydatek, może niekonieczny. Obawa w zasadzie do pewnego stopnia słuszna. Jeżeli jednak weźmiemy na uwagę, że Wydział krajowy płaci znaczne sumy za projekta na budowę gmachów własnych, i za nadzór budowy, dalej, że z ramienia swego liczne budynki w kraju ma dozorować, jeżeli się to wszystko obliczy, to nabiera się przekonania, że biuro takie nie będzie więcej kosztowało, aniżeli wynagrodzenie architektów prywatnych, od czasu, do czasu tak zajmowanych. Rzecz bowiem jasna, że, jeżeli się do pewnej specjalnej roboty weźmie architekta prywatnego, to

on każe sobie dobrze zapłacić; jeżeli się zaś ma urząd własny, który się zajmuje temi sprawami z powołania, to wypadnie to znacznie taniej.

Powołuję się w tej mierze na członków Wydziału krajowego, z którymi mówiłem o tem prywatnie (choć nie mam prawa powołać się na ich oświadczenie urzędowe), którzy uznali, że takie biuro byłoby z pewnością dla finansów kraju korzystne.

Z tych względów wychodząc, chciałbym uchwałę, raczej wniosek komisji, do pewnego stopnia zmodyfikować. Na pierwsze dwa wiersze się zgadzam: „Petycja Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o utworzenie osobnego biura budowlanego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia“, ale nie „ewentualnie“ sprawozdania; i to bez oznaczenia czasu, lecz aby już w najbliższej sesji sprawozdanie takie przedłożył, a to ze stosownymi wnioskami.

Wniosek mój opiewa (czyta):

„Petycję Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, o utworzenie osobnego biura budowlanego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia już w najbliższej sesji sprawozdania i ewentualnych wniosków“.

Upraszam o łaskawe przyjęcie tej nieznacznej zmiany.

**Marszałek.** Podaję poprawkę p. Rottera do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Rottera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Rozwadowski.** Przewszystkiem muszę podziękować p. Rotterowi za tak wymowne poparcie wniosków komisji administracyjnej. Motywa, jakimi się kierowała komisja załączone są w sprawozdaniu. Dodać jednak muszę jeszcze to mianowicie, że Wydział krajowy robił już przygotowania, aby takie biuro budownicze założyć. Poprawka p. Rottera żąda jedynie do jaśniejszego przedstawienia i merytorycznego załatwienia sprawy i dlatego godzę się na jego stylizację.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Rottera, jest tylko jeden wniosek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego (Al. 143.)

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (zaczyna czytać z al. 143.)

Sekretarz poseł **Stan. Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. za czas od 1. listopada 1895 po koniec października 1896 przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd odnośnie do żądań Wydziału krajowego z dnia 22. lutego i 24. lipca 1896 l. 9.693 i 47.575, aby w sprawie sporu granicznego przy Morskiem Oku, delegat Wydziału krajowego wziął udział tak w obradach przed wydaniem wyroku Sądu polubownego, jako też na miejscu przy komisji mieszanej, jeśliby takowa na spornem terytorjum zebrać się miała.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do uregulowania w drodze ustawodawczej sprawy dostarczania podwód, tak dla wojska, jakoteż na cele publiczne za wynagrodzeniem, odpowiadającym dzisiejszym stosunkom, a nim to nastąpi, podwyższył już teraz w drodze administracyjnej wynagrodzenie za dostarczane podwody.

**Marszałek.** Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** (czyta):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. za czas od 1. listopada 1895 po koniec października 1896. przyjmuje się do wiadomości.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** (czyta):

II. Wzywa się c. k. Rząd odnośnie do żądań Wydziału krajowego z dnia 22. lutego i 24. lipca 1896. l. 9.693. i 47.575., aby w sprawie sporu granicznego przy Morskiem Oku, delegat Wydziału krajowego wziął udział tak w obradach przed wydaniem wyroku Sądu polubownego, jako też na miejscu przy komisji mieszanej,

jeśliby takowa na spornem terytoryum zebrać się miała.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** (czyta):

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do uregulowania w drodze ustawodawczej sprawy dostarczania podwód, tak dla wojska, jakoteż na cele publiczne za wynagrodzeniem, odpowiadającym dzisiejszym stosunkom, a nim to nastąpi, podwyższy już teraz w drodze administracyjnej wynagrodzenie za dostarczone podwody.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt III. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o przekazanych jej częściach sprawozdania Wydziału krajowego z czynności Dep. I. i II. (Al. 144.)

Sprawozdawca poseł **Stanisław Tarnowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Stanisław hr. Tarnowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 144.)

Sekretarz poseł **Stan. Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Stanisław hr. Tarnowski** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm bierze do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z częściowych czynności departamentu I. i II.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarz budżetu na r. 1898, wstawił na cel stawiania lub nabywania domów dla Internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego kwotę pięćdziesiąt tysięcy złotych austr. i żeby kwotę tę, o ile stosunki finansowe na to pozwolą, wstawił jako pozycyę stałą w każdoroczny preliminarz budżetu, aż do odwołania jej odmienną uchwałą sejmową

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. **Romanowicz** ma głos.

Członek Wydziału krajowego poseł **Romanowicz**.

Ze względu na krótkość czasu obrad nie mogę się długo rozwodzić i proszę o przyjęcie poprawki. aby Wysoka Izba kwoty, która ma być wstawiona w budżet nie oznaczala i poprzestała na uchwale, że ma być odpowiednia kwota wstawiona. A wniosek ten mój uzasadniam tem, że niepodobna w sprawie, która nie jest dokładnie zbadaną, ściśle kwoty oznaczyć i powiedzieć, że taka a taka kwota ma być wstawiona. A to tem bardziej, że zależeć to będzie nietylko od wysokości potrzebnej, ale także od tego, w jakim stanie budżet nasz w roku 1898 znajdować się będzie. Mam wszelką nadzieję, że budżet ten złym nie będzie, ale proszę Panów, czy można rzecz w ten sposób antycypować, że już dziś poleca się Wydziałowi krajowemu wstawienie ściśle oznaczonej kwoty? Mam pewne obawy co do tego, a jako referent budżetowy Wydziału krajowego muszę się zastrzedz. Mogę zapewnić, że Wydział krajowy sprawę internatów i ich potrzebę równie gorąco odczuwa i sprawą tą równie zajmując się zajmuje, jak szanowna komisya szkolna, ale obawiam się, żeby nie wprowadzono zwyczaju tego, że zanim jeszcze mamy wyobrażenie o tem jaki będzie stan budżetu w roku przyszłym już z góry budżet obciążano.

Jeżeli można będzie, pójdziemy wyżej, jeżeli zaś stan budżetu żadną miarą nie pozwoli, będziemy musieli choć z wielkim żalem kwotę niższą aniżeli 50.000 zł. wstawić. Ja proszę, aby Wysoka Izba przyjąwszy to do wiadomości, kwotę tę z rezolucyi usunąć zechciała. Zamiast słów: „kwoty 50.000 zł.“ powinny być słowa „odpowiednią kwotę“.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stanisław hr. Tarnowski**. Obawy szanownego członka Wydziału krajowego pozwalam sobie uspokoić, zwracając uwagę na słowa samego wniosku. Stoi tam wyraźnie o ile stosunki finansowe kraju na to pozwolą. Komisya szkolna była aż nadto przekonana, że Wydział krajowy sprawę zrozumie i skąpić nie będzie, była również pamiętną na stan skarbu krajowego i chciała go ile możności jak najmniej obciążyć. Wszelako, jeżeli oznaczyła kwotę, to chciała dać do zrozumienia, że jakąś kwotą drobną powiedzmy 10 lub 15 tysięcy zrobiłoby się nadzwyczaj mało, jeżeli chodzi o to, aby te domy, które mają być

stawiane albo nabywane, rzeczywiście mają przyjsć do skutku.

Mysle, że Wysoka Izba może być aż nadto przekonana, że jeżeli stosunki finansowe kraju nie pozwolą na kwotę taką i okaże się ta kwota o kilka tysięcy mniejsza, to komisya taką zmniejszoną kwotę przyjmie z wdzięcznością i nie będzie żądał powiększać. Ale wskazówka mu-i być dana Wydziałowi krajowemu, że sumą małą spawa ta obejść się nie może.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

1. Sejm bierze do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z częściowych czynności departamentu I. i II.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt 1. wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarz budżetu na r. 1898, wstawił na cel stawiania lub nabywania domów dla Internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego kwotę pięćdziesiąt tysięcy złotych austr. i żeby kwotę tę, o ile stosunki finansowe na to pozwolą, wstawiał jako pozycyę stałą w każdoroczny preliminarz budżetu, aż do odwołania jej odmienną uchwałą sejmową.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Z wyrażenia zawartego we wniosku, że „poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarz budżetu na r. 1898, wstawił na cel stawiania lub nabywania domów dla Internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego kwotę 50.000 zł. i żeby kwotę tę o ile stosunki finansowe na to pozwolą, wstawiał jako pozycyę stałą w każdoroczny preliminarz budżetu“ wynika, że mamy obowiązek na rok 1898 kwotę 50.000 zł. wstawić i dopiero w następnych budżetach nad finansowymi stosunkami kraju się zastanowić, czy możemy 50.000 tysięcy wstawić czy nie. Wobec tego, że w r. 1898 musimy wstawić kwotę 50.000 zł. ja trwam przy mojej propozycyi, aby zamiast „50.000 zł. były słowa „odpowiednią kwotę.“

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Mniemam, że zadość

uczynimy słusznym wątpliwościom p. Romanowicza i uchwale komisji szkolnej, jeżeli się słowa „o ile stosunki finansowe na to pozwolą“ wstawi przed ustępem o kwocie 50.000 zł. W ten sposób ustęp ten brzmiałby: „ażeby, o ile stosunki finansowe na to pozwolą, w preliminarz budżetu na r. 1898 wstawił na cel stawiania lub nabywania domów dla Internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego kwotę 50.000 zł. a. w.“

P. Romanowicz. Zgadzam się na tę stylizacyę.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Tarnowski. Przyznaję się do tej stylistycznej pomyłki i oświadczam, że w imieniu i intencji komisji, zgadzam się na przełożenie słów, jak proponuje p. hr. Wodzicki.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 2. wniosku z poprawką stylistyczną przyjętą przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wobec spóźnionej pory odraczam posiedzenie do godziny 7 mej wieczorem z dokończeniem dzisiejszego porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Małachowskiego, w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

A potem:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1897.

Sprawozdawca generalny p. Piniński. Posiedzenie odraczam.

(Przerwa o godzinie 3. min. 25 po południu).

(Ciąg dalszy posiedzenia o godz. 7. minut 30 wieczorem).

**Marszałek.** Sejm w komplecie. Otwieram na nowo odroczone posiedzenie. Przystępujemy do 21. punktu porządku dziennego którym jest:

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Małachowskiego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu miasta Lwowa. (Al. 145).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Fruchtmanna głos ma p. Merunowicz.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 145.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwol-

nienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Proszę o sprostowanie błędu drukarskiego, mianowicie w §. 90. ustępie drugim, wierszu drugim, zamiast „od przewozu“ ma być „od przywozu“. (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony % projekt do ustawy.

#### Ustawa

z dnia ..... zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 14. października 1870 roku, nadającej statut miejski król. stoł. miastu Lwowu.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, postanawiam co następuje:

#### Art. I.

Postanowienia §§. 85., 89., 90. i 92. ustawy krajowej z dnia 14. października 1870 r. nadającej statut miejski królewskiemu stołecznemu miastu Lwowu, a mianowicie: oddziału A. ustawy gminnej, zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązują mają następujące postanowienia:

#### §. 85.

#### Wydatki odrębne.

Wydatki, dotyczące tylko interesu pojedynczych miejscowości, części gminy, klas mieszkańców lub pojedynczych posiadaczy gruntu, domu, mają być ponoszone przez same tylko strony interesowane, o ile nie istnieją inne urządzenia obowiązujące.

Wydatki takie może tedy Rada miejska rozłożyć na strony interesowane i od nich je ściągnąć.

#### §. 89.

Do nałożenia dodatków, przenoszących 30% podatków bezpośrednich, lub 50% podatku konsumcyjnego, potrzebne jest pozwolenie Wydziału krajowego.

Dodatki, przenoszące 50% podatków bezpośrednich, lub 70% podatku konsumcyjnego, mogą być nakładane tylko na mocy ustawy krajowej.

#### §. 90.

#### Inne opłaty.

Do zaprowadzenia opłat, nie należących do kategorii dodatków do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat, niemniej do zaprowadzenia podatku czynszowego, mającego się pobierać od opłacanego przez mieszkańców czynszu najmu, lub od oszacowa-

nej wartości tego czynszu, jeżeli ten podatek czynszowy przenosi dwadzieścia centów od każdego reńskiego, względnie dwadzieścia halerzy od każdej korony czynszu, potrzeba ustawy krajowej.

Wypływające z prawa propinacyi opłaty od przywozu, wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych, nie mogą być uważane jako dodatki do podatku konsumcyjnego.

#### §. 92.

Do rozkładów dodatków na podatki bezpośrednie podług rozmaitej stopy procentowej, potrzeba zezwolenia Wydziału krajowego, zaś do zaprowadzenia rozmaitych stóp procentowych dodatków w granicach jednego rodzaju podatku bezpośredniego, potrzeba ustawy krajowej.

#### Art. II.

Postanowienia tej ustawy wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia w dzienniku ustaw krajowych.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w drugim czytaniu en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta

#### Następuje:

22. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1897.

(Sprawozdawcy poszczególnych działów: pp. Abrahamowicz, Barwiński, Jędrzejowicz Stan., Jordan, Kozłowski, Marchwicki, Niezabitowski Stan., Paszkowski, Potocki Andrzej, Potoczek, Rotter, Scipio, Skalkowski, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Zagórski, Zajączkowski). (Al. 146.)

Sprawozdawca generalny poseł Piniński ma głos.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. **Piniński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Na rok 1897 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 10,546.202 zł., a dochody własne w sumie 3,962.889 zł.

II.

Fundusz dotacyi kasy krajowej ma być uzupełniony do kwoty 1 miliona zł. w. a. i w tym celu wstawia się do budżetu na rok 1897 do rubryki XVII. „rozmaite wydatki“ kwotę 75.806 zł.

III.

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1897 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich w wysokości 61 centów od każdego złotego w. a. całej należności tych podatków.

Zwracam uwagę na błąd drukarski, że zamiast „podatków“ wydrukowano „dotatków“ (czyta):

IV.

Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek w wysokości 47 centów od każdego złotego w. a. całej należności tych podatków.

V.

Kwoty przyzwolone na rok 1897 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele, oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, a osobno nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 — i między pozycjami 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a) b) c) i d) pozycyi 24;

c) w rubryce X. między pozycjami 152 i 153 — tudzież między pozycjami 157, 158 i 159;

d) w rubryce XV. między pozycjami

245 i 246 tudzież między pozycjami 252 i 253 — i w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego w Lwowie, szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku i szkoły ogrodniczej w Tarnowie, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XVI. między pozycjami 260 do 305 — między pozycjami 307 i 363 — między pozycjami 364 i 366 — między pozycjami 361 i 367, wreszcie między pozycjami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

**Marszałek**. Dyskusya ogólna otwarta. Do głosu zapisany jest p. **Stadnicki**. Udziela mu głosu.

P. hr. **Stadnicki**. Wysoki Sejmie! Zapisalem się do głosu, aby w krótkim przemówieniu, we własnem i kolegów klubowych imieniu wyrazić szereg życzeń, dezyderatów i krytycznych uwag skierowanych tak do Rządu jak i Wydziału krajowego. Weszło w zwyczaj i parlamentów i Sejmu naszego, w zwyczaj, którego pochwalić nie mogę, że w dyskusyi ogólnej o budżecie bardzo mało o nim się mówi. Ja tym torem nie pójdę i prócz małej dygresyi, trzymać się będę rubryk budżetu.

Przedewszystkiem jedna ogólna uwaga. Nie mogło wyjść z pamięci Wys. Izby co J.E. Marszałek przy zagajeniu Sejmu wypowiedział, że jestto chwila w której utrzymania równowagi w budżecie jak oka w głowie strzedz należy.

My podzielimy to zdanie i sądzę, że trzeba je sobie często powtarzać.

Wiadomo wszystkim, jakie są powody, dlaczego ta chwila nadeszła. Dotychczasowe dochody, na które jako stałe liczyć mogliśmy, usuną się nam w roku następnym, a te których się spodziewać możemy, nie są jeszcze rzeczą pewną, więc tem bardziej dbać należy o utrzymanie tego, co z takim trudem w kraju zdobytem zostało.

Przystępując do budżetu, muszę się jako rolnik zwrócić najpierw do rubryki XV. dotyczącej wydatków na cele rolnictwa. Rubryka ta figuruje z poważną kwotą 579.777 zł. ale po przypatrzeniu się bliżej tej kwocie i po potrąceniu wydatków na szkoły rolnicze, górnictwo, składy zbożowe i inne zobaczymy, że na cele rolnictwa ledwie około 100.000 zł. zostanie, a cyfra ta jak na kraj rolniczy jest bardzo szczupłą — nie chcę powiedzieć



śmiesznie małą. Z tego wynika, że w tym względzie bardzo wiele mamy do zrobienia. Rzecz dziwna, że dotąd przez kilka lat wstecz, czuć było u władz krajowych a nawet autonomicznych brak ciepła dla spraw dotyczących się rolnictwa. Stwierdzić muszę, że od pewnego czasu zmieniło się to na lepsze i z całym zaufaniem wyrażam nadzieję, że obecny szef departamentu dla spraw rolniczych odczuje czego rolnictwu potrzeba, z większym ciepłem i dobrą radą pospieszy tam gdzie będzie potrzeba.

Aby wyliczyć to czego potrzeba, trzeba by wyliczyć cały szereg postulatów, ja jednak chcę tylko kilka ich poruszyć

W pierwszym rzędzie wspomnę o tarifych przewozowych dla rolnictwa naszego tak ważnych, kwestyi dotąd nie uregulowanej w ten sposób, aby rolnictwo korzystać z tego osiągnąć mogło. Nie śmiałbym nawet stawiać porównania z tem co pod tym względem w drugiej połowie Monarchii zrobiono, ale mam przekonanie, że gdybyśmy nawet nie zbyt wielki procent tego mieli co w tamtej połowie Monarchii, moglibyśmy nazwać się szczęśliwymi. Dlatego z uznaniem i wdzięcznością usłyszał kraj to, co w dyskusyi nad kolejami żelaznymi w Wiedniu J.E. p. Jaworski w tej sprawie wypowiedział, a sędzę, że głos jego zaważy na szali i że spodziewać się możemy i w tym względzie lepszej przyszłości.

Nie chcąc wchodzić w szczegóły, z pryncypiem tu tylko zaznaczam kwestyę niższej transytowych, bardzo przykrych dla naszego wywozu. Dalej sprawa ustaw komasacyjnych i ustaw z nią połączonych, należy do tych dezyderatów, których rozwiązania kraj najgoręcej pragnie. Wiem, że te sprawy są na dobrej drodze, jednak przyspieszenie załatwienia ich powinno bardzo leżeć na sercu naszej najwyższej Magistraturze krajowej.

W wielu wypadkach chodzi tu więcej o pomoc moralną, niż materyjalną, o inicjatywę tak w kierunku ustawodawczym jak i administracyjnym.

W tym względzie sędzę, że petycye Koła konserwatywnego w Krakowie i towarzystwa rolniczego krakowskiego dadzą możność Wydziałowi krajowemu, aby zrobił w tym względzie to, o co w petycjach tych proszono.

Przyznać trzeba, że wiele w kierunku pomocy dla rolnictwa Wydział krajowy już zrobił. Wspomnę tu tylko o podniesieniu hodowli bydła, o rezultatach choć dotąd skromnych przy podniesieniu chowu koni, o inicjatywie w sprzedaży soli bydłowej, tańszego nabywania i przewozu

kainitu i innych przez Wydział krajowy zainicjowanych czynności. Nie małej wagi są stacye doświadczalne dla rolnictwa i w tym kierunku Wydział krajowy dołoży pewnie starań, aby w kierunku tu tylekrotnie wyrażonym stacye i nadal rozwijać, aby je do żywego powołać życia i nie odbierać im tego co do ich rozwoju i utrzymania jest koniecznym.

Przechodzę teraz do kwestyi szkół rolniczych, a przedewszystkiem chcę kilka uwag poświęcić na ich czele stojącej szkole dublańskiej. Pragnąłbym przedewszystkiem, aby ta nazwa o którą tu tak często chodziło, czy to ma być akademiam czy wyższa szkoła, czy jak niektórzy pragną mówić jeszcze o czemś niższem, znikła z porządku dziennego dyskusyi w tej Wys. Izbie. Ja jak najbardziej stanowczo twierdzą, że szkoła wyższa w kraju naszym jaką są Dublany, istnieć musi i powinna, (brawo) i zupełnie ujmę to nie czyni Studium rolniczemu w Krakowie, jeśli obok tej wyższej szkoły istnieć będzie szkoła w Dublinach na tych podstawach stworzona, które łączą studia rolnicze z praktyką, nieodzowną towarzyszką odpowiedniej szkoły wyższej. Pragnąłbym, aby jeszcze jedno znikło z tych zarzutów, które tylekrotnie przy Dublinach słyszeliśmy.

Tyle razy słyszymy o złych skutkach szkoły i złej szkole; otóż stwierdzam tu stanowczo, że szkoła jest dobra, bo posiada dobrych profesorów a jako dyrektora człowieka wprawdzie nie naszej narodowości, ale świetnego administratora i dzielnego pod każdym względem kierownika. Posiada ona rzadki zasób zbiorów w muzeum i laboratorium świetnie urządzone, tak, że pod tym względem niczego nie brakuje i tutaj szkoła ta wytrzymuje porównanie z każdą inną akademią rolniczą.

Jeżeli są jakieś braki co do tej szkoły, to nie wynikają one z winy szkoły.

Takim brakiem jest pesymizm co do do tej szkoły, brak poparcia w społeczeństwie; — gdyby tego pesymizmu nie było, to wykazałoby się, że w szkole tej wszystko jest w porządku, a jeśli razić musi zbyt mała ilość uczniów i stosunkowo za wielkie nakłady na szkołę — to sędzę, że powody tego leżą w innych czynnikach, niezależnych od szkoły, którym trzeba by w jakiś sposób zaradzić.

Zaznaczę tu dalej, że pewne szczególności tej szkoły są wprost znakomite, jak n. p. szkoła parobków i gorzelniana, znakomicie prowadzone.

Inne szkoły rolnicze jak n. p. czernichowska rozwijają się prawidłowo i nie

zasługują na żadną ujemną krytykę. Rażą tylko przesadne koszta budowy szkoły w Bereźnicy.

Zapewne do pewnego stopnia fakt ten jest uzasadniony, ale sądzę, że na przyszłość należałoby się tego wystrzegać i mam nadzieję, że przy dalszych budowach szkół, n. p. w Suchodole pod Kraśnem przekroczenie kosztów już nie zajdzie — gdyż istotne przekroczenie 10.000 zł. da się trudno usprawiedliwić.

Rzucam przy tej sposobności myśl, że przy szkole w Suchodole dałaby się może pomieścić szkoła dla gospodyń wiejskich, która dla kraju jest konieczną i o której już nieraz dyskutowano i pertraktacje podejmowano.

Wobec tego, że mamy pewną podstawę do twierdzenia, że dotychczasowe pertraktacje w tej sprawie co do innego miejsca nie doprowadziły do skutku — sądzę, że należałoby się zastanowić, czyby w Suchodole szkoła taka pomieścić się nie mogła.

Przechodząc do rubryki XIII. budżetu, dotyczącej budowy wodnych i melioracyj, zaznaczam, że figurują one w poważnej kwocie 580.899 zł.

Jest to dział, który mimo wielkiej swej wagi i znaczenia niejednokrotnie tu tylko bardzo małe zainteresowanie budzi, tak, że często zapada cały szereg uchwał bez dokładnej wiadomości Izby co dotychczas zrobiono — dlatego pozwolę sobie zwrócić uwagę, że jeżeli kiedykolwiek mogłoby grozić funduszowi krajowemu jakieś niebezpieczeństwo ze względu na zwicnięcie równowagi budżetowej, to byłoby najgroźniejsze, gdyby pochodziło z rubr. XIII. budżetu.

Tego co dotychczas pod względem budowy wodnych i melioracyj zrobiono, nie chcę nazwać złem lub nie wskazanem, ale twierdzą, że program prac swego czasu stworzony, powinien być poddany ponownej krytyce, gdyż w wielu punktach go nie wykonano, tak, że z uwagi Wys. Izby usunąć się musiał, to też uchwaliliśmy pojedyncze kwoty zapominając o tych, które roku zeszłego lub przed dwoma laty uchwaliliśmy.

Taka krytyka programu nie jest dziś łatwa; wszak uchwalamy roboty na bardzo długi czas, na lat 20 lub 20 kilka, zapominając o przeszłorocznych uchwałach i tak wpadamy w ten impas, z którego w przyszłości może trudno wyjśćby przyszło, bo o wstrzymaniu rozpoczętych robót myśleć nie można. Sprowadziłoby to nieobliczone straty nie tylko dla tych, którzy się roboty spodziewają, ale i dla tych

u których rozpoczęto albo niedokładnie wykonano.

Kładę tu nacisk na tę konieczność, że Wydział krajowy powinien dołożyć starań, ażeby ta ilość sił technicznych, która w myśl uchwalonego przez Sejm etatu istnieć powinna, mogła być zyskana, ażeby wszystkie uchwalone roboty mogły być dokonane.

Niemalęj wagi też powinna być troska o konserwację istniejących dróg; jest to szczegół, który często wychodzi z pamięci: brakuje tego, któremu by pieczę nad konserwacją robót powierzyć by można.

Muszę tu zwrócić uwagę jeszcze na okoliczność, że w dotychczasowych sprawozdaniach Wydziału krajowego zawsze brakowało relacji co do robót prowadzonych przez kraj wspólnie z Rządem. Zdałoby się, że panuje tu pewna wstydliwość ze strony Wydziału krajowego — a niczem nieusprawiedliwiona, gdyż tylko na korzyść kraju by wyszło, jeśliby między tymi dwoma ciałami istniał pewien kontakt i wzajemna kontrola — której rezultaty Sejmowi by w sprawozdaniach były przedkładane. Nie sę to kwoty drobne, bo na roboty wykonywane przez rządowe siły techniczne daje kraj rocznie około 150.000.

Zwracam tu dalej uwagę na ważność drobnych robót ochronnych, które niewielkim kosztem mogą przynieść wielkie korzyści.

Prócz regulacji wodnych objęte są w tym dziale inne melioracje, drenowanie, osuszenie, odwadnianie, co do których biuro melioracyjne dokładało wszelkich starań, by zaspokoić żądania stron interesowanych.

Bardzo pocieszającym jest, że w obecnym roku i włóścianie zaczęli używać drenowania, aby doprowadzić swoje grunta wodniste do należytego stanu, który oby wszędzie zapanował.

Nie chcę tu krytykować tego, co dotychczas w tym względzie Wydział krajowy zrobił, nie zwracam się przeciw kwotom już wydanym, lub tym, które wydane być mają, prosiłbym tylko, aby zwracano większą uwagę na szczegóły programu i systemu, wedle którego w przyszłości postępywać należy.

Przechodzę teraz do rubryki X. t. j. do komunikacyj. Wydatki w tej rubryce wynoszą poważną kwotę, 1,436 028 zł., w której mieszczą się wydatki na subwencje ze strony kraju dla kolei lokalnych. Otóż stwierdzam, że stan dróg nasyżych murowanych, bitych, szutrowanych

znacznie się poprawił, ale daleko mu do stanu zupełnie zadowalającego, gdyż prócz dalszej budowy dróg jest cały szereg dróg zbudowanych, potrzebujących konserwacji. Tu pomoc krajowa, dotychczas podawana, będzie musiała okazać się wkrótce za małą, kwota 380.000 w budżecie w żaden sposób wystarczyć nie może. A jednak sądzę, że bez nowego obciążenia budżetu łatwo pomódz tu można.

Jeśli zważymy, że w obecnym roku projektowana sieć dróg kolejowych jest na ukończeniu, że w tym roku ostatnia rata 10.000 zł. jest umieszczona jako uzupełnienie funduszu pożyczkowego dla dróg gminnych i że na jedną z tych dróg ostatnią ratę wstawiono w budżet, że więc w przyszłym roku tych dwu kwot w budżecie prawdopodobnie nie będzie, można więc będzie użyć ich t. j. około 30.000 zł. jako podwyższenie subwencji dla dróg powiatowych i gminnych bez nowego obciążenia budżetu.

Jeszcze kilka słów co do klucza, wedle którego rozdziela się subwencje. Klucz dotychczasowy nie należy do najsprawiedliwszych, bo niesłusznem jest mierzyć wszystkie powiaty jednym łokciem, i rozdzielanie subwencji uważać tylko za działanie, które nazywa się dzieleniem, a wygląda tak, że kwotę przeznaczoną przez fundusz krajowy jak n. p. teraz 380.000 zł. dzieli się przez 74 powiatów. Tu potrzeba dalszego kryterium do podziału, potrzeba uwzględnić przede wszystkim stosunki lokalne powiatu, koszt budowy kilometra i koszt materiału.

W ogóle jako zasada stać powinno, by wszystkie powiaty czy ich nazwa od A się zaczyna czy na Z się kończy były uwzględniane równo. Jedyna różnica, którąbym dopuścił, byłaby ta, żeby uwzględnić powiaty, które z powodów specjalnych dotychczas małą ilość kilometrów dróg posiadają, względem tych, które większą ich ilość posiadają i obejść się bez dalszej pomocy mogą.

O jednym szczególe wspomnieć pragnąłbym. Nie chcę przesądzać, czy są zarządzenia Wydziału krajowego pod tym względem słuszne, stwierdzić jednak muszę, że w pewnych wypadkach trudno jest pojedynczym Wydziałom powiatowym i Radom powiatowym zastosować się bezwzględnie do tych przepisów technicznych, które z biura tutejszego pod względem budowy dróg gminnych wychodzą.

Te pojedyncze biurokratyczne wymagania są wielkiem utrudnieniem przy budowie dróg nowych.

Ileż to razy mi się zdarzyło, że na

podstawie sporządzonego planu lub projektu koszt kilometra drogi byłby prawie 40% tańszy, gdyby dawną trasą drogę prowadzono, a nie powiedziano, że musi być prostą jak trasa kolei żelaznej, gdyby przypuszczono, że jest możliwy większy spadek, niż to przy drogach krajowych jest wymagane, gdyby pewne uwzględnienia, które nie są połączone z nadzwyczajnym kosztem, jak n. p. z wykupnem gruntów, — gdyby tedy tego rodzaju uwzględnienia były możliwe. Nie wątpię, że nowy szef departamentu, jeżeli rzeczywiście zechce się zainteresować szczegółami swego działu, — przyjmie przychylnie te uwagi, które pozyniłem.

Przechodzę obecnie do rubryki VII., a mianowicie do wydatków dotyczących naszych szkół ludowych.

Wydatki te wynoszą o ile dotyczą specjalnie szkolnictwa ludowego, kwotę 3,519.608 zł. bez potrącenia dochodów, nie biorąc w rachubę wszelkich wydatków pojedynczych gmin wiejskich i miejskich, pojedynczych osób prywatnych na te same cele przeznaczonych. I rzeczywiście z radością wobec tego, co w tej chwili powiedziałem, wyczytałem postawioną przez komisję budżetową rezolucję, żądającą, ażeby w przyszłym budżecie uwidocznic te wydatki, które na te cele będą łożone oprócz wydatków ściśle z funduszu krajowego ponoszonych. To będzie obraz rzeczywisty tego, co kraj na te cele łoży.

Wydatek ten rzeczywiście należy do tych działań najgrubszego kalibru, które budżet nasz obciążają. Wydatki te się wzmogą, o tem wiemy i wydatki wzmagające się akceptujemy, gdyż wynikają z naszych życzeń i pragnień, ale łącznie z tem muszą zawierać w sobie rzeczywistnienie pewnych nadziei, a nadzieją naszą w tym kierunku jest wszczepianie zdrowego ziarna oświaty w największą ilość nieoświeconych dotychczas. Czy cel ten łatwy do osiągnięcia i możliwy? Możliwy jest w tym wypadku zdaniem naszym, jeżeli weźmiemy sobie za motto to co JE. ks. Namiestnik przy zagajeniu tegorocznego Sejmu powiedział: „Usunąć szkoły działające źle, lub bez skutku, a zastąpić je dobrymi uważa Rada szkolna za swój pierwszy obowiązek, zanim będzie mogła przystąpić do zakładania szkół nowych na szerszą skalę“.

Znajdujemy, że to jest dewiza, która przyświecać powinna Radzie szkolnej kraj. i Wydziałowi krajowemu, i władze te ściśle przestrzegać ją powinny. To nie jest oszczędność grosza, to jest chęć oszczędzenia niedobrych wpływów złej szkoły. (Bra-

wa.) Żeby ona jednak była zupełnie dobrą, nie może w niej braknąć tego, co umoralnia, uszlachetnia, podnosi wiarę i rozgrzewa serce, a te braki niestety zbyt często w naszych szkołach istnieją i sądzę, że zmiana w tym kierunku na lepsze, jest konieczną.

W wielkiej ilości szkół naszych ludowych nauka religii albo się wcale nie odbywa, albo zupełnie niedostatecznie. Są trzy tego powody. Czasem, czego zaprzeczyć się nie da, brak możliwości ze strony dotyczących duszpasterzy udzielania tej nauki religii z powodu zajęć innych, lub w ogóle z braku czasu. Są inne wypadki, że zastępstwo w nauce religii jest powierzzone nauczycielowi lub nauczycielce. Wreszcie, co ostatecznie stwierdzić trzeba, zdarza się często, że istnieje niespełnienie obowiązku pomimo możliwości jego spełnienia ze strony duszpasterzy.

Co do ostatniego wypadku chciałbym się najsolenniej zastrzedz, że nie śmiałybym ani dostojnych książy Kościoła, ani w ogóle księży któregokolwiek bądź obrządku, jakimś zarzutami z mej strony obciążać.

Skonstatować jednakowoż pragnę, że jeżeli istnieją uprawnione żądania ze strony kleru wywierania większego wpływu Kościoła na szkołę, to jednym z pierwszych wymogów jest wyzyskanie tych wpływów, które dotychczas duchowieństwu do wyzyskania służą. (Brawo.)

Co się tyczy zastępstw księży w wykładaniu nauki religii, to byłoby pożądanem, żeby to w regule istnieć przestało. Każdy mi przyzna, że zastępstwo nigdy nie zastąpi tego, czego możnaby się spodziewać od nauki religii udzielanej ze strony księdza, chociaż oczywiście w pewnych pojedynczych wypadkach zastępstwo jest konieczne i uchylić się nie da. Są jednakże jeszcze inne powody, które może utrudniają, iż nauka religii (mam tu na myśli miasteczka) nie odbywa się tak, jak to być powinno. Przytoczę przykład z mej najbliższej okolicy mogący służyć za dowód, że czasem wykonanie tego obowiązku jest niemożliwem.

W miasteczku powiatowem Mościskach są dwie szkoły 5-klasowe, męskie i żeńskie, z całym szeregiem paralelek z powodu spełnienia pojedynczych klas. Ponadto do tej parafii należy dotychczas 5, a w najbliższej przyszłości należeć będzie 6 szkół wiejskich jednoklasowych.

W parafii tej jest ksiądz starszy, kanonik, otóż jako proboszcz nie może poświęcać się wycieczkom dla nauki religii, — i jego nie liczę. Obok niego jest tam dwóch wikarych i ci prócz całego szeregu zajęć ściśle kościelnych obsłużyć mają dwie szkoły

5-klasowe i 6 szkół wiejskich. Pomijam już to, że udzielanie nauki religii raz w tydzień dwie godziny (bo taki jest *usus*) jest zbyt krótkim czasem, by wykład mógł być odpowiednim i zadowalniającym.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę władz przełożonych, Rady szkolnej krajowej, na to, czy nie byłoby wskazanem i koniecznem stworzenie dalszego szeregu katechetów w takich miasteczkach, w których wikarzy, jeżeli tam jest kościół do którego należą różne wsie, mogliby obsługiwać szkoły wiejskie, a osobno, żeby byli katecheci, — i czy nie byłoby koniecznem ustanowić odpowiednio do kwalifikacyi i do wykształcenia takiego księdza, utrzymanie dla niego.

Zdaje mi się, że kwota dotychczas wyznaczona na utrzymanie dotyczącego katechety, zaczynająca się od czterystu kilkadziesiątu reńskich, a dochodząca do 600 zł., jest niewystarczającą, ażeby w pewnych wypadkach mógł odpowiednio osobistości pozyskać, a najlepszym na to dowodem, że cały szereg konkursów pozostał bez załatwienia, gdyż ani jednego kandydata nie było. Płaca taka nie może być wystarczającą i nie może zadowolnić tych, którzyby w danym wypadku kompetowali o takie posady.

Zdaje mi się, że byłoby rzeczą konieczną i wskazaną, żeby w tym kierunku zmiany na lepsze dla katechetów nastąpiły, gdyż tym tylko sposobem można ich większą liczbę pozyskać. Rada szkolna powinna o tem pomyśleć, a wtedy oprócz ziarna oświaty rzuci garstkę wiary w młode umysły i uratuje niejedną istotę od tych trujących jądów i tej trucizny, które tak łatwo w młode umysły się wpajają. (Brawa.)

Odchodząc na chwilę od treści budżetu właściwego pragnę, zrobiwszy małą dygresję, skonstatować, iż z całą sympatją przyjeśliśmy do wiadomości wniosek posła Vayhingera i załatwienie tegoż przez komisję prawniczą, a odnoszący się do kwestyi dłuższego trwania sesyi sejmowych. Pragnę skonstatować, iż to się tego roku stać nie mogło. Chodzi o to, aby ten wyjątek usprawiedliwiony nie stał się regułą w przyszłości. Ponieważ bardzo często z tym wyjątkiem mieliśmy do czynienia, sądzę, że w przyszłości zmiana w tym kierunku byłaby konieczną. A dlaczego pragniemy tego? Oto z powodu że sądzimy, iż nigdzie indziej tylko tutaj główna praca około dobra kraju odbywać się powinna, tu powinno mieć miejsce załatwianie naszych spraw krajowych, pogłębienie naszych praw politycznych, tutaj stworzenie autonomicznych praw ekonomicznych i wyrównanie tych różnic, któreby istnieć mogły, a których

nie będzie, gdybyśmy tutaj, a nie gdzieindziej — idąc za francuskim przysłowiem, które tak trudno na polskie przetłómaczyć sprawy nasze załatwiali w domu, a skargi jakiegokolwiek nie wypuszczali po za mury tego gmachu. A przy tej sposobności stwierdzić pragnę, że jako wprost niepatryotycznym napiętnować należy te żale, które nie tutaj, ale w Izbie wiedeńskiej lub jej komisjach przez nas na nas przez swoich przeciwko swoim wyrażane były. (Brawa i oklaski) Zdaje mi się, że potępił tych panów kraj cały za ich postępowanie, a towarzystwa tego stronnictwa, które ich podnosiło i na męczenników pasowało, zazdrościć im nie mamy potrzeby.

Kończąc na tem, wyrażam nadzieję, że tak Wysoki Rząd jak Wydział kraj. te skromne życzenia w miarę możności załatwiać zechce; mamy do tego podstawę, wiedząc, że Wysoki Rząd i Wydział kraj. potrzeby nasze odczuwa. Wobec tego oświadczam, iż wspólnie z moimi kolegami klubowymi z ufnością — iż tym potrzebom stanie się zadość, za budżetem głosować będziemy. (Brawa i oklaski.)

**Marszałek.** Ma głos zapisany p. Dr. Bernadzikowski.

**P. Dr. Bernadzikowski.** Korzystając ze sposobności, jaką nastęrcza ogólna rozprawa budżetowa, nie mam bynajmniej zamiaru roztaczać szerokich horyzontów i przypatrywać się z wyższego stanowiska tak na całość budżetu przedłożonego, jakoteż na postulaty pewne, które dla kraju są ważne, a często arcyważne. Zabierając głos wytyczyłem sobie inną drogę. Dlaczego — to panowie łatwo zrozumiecie, jeżeli powiem, że tu ta oto grupka posłów włościańskich niedawno w waszych szeregach się znalazła. I oto, gdyśmy się tutaj znaleźli w tej Izbie, powstały głosy uprzedzenia, głosy nieraz namiętne, głosy, jakie się dobywają z piersi człowieka, w chwili przewrotu i kataklizmu. Chaos, jaki powstał, świadczył o tem, że wielu nie zda wało sobie sprawy z tych przejawów, jakie koniec końców w przyszłości na tle życia społecznego w kraju naszym powstać musiały. Jednakowoż rok zaledwie minął od tej chwili, kiedy prawie ze wszystkich stron odzywały się głosy „polizei“, już przyszłście panowie do przekonania, że sprawa tak źle nie stała, jak o tem sądziliście. Przecież grupka tych posłów ludowych zasiadłszy pomiędzy wami nie zmieniła tej szaty, w które się oblekła w pierwszych chwilach swego istnienia, ale owszem została tą samą, zajmując niepoślednie miejsce w tej Wysokiej Izbie. — Posłowie ci wybrani przez lud bez presyi, bez prze-

kupstwa i frymarchenia i pomimo przepkupstwa i presyi, przyszli po co? Aby wziąć udział w wspólnej pracy obywatelskiej, aby z pierwszej ręki, że tak powiem, przedstawić swoje dezyderata spacone partyjnym rozumowaniem, przysłuchać się obradom i opiniiom innym i na podstawie tego wyrobić sobie przekonanie, aby później pracować ku pożytkowi wspólnemu.

Zanim przystąpię do sprawy, którą sobie z góry wytknąłem, pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, co się w tej chwili przedemną roztacza, a mam tu na myśli to, o czem szanowy poseł Stadnicki już napomknął w swoim przemówieniu, t. j. kwestya wyznaczania pory i długości sesyi sejmowych. Zeszłoroczna sesya wprawdzie dłuższa, nie dawała nam czasu, aby wszystkie przedłożenia, aby wszystkie sprawy żywotne można dokładnie przy dyskusyi roztrząsać, a dzisiejsza sesya ta może tylko stać się przykładem odstrasającym tak dla kraju, który się dobijać musi wraz z Sejmem o samorząd, jaki dla posłów, którzyby gorliwie dla dobra kraju pracować chcieli.

W tym kierunku myślę, że nikt się nie znajdzie pomiędzy panami, którzyby mi racyi nie przyznał, bo 3 tygodnie czasu wyznaczyć na obrady sejmowe dla prowincyi, która pod względem tak obszaru jak i ludności zajmuje pierwsze miejsce w monarchii austro węgierskiej, to chyba tylko może podkopać wiarę w potrzebę i użyteczność Sejmu. (Bardzo dobrze!) Zrozumiecie panowie, że wobec tego najważniejsze postulaty kraju formalnie bywają tu przepytlowywane - proszę wybaczyć wyrażeniu, ale ono najwięcej może odpowiada temu postępowaniu, jakie ma miejsce przy obradach nad wielu przedłożeniami.

Jeśli chciałbym przytoczyć odpowiedni przykład, to wezmę sprawę, o której już w innym wspomniałem miejscu, a w szczególności sprawę regulacyi rzek wogóle, która przecież powinna była znaleźć dostateczny wyraz w dyskusyi nad przedłożeniami, dotyczącymi regulacyi Dniestru. A przecież proszę Panów jest to kwestya życia i śmierci dla włościan znajdujących się w naszym kraju w stosunkach więcej niż opłakanych. Bo jeśli ktoś z innej prowincyi, która stoi pod względem kulturowym i ekonomicznym wyżej o całe niebo, jeśli tam jakiś gospodarz mający 40 lub 50 morgów, plon swój straci z powodu wylewu wody to jeszcze mu coś zostanie, co przy dobrej gospodarce może utrzymać jego i jego rodzinę przy życiu. Ale w naszym kraju, jeśli ktoś 5 morgów posiada i tych 5 mor-

gów powódź mu zaleje, to pozostanie mu chyba kij żebraczy.

Drugą sprawę, która jest również aktualną, a o którą się od dawnych lat lud dopomina, jest sprawa powszechnej asekuracji. Wszak i ta kwestya powinna być znaleźć dokładniejszy wyraz w dyskusyi tu w tej Wysokiej Izbie, gdyby nie krótkość czasu, albo gdyby może więcej było dobrej woli ze strony Wysokiego Sejmu. Wszak Panom wiadomo, że lud nasz niechętnie się asekuruje z obawy przed wysoką premią, a w razie pożaru, nie mając taniego i łatwego kredytu, niema też za co nad głową dachu postawić. Gdy przeciwnie właściciele większych posiadłości, mieszkańcy miast większych zaciągając pożyczki w bankach z konieczności asekurować się muszą.

Ale skoro już jestem przy sesyi sejmowej pozwolę sobie rzucić okiem na to co się działo w roku ubiegłym, a na to co się dzieje dziś, i przyznam się, że posłowie stronnictwa ludowego nabrali innego całkiem przekonania, aniżeli mieli dawniej. Nie zapoznaliśmy tych szczyrych chęci, które się tu i owdzie w większości tej Wysokiej Izby objawiają w kierunku naprawy nienormalnego rozłożenia ciężarów na wszystkich mieszkańców kraju, czego dowodem jest choćby połowicznie uchwalona ustawa drogowa. Z przeszłości mogę przypomnieć tylko równomierny rozkład ciężarów przy prestatycach na szkoły ludowe i jeśli te dwa przykłady zanalizuję dokładnie, to przyjdę do przekonania, że te uzasadnione, czy nieuzasadnione uprzedzenia pomiędzy ludnością wiejską i wogóle ludnością kraju z czasem zniknąć muszą (brawa), jeśli tylko ta praktyka w przyszłości i postępowanie Wasze Panowie do tego przyczyniać się będzie. (Brawa.) — Bo takie zachowanie, wierząc mi Panowie, może obudzić wśród ludności przekonanie, żeśmy równymi obywatelami tego kraju i synami wspólnej matki ojczyzny. (Brawa.)

Prócz tego nie mogę pominąć kwestyi, która korzystne bądź co bądź na nas zrobiła wrażenie, że dyskusyom tegorocznym z małymi wyjątkami towarzyszył spokój, obiektywność i powaga, tak z tej jak i z drugiej strony Izby. Myślę, że wśród takich warunków ustąpi zwolna to mniemanie nieraz z przekąsem tutaj zaznaczane, że lud siermiężny nie jest zdolny do dyskusyi, a tem mniej do rozstrzygania spraw ważniejszych.

Pragnąłbym, aby te stosunki, aby ta harmonia, która się zaczęła wytwarzać, po trwała dłużej i aby się utrwaliła w przyszłości. (Brawa.)

Stronnictwo ludowe, do którego mam zaszczyt należeć, ma zadania, które nietylko

to stronnictwo, jako stronnictwo, spełniać powinno, ale które i cały kraj podjąć powinien, a mianowicie walkę z żywiołami, które z przekonaniem żadnego Polaka i ka tolika zgodzić się mogą. (Brawa.) Żywię przekonanie niezłomne, że tak jak porać się musimy i da Bóg uporamy się z biegiem czasu z atakami partyi socjalistycznej w jednym kierunku (brawa) tak i w drugim kierunku nie zasłużymy sobie na lekceważenie naszych zabiegów tak ze strony Rządu jakoteż warstw, które pragną konserwować wszystko. Wiedźcie Panowie, że praca nasza, to jest tych reprezentantów ludu i świątłych włóścian, rozsianych po całym kraju zdąża i zdążać będzie do uoby watelnienia drzemających mas, do umożliwienia korzystania z oświaty wszystkim i wszędzie, do budzenia w nich poczucia, że wstępując w szersze widnokreśli nietylko mają zdobywać coraz szersze prawa, ale także mają przyjmować coraz większe obowiązki. (Głosy: bardzo dobrze — brawo.) Będziemy się starać wpoić w te masy polskiego ludu przekonanie, że szczyry, czysty patriotyzm oparty na tradycyi i spuściznie naszego wielkiego naczelnika w siermiędze powinien przeniknąć wszystkie warstwy, począwszy od pana z mitrą czy herbem, aż do najbiedniejszego wiejskiego pacholka. (Brawa.) To uobywatelnienie powinien z czasem lud sam w sobie wyrobić, jeśli ma być w sądzie o rzeczach samodzielny, a w miłości ojczyzny niezachwiany. A jeśli w tej pracy na razie nie może liczyć na wszechstronne poparcie, to niech mu w tej pracy nad sobą nie przeszkadzają ludzie i czynniki niepowołane. Dlatego też lud nasz przy tem postanowieniu będzie stać twardo, niezłomnie i będzie odpierać wszelkie ataki i zapędy wymierzone czyto przez przedstawicieli koteryi, czy władzy, której zadaniem jest przedewszystkiem przestrzegać ustaw, a nie gniesć czy tłumić ruch ludowy zdrowy i obywatelski sposobami niegodziwymi.

Nie zgadzamy się także i na to, żeby szafarze łaski i sakramentów zszedłszy z tak szczytnego stanowiska zamiast miłości i zgody zasiewać mieli między ludem namiętności i nienawiści wśród walk politycznych i wyborczych, a już potępić stanowczo musimy, jeśli świątynie Pańskie, gdzie człowiek ma się pojednywać z Bogiem, były przybytkiem wymierzania kar dla członków stronnictwa ludowego, przez odmawianie świec, robienie trudności przy chrztach, pogrzebach, spowiedzi i t. d. A teraz pytam się za co? Otóż za nieposłuszeństwo w sprawach politycznych i wyborczych.

Wyznając pewne zasady polityczne, trzymamy się słów samego Jezusa Chrystusa: „co jest Boskiego oddajcie Bogu, a co cesarskiego cesarzowi“, i dlatego nie miesząc się do dogmatów wiary, nie możemy jako katolicy ścierpieć, aby ktokolwiek czynił zamach na podstawy religijno etyczne naszego ludu. Jeżeli zaś występujemy przeciw zakusom niektórych księży i krytykujemy ich czyny, to nie krytykujemy jako księży, ale krytykujemy jako obywateli i ludzi. — To też wyczekujemy, że przy obecnych wyborach, wszyscy ci, którzyby wywierać mogli jakikolwiek wpływ urzędowy, tak świecki jak i kościelny, zmieniają odpowiednio taktykę swoją, a my przestrzegając będziemy tego, co nam obowiązek wskazuje.

Niedawno, bo ponoś przy rozprawie ogólnej nad projektem do ustawy drogowej padły tu słowa z ust posła ziemi przemyskiej, że my za nadto politykujemy, zamiast — jak się domyślam — jąc się pracy ekonomicznej.

Bardzo dobrze, admonicę przyjmujemy, ale clara pacta, claros faciunt amicos; dajcie nam oświatę, postarajcie się, aby przez równomierny rozkład ciężarów ulżyć tym, którzy najmniej są wytrzymali na śrubę podatkową, nie drażnijcie nas Panowie projektami o jakichś gminach zbiorowych, uczynicie to, co już dawno gdzieindziej uczyniono t. j. połączcie obszar dworski z gminami, aby właściciel obszaru tego razem z gminą złączony, utworzył spółkę wytwórczą rolniczą, aby wieśniak nasz dotąd wyzyskiwany przez konkurencyę spekulatywną, mógł swój produkt sprzedąć korzystniej, a nie był wyzyskiwanym przez handlarzy i spekulantów. Postarajcie się o to, żeby wszystkie derydereta, które tu bywają stawiane przez lud, mogły jak najprędzej przybrać formę rzeczywistości, a nie będziemy mieli czasu do politykowania. Zresztą i na to czas przyjdzie, że się zajmujemy sprawami ekonomicznej natury. Dziś zajmujemy się, co prawda, więcej polityką, niż zadaniami ekonomicznymi, bo wiemy, że jedno i drugie idzie w parze, chociaż oba te pojęcia stoją w stosunku odwrotnym.

Uciskany lud nie może się oddać systematycznie pracy ekonomicznej, bo go gniecie bieda, gniotą ciężary i prześladowania, dlatego żywimy przekonanie, że zdążając do wywalczenia jednego, toruje się sobie drogę do drugiego, t. j. do zajęcia się sprawami ekonomicznymi. Organizm społeczny uwolniony z więzów czy to kastowych czy koteryjnych rychlej pomyśli o praktycznym działaniu i prędzej się imieje do pracy na polu ekonomicznym.

Ale jeszcze powrócę do sprawy politykowania, przypatrzę się drugiej stronie medalu i zapytam się, czy zarzut uczyniony przez posła przemyskiego był słuszny? Ja na to odpowiem, że nie. Bo czy tylko chłop politykuje, i nikt więcej? Przyznacie mi szanowni Panowie rację, że ile razy jakikolwiek zamach, choćby najmniejszy na stanowisko większości sejmowej jest wymierzony, a już bez politykowania się nie obejdzie. Jeżeli najdrobniejszy szczegół ustawodawczy ma przyjść do skutku, także to politykowanie ma miejsce tak ze strony szefów, jak członków pojedynczych klubów. I tego także nie zaprzeczycie mi szanowni Panowie, że w tym Sejmie stało się niejako zasadą, że każdy wniosek, postawiony z tej strony Izby, nie doznaje takiego uwzględnienia, na jakie zasługuje, (Głosy niezgody) i jeżeli w terażniejszości nie mam wiele przykładów, to są one w przeszłości. Dość byłoby, jeżeli przytoczę sprawę regulacji finansów krajowych i wyrównania prestacyi na rzecz szkół ludowych, ze świeżych zaś przytoczę mój wniosek co do wysłania adresu do tronu, oraz wniosek posła Bojki w sprawie nadużyć popełnionych przez organa rządowe w czasie wyborów i po wyborach.

Otóż twierdzenie to szanownego posła, kiedy zwrócił się do nas i powiedział: „nie politykujcie panowie!“, nie było słuszne, a słusznem było tylko o tyle, że pomylił się w adresie co do osoby, na co zresztą JE. hr. Marszałek zwrócił Mu uwagę, żeby się zwrócił w inną stronę i powiedział: „Panowie nie politykujmy“. Gdyby tak był rzekł, byłby stanął na takim stanowisku, na jakim wszyscy stoimy, byłby dokładnie określił nasze działania tu w Sejmie i w kraju, a tak samo w Kole polskiem.

Jeszcze jedno słówko. Od początku bieżącej sesyi niema prawie dnia, w którymbyśmy nie byli interpelowani o zdanie, i stanowisko jakie zajmujemy w sprawie solidarności w Kole polskiem.

Dyskusya przygodna, w której brałem udział, odkryła zapewne niejednemu z Panów nasze zapatrywania na tę kwestyę i powiadomiła Was o zapatrywaniach stronnictwa, do którego należymy.

Pomimo to nie zawadzi jednak, że tę sprawę publicznie poruszę.

Zdaniem mojem słowo solidarność stało się dziś modnem, piszą o niej dzienniki sążniste artykuły, wydają się w tym duchu manifesty i odezwy, ba nawet wygłaszane bywają odezwy i zdaje się, że w krótkim czasie utworzy się dość obszerna literatura o owej galicyjskiej solidarności.

Widocznie, że owi więcej lub mniej

zdolni myśliciele chcieliby za każdą cenę zbadać jądro tej sprawy, a przecież sprawa ta jest tak bliska, bo ot tu w Sejmie i gdybyście tylko Panowie chcieli ją ująć, to wystarczy tylko rękę wyciągnąć po nią.

Mojem zdaniem solidarność nad solidarnością jest ta, że Koło polskie ma przede wszystkim spełniać wolę Sejmu i zastępywać szczerze, a nie obłudnie wszelkie postulaty w niem postawiane oraz czynić wszelkie zabiegi, żeby je w czyn wprowadzić, naturalnie o ile one należą do zakresu działania Rady państwa. Nie chcę przytem zapoznawać i tej okoliczności, że i względy ogólnopństwowe powinny być odpowiednio do stosunków i środków uwzględniane. Tymczasem po każdym niemal posiedzeniu Koła polskiego po szerokich zabiegach zakulisowych, kraj nabierał przekonania, że ci, których wysłał dla obrony interesów kraju, nie poczuwają się zawsze do tego obowiązku, jakoby ta solidarność między nimi a krajem nie istniała. (Głosy oburzenia.)

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

Dlatego zdaje mi się, że ci, którzy lekceważą sobie solidarność z krajem, sami od niego takiej bezwzględnej solidarności żądać nie powinni, bo stare przysłowie mówi: „naprzód należy nauczyć się słuchać, żeby potem umieć rozkazywać”. To też znając usposobienie panujące w mojem stronnictwie mogą szanownych Panów zapewnić najuroczyściej, że ilekroć razy dobro kraju, jego interesa i potrzeby wymagać będą solidarności we Wiedniu podda się jej każdy, nawet i ci, których dzisiaj posądzacie o brak solidarności.

I zapewniam Was szanowni Panowie, że dla tych, którzyby ewentualnie wyszli z urny wyborczej jako posłowie ludowi, najważniejszą dewizą będzie: „salus rei publicae suprema lex”, a wszelka prywata, czy to klasowa, czy koteryjna odstraszy ich tylko i odprowadzi od tej solidarności.

**Marszałek.** P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Wysokij Sojme!

I ja sehodnia muszu rozpoczaty wid toho, szczo moi towarzyszi wid wyskazania żalu szczo ne majemo czasu zastanowyty sia blyższe nad ważnyj sprawamy łysz ženemo jak by nas szczo hnało, to płodym tandytu za tandytuju

Koły odnak moi towarzyszy do teper przyczyny toho wydiły w korotkosty naszoj sesyi, to ja na žal muszu skonstatowaty, szczo przyczyna ta leżyjt takož i w uprawi naszoho Sojmu.

Maju tut na dumci teperisznoho p. marszałka, kotryj tilko spraw kłade na poriadok dnewnyj, tak newołyjt nas vse

pytlowaty, szczo dijstwo pry najłuczszij woły, hodi wsio wziaty pid rozwahu a choťby tilko raz pereczytaty.

Pryhadajte sobi Panowe, szczo nedawno uchwaluwałybyśmo tak 20. kotroho zakona dorohowoho, i doteperwa po uchwali połapaw sia p. referent, szczo toj §. protyworyczyt uchwalenij pry §. 16. poprawci Kramarczyka, tak samo pry §. 43. znow znajszow sia jakijś nemožlywyj zakon.

Moi Panowe, nad toju sprawuju treba sia zastanowyty. Sprawa zakonodawstwa krajewoho tratyt na wartosty, schodyt na tandytu Ja pytaju sia paniw, czy choť desiatyj z nas preczytaw zakon o szpytalach, a my jehó uchwałyly.

Z toj przyczyny ne mohu ja buty tak riczewym pry rozprawi budżetowej jakbym chotiw i ne mohu wstupyty na dorohu tilko poriwiania samych cyfr.

Z pryjemnostej skostatowaty muszu, szczo zahalne wraženie, jakie robyt budżet, jest korystne. Ja baczu, szczo łycha sława nasza o hałyckij hospodarci finansowej perestaje istnowaty; szczo lude, kotri dały sobi słowo wykonaty jakijś plan finansowyj, umijut doderżaty słowa i wid času pereprowadżenia konwersyi dowhu indemnizacijnoho baczu szczo nas ne łysz ne zaweły, ale łuczszym jak my dumaly winčalyś rezultatom.

To skonstatowawszy, pidnesty muszu, szczo toj duch smilyj, koiryj tut jawyw sia meży namy, a kotryj potrafyw hreckosiji naszych umoin i teplom sercia swoho wywesty na szyršij horyzont mysły switowoi i pidpryjemstw szyrokich, — to p. Szczepanowskij, kotroho uważaju jako czołowika prowidiwja naszoho kraju. Oczewydno ne možna pijty za wsmy dumkamy jehó w dosłownym zmysli, bobyśmy mohły hołowy pokrutyty, ale to tepló jehó, kotrym win umiw wsich nas zahryty do smilych dił poriadkujucznych sprawy budżetu krajewoho — se po mojemu jehó zasłuha.

Tu mymo przyznania seho muszu hde szczo zamityty.

Z uwahoju wysłuchawjem kołyšto jehó besidu, win skazaw, szczo przyczyna emigracyi narodu jest peremina w naszym kraju hospodarki chłopskoi ekstenzywnoi w intenzywnu. Jehó słowa wirni, De jaki lude dijstno ne mohut sia zżyty z tym naszym sposobom gospodarki i jakijś procent musyt widpasty, musyt abo umerty, abo wyemigrowaty — se przyrodno, ale riwnoczesno z tym zabuw p. Szczepanowskij, szczo peremina ta ekstenzywnoi w intenzywnu hospodarku pry nowych widnosynach ekonomicznych hde brak jest



konsumentiw tych intenzywnych płodiw ne maje u nas z wyniatkom okolicy najbliższych do welykych mist racyi bytu.

W misto pryhlanuty sia tij jałowij storoni naszoi zemli i naszoho gospodarstwa selskoho zhadaw p. Szczepanowski o pamiatkach historycznych i poslannictwi polskoho narodu. Bojuś, szczo by jeh dumka ne zwała nas na bezdroża, szczo my ne wyderżym tych eksperymentiw budżetowych, koły ony majut dohodżuwaty nawet takim prymcham historycznym.

Ja maju to czuwstwo, szczo koły na hołowu chłopca naszoho prypadaje ledwo 1·7 morga, a w nekotrych powitach jak Barszczowskim, Zaleszczyckim, Horodeńskim na 1 km. po 104 dusz rilnych żywe, to toj chłop ne płatyt wże podatku z zarobitku, ale z kapitału swojej zemli i swoho zdorowla.

Pozwolu sobi zwernuty uwahu na jeszcze jednu obstawynu. Jesły kniaz Namistnyk deszczo skazaw o utychomyreniu sia emigracyi, to ja skażu, szczo tak ne jest Dekotri powity, jak Kołomyjskij, Horodeńskij, Zaleszczyckij, jak raz teper zaczy najut sia ruchaty, a jesły kto ich wstrymuje to my, szczo by toj najdoróższij kapitał czołowik ne ubuwaw na tij zemli, a widtak szczo by na sorom nam ne żyw tam w Ameryci w zymi z łaski prawytelstwa jak Indjane. Dekotri z tych ludej kotri emigrujot, majut po 10 i 20 morgiw, czomu utikajut? ne z buty, jak czasto tut horeno, ale z dijistnoj obawy, szczo dla 5 czy 6 ditej ne stane zemły i dijistno perświdczyty sia można, szczo toj powid to strach pered rozdiłom gruntiw, szczo by dity mały z czoho żyty, wyhonyt ludej za ocean.

Chłop czuje instynktowno, chot ne obczyslaw, szczo jemu zemla pid nohamy sia usuwaje. Win czuje, szczo wsiakij dobutok ne wystarczyt jemu na opłaczenie podatkiw i kulturnych wymohiw i dla toho utikaje.

Posoł Stadnickij radyt dla piddwyhnenia selaństwa wziaty sia do komasacyj gruntiw.

Ja chotiwbym zwernuty uwahu na uderżanie sereďnych chłopskich gospodarstw pry pomocy zakona o nepodilnocy 8 do 10 morgiw chłopskich gospodarstw. Selanyn nasz w ciłym świti jest ne łysze na to, szczo by rekruta i podatki dawaw, ale maje służyty do regeneracyi, suspilnocy żytia, bo nerwowa inteligencja tak intenzywne tak debuszujuce po trech, czotyroch generacjach zużywaje sia i jesły my ne oprem sia o chłopca, to nicz z nas ne bude.

Ja dumaju, szczo w interesi selaństwa jak i inteligencii leży, szczo by uratowały naszoho sereďneho chłopca za pomoczeju chłopskich majnatiw i podilaju dumku Tilla, nimeckoho socjalnoho polityka, kotryj skazaw, szczo fikcyą jest, jakoby koźda dytyna chłopska mała prawo do podiłu baťkiwskoi zemli. Gospodarstwo jest szczo wyższo nad prywatnyj interes ditej i jesły interes kraju wymahaje, szczo by kusnyk kraju buw nerozdilnyj, ustupyty muszut prywata pered publicznym dobrom i my powynny stremity do toho, szczo by gruntu ne dilyty.

(P. Abrahamowicz i inni. Tak, tak.) Dlatoho dodaju do sliw p. Stadnickoho, jeszcze i to, szczo by prystupyty do zlahodzenia toho zakonu i zawisty nepodilnist chłopskich sereďnych gospodarstw.

Seho dnia, kołym iszow na budżetowu dyskusju, oderżaw ja lyst, kotryj pry budżetowij dyskusji ne wid riczy bude zużytkowaty.

Świdczyt bo win o dbałosy naszych włastej o selan. Chocz zhadaty o rodynnoj mojj storoni, o Huculszczyni. Jest tam nimecke towarystwo dla eksploatacii lisiw „Goetz i tow.“, a teper akciijne towarystwo. Towarystwo to zakupyło w Jasnowi w Żabju i okremosty w horach kossowskich lisy i nyszczyt ich, hde jaki lysz ekwiwalenty chłopcy distaly, wse kupowało po 5 i 10 guldeniw za morg lisu, a widtak wzialy sia do lisiw p. Prybyłowsko, wreszti fundacyi skarbkiwskoi.

Fundacya ta zrobyła z Nimeckim towarystwom toj szkanalnyj dohowor, szczo słyby udało sia uzyskaty na Czeremoszi splawaczku, mała jeju widstupyty Goetzam. Pered kilkoma rokami doneseno Namistnyczestwu, szczo wsi hory, na kotrych były jahlyci, smereki, towarystwo wynyszczilo. I wyslano urjadnyka, kotryj dojichaw do Jaseniowa, no tilki z odnym znatokom, a dowiwszy sia, szczo znatok druhyj zanadto retelnyj i czesnyj czołowik, ne chotiw sia z nim zity, łyszyw ho w Kutach, a sam wernuw sia i skazaw, szczo wsio w porjadku, a lisy jak nyszczily sia, dalsze sia nyszczut.

Nimci tii gospodarujot w takij sposib, szczo z procentiw dochodu, kotryj majut płatyty robotnykam, zakładajot kasu chorych i najmyły jakohoś żydka Silbersteina czy Silbermana, prostoho kelnera, kotryj maje spowniaty funkcji likarja w chwyłach, koły — jak sia to za czasto dije — rozmiażdżyt kloec nohu, ruku hucuła i t. d. Koły powitowyj likar, Tarnawskij, zaczaw sia blyższe tomu prydywlaty, staw sia ne-

wygodnyj i z toho powodu, jak i z toho, szczo ne daw poruku, szczo bude agitowaty przed wyboramy do Sojmu za Eks-celencjeju, pereneseno toho likarja do Borszczowa, odnoczasno perenesły Nimci szpital z Jaseniowa na Bukowynu do Pułtynowa. Towarystwo nimecke robyt szczo chce — trafyło sia nawit, szczo urjadnyk ich sam zahrabaw czołowika na cmentari w Bystrycy.

W Jawirnyku wid mistoczka Kut 6—8 myl widdalenim jest filjalna uprawa powyższoho nimeckoho towarystwa pławaczki klociw. W okolicy nema artykuliw żywnosty, muky — p. Ferwalter zakupuje otże w Kutach muku i oholoszajut, szczo distanut robotu u neho tiji lude w Jawirnyku, kotri z Kut perewezut jemu zboże, muku i t. d. — rozumije sia za durno z Kut do Jawirnyka. Dalsze oholoszajut, szczo nychto ne śmije braty chliba wid koho inszoho, jak wid nych i t. d. Toż ne dywno, szczo — jak znaju z doświdu — chłop pracuje ciłu zymu z parow kińmy swoimy, a piśla zymy ne maje niczo.

Ha — bohatije Nimec. I taksamo dijało sia na splawaczci. Piśla prypysiw, koły sia maje splawlaty klocy powynno sia oholosyły napered koły pustyt sia klauzu, powynno sia storoż ustawyty, maje buty oholoszeno w hromadach, szczo w toj a w toj chwyli bude szła pławaczka, szczo by lude w toj pori w brid sia ne puskaly. Wsioho toho nema tam, wid 2 lit wykonuje sia splawaczka bez koncesyi, kamera starała sia o se, szczo by distaty splawaczku — ne distala, dano jeju Nimciam. Dwa roki w starostwi spoczywaje sprawa nezałahodzena, a Nimci splawljut klocy.

A teper do budżetu. Dejaki pozycji budżetowi musiat zwernuty koźdoho uwahu. I tak znachodźu w rubryci XVII. „Rozmaite wydatki“, szczo ony pidskoczyły o 244.000 z tamtoho roku na sej rik. Pryhladaju sia ja, z jakij to racji tii wydatki pidskoczyły o stilkio tysiaczej i wydźu, szczo przyczynoju toho sut wydatki na kasarni. Možeby Panowe daty spokij toj polityci kasarnianij i do inszych inwestycyi prystupyty. Ne tut miśce howoryty o toj welykoj polityci, kotra powoduje tii neszczasne budowy w Hałyczyni.

Ne nasza to wyna i ne Sojmu, szczo Hałyczyna to buduszczyj teren wijny, szczo powoduje, szczo papery naszi nysze al pari stojat i szczo my koszary budujemy, wmiśto riky regulowaty, hory zalisywaty

Mawjem nahodu pryhlanuty sia blyższe tym dobrodijstwam, jaki wojsko dla mistoczek prynosyt

Dostawu wiwsa dostaw żydok z druho mistoczka, sina z tretoho mistoczka żydok, chłop maje łysze tutu koryst, szczo ulany pryjduť i okradut jeho z sno piw, a w dodatku win ani za swoju žinku ani za dońku ne pewnyj.

Takoż tii hroszy, kotri projidajut sami żownire i oficiry, a kotri powynny piśla mojej dumki w ruki producentiw pijty, idut Boh zna w jaki ruki, pewne ne chłopski. Chłopa łysze okradut, zdemoralizujut jemu rodynu, ot chłopska korist z wojska.

Perechodźu do inszoh kwestyi. Koły chodyło o uświatkowanie pamiaty Najjaśnijszoho Monarcha, prymiszałyśte do tij sprawy znou kasarni, i za kasarni, kotri w Krakowi majut sia wybudowaty, maje sia wid włastej wojskowych widobraty Wawel i widrestaurowaty na rezydencju cisorsku.

Wźem zajawyw, szczo narid ruskij chotiwby tak wyrazyty Swomu Monarchowy dokaz swojej lubowy i lojalnosty, ale toj sposib pocztyty pamiat Monarcha, to chiba draźnienie czuwstw ruskoji narodnosty.

Dumajuczy wczera nad tim pryjšzowjeśm do pereświdczenia, szczo bułoby krasnijsze i korystnijsze misto rezydencji na pamiatku jakus historycznu, nam žebrakam bidnym łutsze zbudowaty meży Sanom i Dnistrom kanał i kanałom tym poluczyty piwniczne more z czornym morem.

I zdaje meni sia, szczo sły Nimci zbudowaly kanał, sły Uhry perebyły Żelizni worota, to kraszsza, bo kulturiszna bułaby se pamiatka, jak jakis historyczni rezydencji.

(P. Romanowicz. To wszystko się zrobi.)

Tam daty ludiam praci u zarobok, a ne dawaty hroszej na taku cil nam žebrakam, kotra może buty pryjimna dla odnoj ludnosty, dla druhoj nemyła.

Ne w ciły draźnienia czuwstw waszych nacjonalnych howoriuju ja se wam, koby łyszeń Wy naszych ne draźnyły.

A to trafyło sia meni toho roku, szczo m jichaw do Zakapanoho i uwydiw tam kostełek polskij stareńkij, pid łypamy stojaszcyj, wsio to tam tak świato, spokijno, szczo mymo woły schotilo sia meni wstupyty tam i zmowyty mij ruskij „Oj-cze nasz!“ Ale jak ja pojichaw nad Zbrucz i w Wasylkowi uwydił kosteł polskij między ruskoju hromadoju, to memi dowda

ne światie czuwstwo zrobiło, bo ja uczuw szczo to ne dom bożyj, ale to utwierdżene na to, szczo by nas wynarodowyty.

(P. Romanowicz. Tam są Polacy!)

(Głos: To wy nas wynarodowiacie!)

(P. ks. Niebyłowicz. Pozwólcie mówić.)

Zistawte te eksperymenta Panowe — my chcemo takż swojem żytiem żyty. Prawda, szczo my w naszym nejasnim politycznym położeniu jakby zbyły sia z dorohy ne znam, kotrow ity. Odni dywlt sia do Widnia, druhi na wschid, a treti łuczat sia z Wamy, znewirywszy w syły własnoho narodu. No hrudy ciłoho narodu ne wytrymajut żebraty neustanno łysz łaski u Was.

Powertaju do budżetu i chcżu zhadaty pro wydatki na kółka rilnydzi.

Ja howoryw z pošlamy ludowymy i tut skazano meni, szczo kółka rilnydzi sut na zachodi dobrodijstwom“ Dywno a u nas szyrat ony demoralizaciju.

Koły prychodiat wybory, to tii 5%. kotri Panowe nakładajut na obszarnykiw, tam sia propywajut. Ja wydiw, jak tam kubasa za hołos rozdaje sia, pywo sia szynkuje, i tym podobni ładni riczy widbuwajut.

Ja wiruju Wam Panowe, szczo Wam myło sehodnia uczuja hołos chłopo polskoho, kotryj każe „ja z wamy ruka w ruku pidu“, a czomu ne maje buty ruskomu pošlowy takż myło taku samu hadku poczuty z ust chłopo ruskoho? czomu nas widłuczajete, czom dilyte demoralizaciju widnych? To nas bołyt, szczo koły my chcżemy ruskiej narid pidnesty, taja instytucja wasza kółok nas demoralizuje.

(Głosy zaprzeczenia).

A teper dywłaczys na budżet, znachodžu np. tuju specjalnu opiku, jaku majut u was jak raz tii sprawy, kotri dla nas najmnsze myli. Koły my upomynajemo sia: „Dajte nam pidmohu dla naszych czytałen!“, nema! Koły my prosymo o pidmohu dla naszoj Torhowli narodnoj, każe sia: „To handlowe towarzystwo“. Ale dla swoich Kułok rilnyczych jest i 5000 zł. dotacji i 2000 zł. dla czyteliw i lustratoriw — wsio jest, dla naszoho naroda nema. Dłaczoho taka neriwnomirnist? Na witeciw Zmartwychwstańciw i t. d. dajete nam, ale tam, hde życie nasze żywe, hdebyśmo sia chotiły tak, jak wy bez opiki czyjeji bud' rozwywaty, tam wże ne dajete hroszej, chotiaj z naszych keszeń hroszi. A jak bilsze mensze wyhladajut tii popertia, jaki nam dajete? Na Wawel 10.000 zł. — pryhaduju, szczo koły chodyło mynułoho roku o se, my ani słowa ne skazały, na kostel w Bieczu 2000 zł., no na bidnu cerkwu w Buniowi 100 zł.,

dla synagogi w Leszniowi 300 zł. To jest mira popertia, jakoho my zwyczajno diznajemo wid was.

Wy by Panowe bażały, szczo by naszi skarhy ne iszły do Widnia, ale tut miż namy wyprały sia naszi brudy. Zhoda — prystanu na toje, ale pozwolte Panowe, szczo by chot do seho Sejmu uwijszły taki reprezentanty, jakych nam treba, a ne jakych Wam treba. A czy dije sia to tak? Chibaž my sia małeńka delegacija jest reprezentantom ruskoho narodu (Głosy: Oho!), ja jeji za reprezentanta uwažaty ne možu.

I Prawytelstwo w misto pomoczy słabszomu abo chotiaj buty neutralnym, stoit po storoni silnijszoho i ne dopuskaje naszych ludej, szczo by prawdu wyskazały.

Czuje sia Panowe, szczo stoimo na kincy jakohoś historycznoho procesu. My abo dojdemo do toho, szczo abo tak Was po hołowach udarymo, szczo Wy zakriwłeni pryznaste nam prawa riwnoho sobi brata, abo w hnij obernemo sia koły borby ne pidijmemo. Naślidky budete widtak wy zbyraty. (Brawo i okłaski.)

Marszałek. P. Barwiński ma głos.

P. Barwiński. Wysokij Sojme! Seho-roczna sesija, choc tak korotka, ne mohła rozbudyty żywiszoj roboty, skupiy uwahu sei Wysokoi Pałaty i zadla rozsiania i neterplywosty, szczo by czem skorsze doždaty sia zamknienia Sojmu wiznaczała sia do pewnoho stepenia jałowostiju i bezplodnostiju. Odnak choc tak rozsijana uwaha pošliw, ne možu zanedbaty sei wažnoji chwyli, w kotrij prystupłeno do rozprawy nad budżetom, szczo by pry sij nahodi ne wyskazaty do jakich uwah jaki meni w tak wažnoji pori, kotru my pereżywajemo, nasuwajut sia. Nawit sereď takoho zahalnoho rozsijania, de uwaha wsich zwernena na zowsim ynsze połe, uwažaju obowiazkom moho sumlinia piddaty pid rozważu Wysokoho Sojmu, dejaki sprawy, pro kotri nam ne wilno imenno w tij krytycznij pori zabuwaty, a treba vse maty ich na wažnocy.

Ekonomiczne położenie naszoho kraju ne można zowsim nazwaty widradnym. Sehoročnýj budżet, z kotroho sprawozdanie nachodyt sia w rukach každoho pošla, pokazuje nahladno, szczo se ostatnyj budżety z nadwyżkoju, a preliminar sehoricznych dochodiw mało szczo ne o 1½ miliona nekorystnijszyj wid wtoricznoho. — Tymczasom otże koły dochody ne zbilszajut sia łysz zmenszajut sia wydatky rosnt z každym rokom. Se ne bułoby tak straszno, koły by iz zrostom wydatkiw i potreb kraju, rosła i zmianiała sia syła podatkowa ludnosty. — Tymczasom tak ono ne je. — Promysł, kotryj w ynszych krajach daje

taku syłu podatkovu, jakoś u nas ne može żywijsze rozwynuty sia i dwyhnuty, choc jest zapopadływist, szczyby kraj nasz wydobyty z pid perewahy zahranyci i własnymy wyrobamy pokrywaty potreby kraju. — Kraj nasz wse taky ostaje krajem rilnym i rilia, se poky szczy hołowne žereło jeho dochodu i na dowhi czasy takim ostane.

Mohłyby ludnist naszoho kraju postawyty na nohy ti hałuzu gospodarstwa, szczy wiażut sia tismo z chliborobstwom, ot choczyby hodiwlia rohatoi chudoby, ale i tut pry wsich zmahaniach i zachodach ne wydno znacnoho postupu. Bohactwa naszi kopalni wykorystowujut czużostoronni spekulanty, zbywajuczy na tim hruby majetky. — A tymczasom i rilnyj włastytel — didycz rikriczno szczy raz bilsze pidupadaje i musyt zbuwaty swoi dobra w czużi ruki, abo lyszaty sia pozornym włastytelem, koły dijsnym panom jest bank, remisnyky po mistach dożywajut swoi wiku pid naporom zahranycznoi konkurencyji a selanyn — chliborob pid wahaju wsiakych tiahariw i naślidkom swojej neporadnosti schodyt na chałupnyka, zaribnyka, abo zatamowanyj bujnymy obiciankami nesumlijnych ahentiw pozbuwaje sia reszty swoho dobutku i ide w świt za oczy, szczyby staty brazyljskim newilnykom abo trupom swoim posłużyty do pohnoju tamosznoi zemli.

I szczyż robyt sia u nas dla zarady semu zahalnomu lychowy? Wtoricznyj Sojm zatrywohryw sia buw hromadnoju emigracyju selanskoju i zirwaw sia do diła. Zdawało sia, szczy z toho szczyż wyjde, a komisja emigracyjna rozślidžuwała duże osnowno ciłu sprawu. Odnak wse skińczyło sia na rozslidach, a Wydił krajewyj takož w swojij akoci w tij sprawi ne wyjšow poza mežu rozhlidiw przyczyn emihracyi. — Zakon proty ahentiw emigracyjnych, bilsza bacznist własty prawytelstwennyh, a najbilsze siakij — takij urożaj mynuwszych žnyw pryspały na czas se lycha, szczy tak szyroko woruszyno naszym krajem. — Tym to mih JE. p. Marszałok nazwaty sej rik u wstupnij swojij premowi pry widkrytiu Sojmu, chwyłeu widdychu, kotra pozwalaje hladity sposobiw samopomocy i ratunku.

Takym sposobom sprawa emihracyjna ne połałodžena, pytanie, kotre dopuskaje samych osnow naszoho suspilnoho ładu, ne pozwiazane, a lysze widroczene, bo ne usuneno hołownych i najwaźnijszych przyczyn seho ruchu w kraju. Takymy przyczynamy je peredwsim zadowženie chliborobiw spowodowane hołowno lychwoju, małozemelnist abo bezzemelnist, spowodowana rozdrobłeniem hruntiw abo bankowymy i lychwiar-skymy licytacyjami, welyki tiahary, ele-

mentarni neszczastia, a naślidkom toho zahalna zbidnilist chliborobiw. — Sprawy ti obhoworiuwano i w tij wysokoj pałati i w radi derżawnij i z storony ruskyh jak i polskych posliw tak wsestoronno, szczy ne potrebuju znaw seho powtariaty. — Ukazuwano riżni sposoby pomocy i ratunku, jak wydobyty sia z toho lycha. Wykazuwano potrebu wykupna selańskych gospodarstw z dowhiw bankowych i lychwiar-skich dorohoju deszewoju kredytu, zaosnowuwaniem spiłok gospodar-skich i kas pożyczkowych systemu Raiffeisena, kotri pokazaly sia takymy spasennymy w inszych krajach austrijskich. — Howoreno bohato o melioracyjach gospodarstw ta o parcelacyji, szczyby i tym sposobom daty chliborobom małozemelnym abo bezzemelnym możnist zakupyty hrunta i rozmiryty swoi gospodarstwa. — Odnak tak waźna sprawa parcelacyjna, pidnoszena tut wtoricznoho roku, lyszyła sia takož neporuszenoju, a nawit nerozpoczatoju.

Czyż možna dywuwaty sia, szczy sered takoho newidradnoho położenia ekonomicznoho nasz chliborob abo remisnyk rado daje posłuch tym, szczy jutrat werstwy suspilni protyw sebe, pidderžujut i rozdmuchujut nedowołenie i tym pidhotowlajut hrunt do zahalnoho pereworotu. Na szczyście se lysze zwerchni chorobływi projawy, a ne zahalna neduha, bo nasz suspilnyj orhanizm w swoich osnowach szczy zdorowyj i kripkyj. Ale własne ti chorobływi projawy powynni toje objasnyty, powynni sponykaty toje do usunenia przyczyn, jaki wyklykat si chorobływi projawy, bo ony możut z czasom obhornuty ciłyj orhanizm. — Na se ne pomožut sztuczni recepty, sama pryhoda musyt tut pomohty orhanizmowy do poborenia sych chorobływych projawiw, ale treba sej orhanizm skripyty.

Ja zowsim zhađžaju sia z p. Marszałkom, szczy w nas samych my peredwsim powynni hladity pomocy i szczy tu pomicz možemo znajty pry dobrij woli. Ale chto znaje wdiaczu naszoho selanyna, toj musyt przyznaty, szczy u wsim treba prynuky. — Win sam ne zmože wydobyty sia z toho tiazkoho położenia, w jake wprowadyły jeho nazwani wže poperedno obstawlyn, jeho treba do toho sponukaty, podaty jemu sposib, poradu i potribni do toho zasoby.

Otut rozkrywaje sia dla Wydiłu krajewoho szyroke połe wdiacznoj roboty dla kraju i jeho ludnosti. Deszczy wprawdi зробleno dla ułekszenia kredytu, ale czyż nemožna by jeho зробyły tańszym i prystupnijszym, koły se možlywo po inszych krajach i derżawach? Czy ne možnaby

wziaty pid rozwahu neraz tut pidnoszenoj sprawy zasnowuwania kas Raffajzenowskich, koly na tim poli robliat taki dobri doświdy po inszych krajach i derżewach?

Tilko raziw w sij wysokij Pałati i w radi derżawnij domahano sia zminy zakona o należystostiach prawnych, kotryj nakładaje za wysoki tiahary i mistyt ne jasni i newyrazni postanowy, szczo sami skarbowi uriadnyky ne odnakowo postupajut. — Domahano sia opusty należystoty wid spadszczyn, kotri prosto rujnujut' nasze selaństwo i w odnij ta druhij sprawi daw uže minister skarbu korzystni pryreczenia. — Czyż ne wypadałoby Wydiłowy krajewomu jak raz pokorystuwaty sia seho nahodoju i z wseju riszczystiui natysnuty, szczo by minister skarbu jak najskorsze perewiw obiciani zminy?

Na wtoricznij sesji buła takoz w sij wysokij Pałati rozbyrana sprawa myrowych sudiw i zapała sejmowa uchwała. Nasz selanyn tak liubyt prawuwaty sia o obrazu honoru i inszi dribnyci i ja sam pidezas horiaczych žnyw baczyw sotky ludej przed sudom, jak marnuwały doroszyj czas, a widtak w poti czola zaroblenyj hrisz w misti.

Se prawowanie ne mensze zaidaw naszoho chliboroba jak łychwa i zwodyt jeho neraz do żebraczoj torby. — Czyż i tut ne należałos Wydiłowy krajewomu poruszty sprawa myrowych sudiw, szczo by usnuty se lycho tym bilsze, szczo minister sudiwnictwa semu prychnym je.

A kilkoż to spraw na poli gospodarstwa krajewoho dożdaje pomiecznoj ruki Wydiłu krajewoho? Szczo by ne zabyraty czasu, skinazu łysze deszczo pro hodiwliu towaru rohatoho, waźnoj hałuzi gospodarstwa osoblywo w horach i na Pidhiriu. Až sum pobyraje, jak zhadaty, szczo harni połonyny nyny w rukach łychwiariw, a bojko i hucul płekaje chudobu dla łychwiara za te tilko, szczo sej tak łaskaw i pozwalaje jemu w hirskij nuźdi korotaty swoje bidołaszne žytie. — A wže możnaby wyrwaty se bohate žereło dochodu z ruk łychwiariw i obernty w koryst ludnosity i w koryst kraju. — Do seho potribna pomicz Wydiłu krajewoho, kotryj miħby leħko z derżawnych fondiw wyjednaty zworotnu požyczku 150—200.000 zł. i tym fondom miħby Wydił krajewyj postepenno dopomahaty naszym selenam, nabuwaty dobru rohatu chudobu jak se robyt zachidno-hałyckie gospodarstwo krajewe w małych rozmirach.

Zwernu uwahu na ynsze majže netykane žereło bohactwa krajewoho imenno na welyczezni pokłady torfowi, nyny tym cinnijski, pozajak lisowe bohactwo z kōždym rokom wyczerpuje sia. — Nedaleko Lwowa

na prostori Hrybowyczi-Dubliany-Jarycziw majemo pokłady torfowi 40 kilometriw kwadratowych, a piśla fachowoho obczyślenia, kolyby szczo riczno wyrobluwano 100.000 cotnariw metrycznych suchoho torfu opalowoho, wystarczylyby si pokłady na 2000 lit. — Sym sposobom możnaby dostarczyty Lwowu deszewoho paływa i wže nyny zhołoszujucz sia do toho pekari, kotri dumajut piśla berlyńskich wżirciw perestroity peezi do torfu.

Wydił krajewyj zajmaw sia seju sprawoju wid 1882 r. odnak zadla wysokich kosztiw wydobuwania i perewozu do Lwowa ne buło z toho dochodu i siu sprawa majže zowsim zanechano.

Kolyb pobudowano želiznyciu Lwiw-Kaminka Strumylowa, (a staw semu pereponuju łysze wymahanie ministerstwa winy, szczo by ta želiznycia buła normalnotorowa), to koszta dostawy bułyb duze neznacni. Inżynir tutejszyj p. Dzbańskij kotryj dawnijske buw uprawytelem torfarni w Dublanach, wyrobyw osnowanyj na dowholitnych studjach i doświdach plan, piśla kotroho se torfowysko bułoby žerełom dobroho dochodu dla fondu krajewoho i dla toho pozwolu sobi zwernuty uwahu Wydiłu krajewoho, szczo by siu sprawa wziaw pid zriłu rozwahu.

O taki uwahy nasunuly sia meni pry czytaniu sprawozdania o sehoricznym budżeti. Zamykajemo jeho ostatnyj raz z nadwyżkoju i to duze neznacnoju, bo łysze 44.060 zł. potiszajuczysia, szczo dejaki wydatki sehoricznego budżetu majut znaczinie inwestycyjne, abo odnorazowo wydatku. A zamykajemo sej budżet takoz z tym pereśwideniem, szczo wydatki wzrastajut szczo riczno, a nowych žereł dochodu poky szcze ne ma. Kolyžby ne daj B že, potiahnuty znow tychi roki, abo neszczastia elementarni spały na nasz kraj, to ne nemynuczno stanemo przed nedoborom. Tymto ne tilko potribna oszczadnist w krajewim gospodarstwi, ale Wydił krajewyj powynen zriło zastanowyty sia i prydmatny sposoby, szczo by skripty ekonomieczny i podatkovu syłu ludnosity na sluczaj takich nepredwydżenych wypadkiw.

Kolyž na poly ekonomiecznym naszomu krajewy wysuwaje sia hroza nedoboru i finansowej uemoczy, to z druhoho boku wystupaje szcze hriznijsza nebezpečnist uspilnoho zakōlotu i rozładu. A nebezpečnist ta tym hriznijsza, szczo zastaje nasz kraj nepryhotowanym, bo my szcze ne ulahodyly naszych meźnarodnych spraw ne pokińczyly z soboju rachunkiw ne rozwiazały i ne poriszyly pytania nacjonalnoho,

koły tymczasom wystupaje z ciłym napo-rom pytanie suspilne.

Pryznaju, szczo deszczo w tym napriami zrobyło sia, szczo antagonizmy w znaczoj miry osłabły, szczo w sej Wysokoj Pałati nichto jawno ne maje widwaly zajawyty sia ispowidnykom oklyku: „Nie ma Rusi“, szczo i prawytelstwo tak krajewe jak i centrale dijszło do toho po hladu, szczo wże tut ne można dylaty na osnowi widomoj taktyki: „divide et impera“.

Odnak mymo toho wseho pytanie nacjonalne w naszym kraju ne poriszeno, widnosyny naszi meźnarodni ne urjadżeni, a se wykorzystujut z odnoho boku dla sebe elementy antynarodni z druhoego antisuspilni, szczo aby na nowo rozjatrutowaty siu ranu, jaka wikamy muczyt i osłabluję i nasz i wasz organizm narodnyj. A projawy takoho zaostrenia meźnarodnych i suspilnych widnosyn wystupajut tym jaskrawisze, koły rozchodyt sia o rozmeźnienie sfery interesiw nacjonalnych i suspilnych i baczmo se pry každoj nahodi, koły poczynaje sia kampania wyborecza I w tepe-risznoj chwyli, koły my tut powynnyby spokojno, rozważno i zriło połaħodźuwaty sprawy potribny dla kulturnoho pidwyhnenia naszoho kraju, po ciłym kraju wid zachodu do schodu rozhorila sia zawziata borba, szczo potrjasaje w samych osnowach naszu suspilnist.

Zachodyt pytanie, czy ne buło czasu, czy ne buło nahody, cze ne buło sposobu do ułaħodźenia naszych meźnarodnych widnosyn w kraju? Litopys seho Wysokoho Sojmu poświdczyt, szczo ne wid nuni widczuwano z obydwuch storin potrebu załaħodźenia sej sprawy, bo wże tryjciaty lit mynuło, jak iz storony ruskich posliw za inicyjatywoju pokijnoho Ławriwskoho wyjzszo se pytanie na poriadok dnewnyj. Wybrano ankietu wybranu z poważnych ludej z obydwuch storin i po dowych naradach zloženo wse do archiwu. Ne brakło i piznysze zmahań w tim naprjami, odnak po tryjciatych rokach stoimo wse szczo pered sprawoju na połaħodźenoju. Czasu buło otže dowoły, szczo by ruskijski sprawi blyszsze pryhlanuty sia, jii perestudjowaty i ocinyty. Nahoda nasuwala sia neraz widpowidna do takoho połaħodźenia bo z odnoho i druhoego boku znachodyły sia ludy do toho ochoczi i widpowidni, szczo jej pidnosyły i jej rozwiązania domahały sia. Rozchodyłyby sia o sposoby, jak za siu sprawu wziaty sia, jakby dowesty do jej riszenia.

Ne chozczu nikomu zakidaty złoj woli, odnak zdaje sia meni, szczo ne buło i ne ma naleźytoho zrozumienia sej sprawy. Ruska sprawa dekomu wydaje sia takoju drib-

nyceję jak Bismarkowy wydawalas „ein Bisschen Herzogowina“, szczo neju ne ma sobi szczo hołowu suszzyty. Dekomu, szczo dywyw sia skriz wikno podilskoj pałaty wydawalas sia ona ne dalsze siahajuczoju jak chyba po Zbrucz i Czeremosz. Riźni można poczuty pohlady. Ba jest i taki polityki, dla kotrych ta sprawa wydaje sia nowonarodźenoju. Zadla takoho nezrozumienia abo neporozumienia ne zabyraly sia i z storony polskoj suspilnosti jak i z storony prawytelstwa do osnownoho jej rozślidźenia i połaħodźenia a u wsich zmahanich w tim naprjami było bohato biurokratyzmu a mało szyrzsoho pohladu. Zdaje sia, szczo u prowidnykiw polskoho narodu i derżawnych myriw zaterły sia w pamiaty dejaki dawniszy podiji, a tych szczo dijut sia pered naszymy oczyma ne chotiat ony szczo pryjmaly w rachubu i dumajut, szczo może widroczuwaniem udaśt sia tu sprawu połaħodyty. A wże se riez widoma i przyznana, szczo Ruś rańsze wid Polsczi buła mohucznoju derżawoju i wyrobyla na ti czasy znacznę kulturę, szczo buła zaboro-łom Europy proty dykych ord, jak o tim nawet Władysław Łoktyk pysaw do papy rymaskoho, szczo widtak zawojowana Łytwoju zruszczyła jej i widnesła nad neju pobidu swojeję kulturoju zaminywszy we-łyke kniaźewstwo łytowskie w rusku derżawę, szczo te wełyke kniaźewstwo łytowsko-ruske nadało doperwa wełykoho znaczenia Polsczi i zrobyło jej potuźnoju derżawoju ewropejskoju, kotru zložyla do hrobu chybna i korotkozora polityka. Na tych rozwałynach zawodyły waszi natchneni wiszczym duchom poeti swoi płaczy, jak jewrejski proroky nad rikamy Babylonu, a ne oden z tych waszych poetiw buw natchnenyj duchom stepowoj Ukrainy. A tymczasom nasza Ruś hałycka nacze zawmerła zowsim w nowim organizmi derżawnym i pered 60 rokamy kazano tut hołośno: „Nie ma Rusi“. Odnak se ne buła smert', se buw łysz tiaźkij son po hirkych złydniach, jaki wona perebuła. Zbudyw hałycku Ruś z toho tiaźkoho prosonia toj kotroho tlinni ostanki prowaźaly pered czotyryma rokamy tysiacy narodu na łyczakiwskie kładowyszcze — Markjan Szaszkiwycz. Faktu zapereczyty hodi, — ruskijski narid żyje i jest! Pryznaju, szczo nuni wże nichto rozumnyj z takim zapereczeniem ne powaźyt sia wystupyty i szczo z tym faktom czysłyt sia i jeho przyznaje i polska suspilnist i prawytelstwo krajowe i centralne. Odnak na źal jest szczo dosyt takich politykiw, kotrym zdajęt sia, szczo dosyt toho, koły budut Rusyniw tolerowaty a ne możut oswoityt sia z toju hadkoju, szczo

treba Rusynam podaty wsi zasoby do pownoho samostijnoho rozwoju kulturnoho, szczo zmiczenie samostijnoho organizmu ruskoho leżył ne tilko w interesi kraju, ale w int. resi derzawy, szczo zmiczenie nacjonalnoj świadomosti jest najlipsiszym obezpečeniem proty wsiakich antynarodnych i antysuspilnych zmahań. Nyni koły hroza suspilnoho zakolotu i rozładu szczo raz hołośnijske stukaje do dwerej naszoho kraju a nawit wtyskaje sia do naszych chat wiknamy i strychoju, krajna pora podumaty o połałodzeniu ruskoy sprawy w ciłym jej obsiahu. Czym dowsze prowolikaje sia jej riszenie, czym z tisijszoho pohladu jej ocieniuje sia, tym bilsza wychodyt z toho szkoda ne tak dla ruskoho naroda, bo win wże promowczaty sia ne dast nikomu, ale szkoda dla kraju i dla derzawy. Tym to kińczu słowamy: „Caveant consules, ne quid respublica detrimenti capiat“.

**Marszałek.** Głos ma p. Andrzej Potocki.

P. Andrzej hr. Potocki. Wysoki Sejmie! Bardzo słusznie sprawozdawca generalny komisiji budżetowej podniósł w swem sprawozdaniu ważność okoliczności, że jesteśmy na przełomie sposobu budżetowania i utrzymania równowagi budżetowej.

Budżet roku 1897 jest ostatnim opierającym się na dotychczasowych podstawach i jest do pewnego stopnia oceną gospodarki finansowej ubiegłych czterech lat, których zadaniem była sanacja długów krajowych.

A chociaż program zakreślony lat temu cztery ściśle wykonany został, a więc wszystkie długi z wyjątkiem niespłacalnej pożyczki z r. 1873 umorzono zostały, potrafiliśmy przytem utrzymać równowagę budżetową co uważam za fakt wielce pomysłny, to jednak należy nam patrzeć w przyszłość z wielką ostrożnością i nie koniecznie różowo. Jeśli zbadamy budżet, przekonamy się, że utrzymanie równowagi umożliwiła nam głównie pozostałość z lat poprzednich tak znacznie wyższa od innych lat, że gdy w budżecie w r. 1896 mieliśmy tylko 335.000 zł. dochodu w tej pozycji, to w tym roku mamy przeszło 900.000 zł. o 568.000 zł. więcej niż w roku ubiegłym.

Gdyby nie ta okoliczność, bylibyśmy w deficycie lub musielibyśmy poobeinać wydatki nadzwyczajne, które jednak dla rozwoju naszego kraju są również nadzwyczaj potrzebne.

Z rokiem 1898 odpadają nam wprawdzie wydatki na spłaty długów, ale i odpada subwencya rządowa z tytułu zrealizowania długu indemnizacyjnego, co się nawzajem mniej więcej równoważy.

Za to wchodzą w grę inne czynniki. Zapowiedziane podniesienie podatku kon-

sumeyjnego od piwa i wódki może przyniesie krajowi pewne korzyści, gdyż część dochodów ma być krajowi oddana, ale z drugiej strony z pewnością przyniesie znaczną ujmę w dochodach funduszu propinacyjnego. Uchwalony już opust rządowych podatków bezpośrednich o 10 względnie 15%, zmniejszy podstawy, według których dodatki krajowe się obliczają, tak że przyjdzie podnieść stopę procentową dodatków, chyba, że niedobór stąd powstały pokryje całkiem jeszcze w praktyce nieobliczalne źródło, to jest udział, jaki kraje koronne mają otrzymać przy wprowadzeniu rządowego podatku osobisto-dochodowego.

A przed nami są czasy, gdzie interesa kraju będą wymagały wielkich wkładów i gdziekolwiek spojrzemy, wszędzie widzimy wzrastające potrzeby, tak że nie wiedzieć którym pierwej zaradzić. Tak szkolnictwo jak drogi, tak koleje jak przemysł, tak nareszcie rolnictwo dziś w ciężkich warunkach będące, potrzebują nadzwyczajnej pomocy kraju.

I przychodzi się do przekonania, że znowu kraj będzie musiał szukać pomocy u państwa. Będziemy jej tam szukać nie tylko dlatego, że jej potrzebujemy, ale że do pewnego stopnia mamy prawo domagać się uwzględniania naszych potrzeb w wyższej mierze od innych krajów koronnych. Ze dziś jesteśmy w tyle za innymi krajami, to prócz naszej wiary i nieszczęśliwych okoliczności jest też do pewnego stopnia winą w przeszłości centralnego rządu, który nas dawniej na polu ekonomicznego rozwoju nie poparł tak, jak to zrobił dla innych krajów, który nas dawniej po macoszemu traktował. Dziś czasy się zmieniły, niemniej przeto mamy prawo domagać się, aby nam tę krzywdę powetowano. Aby to jednak uzyskać, trzeba mieć silny wpływ, trzeba coś znaczyć, bo nietylko trzeba nakłaniać Rząd, który dziś nam jest przychylny i chętnie da co może, ale trzeba to wymuszać na innych, nam najczęściej wprost niechętnych stronnictwach parlamentu. A do tego trzeba mieć siłę za sobą.

Jeżeli dziś cytowano tu przysłowia, to i mnie pozwólcie to uczynić a już chyba niema więcej przysłów jak na nutę, że jedność siły wzmacnia. Już Rzymianie mówili „viribus unitis“ — dziś we wszystkich językach zawsze to samo słyszymy. Prawda to stara i każdy przyzna, że aby ci co się dla kraju mają ustępstw domagać, a więc Koło polskie miało siłę, musi postępować zgodnie z tą zasadą; niedość jest jednak występować wspólnie tylko w kwestjach narodowych polskich, bo mimo złą-

czenia się możemy znaleźć się przeciw takiej większości, że i to zjednoczenie nawet nic znaczyć nie będzie, ale aby mieć tam wpływ, trzeba w każdej kwestyi na zewnątrz występować jednomyślnie.

Wówczas będą się z nami liczyć i będziemy mogli skuteczniej domagać się czego nam potrzeba. Solidarność ma nie tylko praktyczną doniosłość ma ona i moralną. Jeżeli w ostatnich czasach mogliśmy się czemś pochłubić i powiedzieć, żeśmy się czegoś przez nasze nieszczęścia nauczyli, a wady nasze narodowe poprawić starali, to przedewszystkiem i nadewszystkiem dając na dowód fakt solidarności Koła polskiego w Wiedniu, fakt, że gdzie wszystkie interesa kraju reprezentujemy w obec reszty monarchii, trzymamy się razem i ręka w rękę postępujemy konsekwentnie i solidarnie. (Brawo). Przepraszam, że mówią tu o solidarności Koła polskiego choć to do budżetu nie należy, ale nie ja wywołałem wilka z lasu. Solidarność ta ma jeszcze inne dodatnie strony a to na wewnątrz.

Wszyscy posłowie jakichkolwiek odcieni i stronnictw pracują razem, pod jednym sztandarem nie stoją w obec siebie wrogo, toteż czują się jedną całością, poznają się nawzajem i przez to zbliżają.

Jeśli po roku praktyki sejmowej przyszło grono posłów włościańskich do trochę innych zapatrywań o tych okrzyczanych naszych stronnictwach, to sędzę, że gdyby oni tam w Kole polskiem wspólnie z nami popracowali, to przekonaliby się, że nie taki straszny wilk, jak go malują. (Brawo).

Przeciwnie, gdyby przyszło do tego nieszczęścia, żebyśmy stali rozdzieleni na dwa koła, to jeden człowiek będzie godzić na drugiego, (Tak jest), nie będzie pola do zrozumienia się, podania sobie powodów dlaczego w danej sprawie tak się myśli, a nie inaczej nie będzie tego wzajemnego oddziaływania i porozumienia, które doprowadza, że tak, jak we fizyce, gdy na jakie ciało rozmaite siły w rozmaitych kierunkach działają, to ciało nie idzie w kierunku najsilniejszej z tych sił, ale te wpływy wzajemnie na siebie działają i kierunek i ruch tego ciała wynika ze wszystkich danych, tak i Koło polskie posuwa się naprzód nie w kierunku jednego tylko stronnictwa lecz idzie w kierunku wolnym. (Brawo).

Nie mogłem nie powiedzieć tych paru słów o solidarności w obec niđjasnego stanowiska, jakie w tej kwestyi zajęło stronnictwo ludowe.

Pozwólcie Panowie, że pokrótce Wam wyluszcze, jak się zapatruję na stronnictwo

ludowe i w ogóle na ruch ludowy. Sam fakt, że ten ruch istnieje jest zdarzeniem bardzo wielkiego znaczenia dla rozwoju przyszłości narodu, a którego zapoznawać zupełnie nie myślę. Ma on ogólną cechę, mianowicie oznacza ogólne zainteresowanie się szerokich warstw ludności naszej do spraw publicznych. Jeżeli szukamy powodów dlaczego te warstwy ludności zaczęły się interesować nie tylko sprawami codziennego życia, ale i publicznymi, to musimy przyjść do przekonania, że najpierwszym podowem jest rozszerzenie oświaty między szerokimi warstwami ludności do którego doprowadziło zakładanie szkół, cel, o który nasz Sejm od tak dawna usilnie się starał i na który tak wielełożył.

Że zaś ten ruch ukazał się tak ogólnie, gwałtownie i jak płomień ogarnął cały kraj, tego powodem jest znow przedewszystkiem niedostatek, na który dziś cierpi zresztą tak samo włościanin w swej zagrodzie jak i szlachcic, w swym dworku, bo jedna bieda ich ciśnie. Nie dziw, że włościanin szuka za ratunkiem i nie dziw, że gdy z rozmaitych stron mu mówią: bierz się polityki, tem poprawisz swoją dolę wszędzie gwałtownie rzuca się na politykę sądząc, że to niezawodny środek naprawy swego losu. Niedostatek został też do pewnego stopnia spotęgowany i oświata, bo oświata pociąga za sobą wzmoczenie się potrzeb, których dotychczasowe warunki zaspokoić nie mogły. Dalej przyczyną biedy jest przesilenie agrarne, silny bardzo przyrost ludności i wskutek tego coraz bardziej postępujące rozdrobienie mniejszej własności.

Sam fakt zainteresowania się szerokich warstw życiem publicznem nie można nazwać inaczej jak zdarzeniem w wysokim stopniu pomyślnem i dodatniem dla kraju, którem każdy kto z punktu narodowego na tę rzecz się zapatruje, z całego serca cieszyć się musi.

Ruch ludowy w różnych częściach kraju rozmaicie wystąpił, niema dotychczas ani ustalonego programu, ani ściśle określonych form, występuje czasem więcej skrajnie, czasem umiarkowaniej. Nie możemy się też dziwić, że często jest w swych żądaniach zanadto skrajny, gdy zważymy, że to ruch jeszcze w powstawaniu nie wykrystalizowany, nie wyrobiony, że to młodzieniec, który się rwie do czynu, do zmiany, bo go do tego i młodość i niedostatek popycha. Zdania nawet w ważnych kwestiach, które z ust przedstawicieli tego ruchu słyszymy, są często tak różne,



że niewiemy jeszcze dobrze którego z nich się trzymać.

Do tego ruchu zdrowego w samym sobie przyłączyły się czując w nim siłę inne czynniki niezdrowe. I tak socjaliści agitatorowie jeździli między lud i gdzie indziej nawet z skutkiem przyciągnęli go do siebie, z drugiej strony znalazły się jednostki, które chciały swoją pieczę przy tym ruchu upiec i na barkach ludu wyrosć i doprowadzić siebie tam gdzie im dobrze i miło. Zastrzegam się, że nie mam tutaj na myśli żadnego z członków Wysokiego Sejmu. Zarzutu nie generalizuję, gdyż nie przeczę, że są osoby, które z szczerem przekonaniem, a nie dla prywatnej korzyści stają na czele tego ruchu.

Dla nas t. zw. obszarników jest jedna bardzo bolesna strona tego ruchu t. j. nienawiść szerzona wszędzie przeciw tym, którzy dotychczas do spraw publicznych ręki przykładali i którzy majątkowo stoją wyżej bez względu do którego obozu politycznego należą, nazywając wszystkich ogólnym mianem Stańczyków.

To rzucanie oszczerstw, to ustawiczne budzenie nienawiści klasowej, powtarzało się na prawie wszystkich wiecach, a boli nas to tem bardziej, że jest niesprawiedliwym naszym zdaniem — bo ci sami Stańczycy od lat pracowali, ażeby w lud wszczepić interes dla spraw publicznych (Brawo!) bo jeśli pracowali nad szkolnictwem, wiedzieli, że oświata sprowadzi zainteresowanie dla spraw publicznych, a zakładając i popierając Kółka rolnicze, tudzież okręgowe Towarzystwa rolnicze, wprowadzając rady powiatowe chcieli, ażeby włościanie zaprawiali się do życia publicznego na tej z początku mniejszej arenie.

Wiedzieli oni dobrze, że to do usamodzielnienia doprowadzi, a choć na wdzięczność nie liczyli, choć wiedzieli jak słusznym jest przysłowie „sic vos non vobis“, to jednak nienawiści się nie spodziewali, nienawiści, która nas ciężko boli.

Jednak chcę się zapatrywać bezstronnie na ten ruch, i widzę pewne jaśniejsze w nim strony. Jedną z takich stron, dodających nam otuchy, jest oświadczenie się przeciw socjalizmowi, które słyszeliśmy na wielu wiecach, a i dziś z ust jednego z mowców. Jest to wpływem zdrowego chłopskiego rozumu i dowodem, że nie wykluczona jest nadzieja, że i u nas dojdzie do tego co się stało w innych krajach, w których ruch ludowy wcześniej się rozpoczął, gdzie często stronnictwa rolniczo-ludowe są największą podporą przeciw socjalizmowi, są największą podporą wprost powiem konserwatyźmu.

To są zagadnienia, które dopiero przyszłość rozwiąże — dziś w przeddzień wyborów jest jedna sprawa aktualną, a to czy stronnictwo ludowe pojmie doniosłość solidarności Koła polskiego.

Zupełnie jednak jeszcze niejasnym i sprzecznym jest to, co od reprezentantów tego ruchu tu słyszemy. Komu tu wierzyć, kto ma rację — na tej samej sesji słyszeliśmy głos jednego posła, że uznaje potrzebę solidarności Koła polskiego, dziś znów słyszeliśmy już nie o solidarności, tylko o wspólnem postępowaniu w pewnych kwestiach. A kto ma oznaczać, jakie to są kwestye, w których zgodnie postępować można, co jest narodową kwestyą, a co nie. Kto ma przeprowadzić kryterium i jak? to byłoby tak trudnem i tak luźnem, że możnaby przy podobnem ukształtowaniu stosunków o wszystkim innem raczej mówić tylko nie o solidarności.

W mowie dzisiejszej, posła Bernadzikowskiego, którą do pewnego stopnia uważam za programową, słyszeliśmy nie jako warunki jak postępować mamy, by dojść do zgody. Że uczestnicy stronnictwa ludowego chcą tej zgody jest faktem dodatkiem dla mnie — ale jeśli stawiają oni pewne warunki, to i ja pozwolę sobie powiedzieć jak ja rozumiem, że powinno ukształtować się ich postępowanie jeżeli w ogóle chcą dojść do porozumienia. Nie mówię tu o jakichś konkretnych postulatach lub desideratach — bo nie można o tem traktować jak długo z wieców nie będzie wykluczoną nienawiść przeciw klasom posiadającym i systematyczne kalumnie, często dyktowane złą wolą. (Brawo!).

Następnie jest jeden grunt, gdzie miejsce dla nas wszystkich, gdzie powinniśmy stać śmiało i otwarcia t. j. grunt katolicki. (Brawo! Brawo!).

W przemówieniu p. Bernadzikowskiego ta strona została tak jakoś zawile postawioną, że nie jeden z nas nie mógł sobie dobrze wytłumaczyć tych wywodów.

Dziś, Panowie, więcej jak kiedykolwiek nie można oddzielać katolicyzmu od jakiegokolwiek strony życiowej, nie można powiedzieć „ja katolikiem jestem tylko w domu, ale w sejmie i życiu politycznym przestaję nim być“.

To jest łapka, którą stawiają ludowi socjaliści i wykręt, któremi chcą nauki naszej religii, która każe miłować bliźniego pogodzić z nienawiścią szerzącą postępowaniem agitatorów.

Cokolwiek robimy, musimy baczyć czy jest w zgodzie z intencjami naszej religii i w wszystkich rozstrzygnięciach, czy coś jest dozwolonem czy nie z stanowiska ka-

tolickiego, pozostanie sąd tym, którzy są do tego powołani przez Boga i wyższe władze. (Brawo! Brawo!).

Przy władzy duchownej, jak przy władzy każdej, musi zostać prawo karania, jeśli uznają to za stosowne, nie nam sądzić czy słusznie karzą czy nie, nam tylko ich słuchać należy. (Brawo! Brawo!).

Jeśli mamy nareszcie z stronnictwem ludowem się liczyć jako z partją politycznie wytrawną i dojrzałą, to musi ona się zgodzić na jeszcze jeden punkt t. j. na tę nieszczęśliwą solidarność. Nie z stanowiska koteryjnego czy partyjnego, jak tu mowca ze stronnictwa ludowego nazywał, na tę rzecz się zapatruję — bo wszyscy zresztą na sprawy zapatrujemy się z jakiegoś stanowiska podmiotowego t. j. tak każdy się na jakąś rzecz patrzy, jak się patrzyć umie. Kryterjum zaś czy jakie zapatrywanie nazwać należy koteryjnem, czy nie widzę nie w stanowisku, na którym ktoś stoi, bo tego opuścić nie może, tylko co ma na oku, czy dobro swej koteryi czy dobro ogółu. (Brawo!).

Tak samo jak wierzę, że panowie z stronnictwa ludowego sądzą i patrzą, jak właśnie patrzeć muszą z swego stanowiska, tak samo mam przekonanie, że chcą nie tylko dobra pewnej klasy i koteryi, tylko ogółu. Lecz musimy sobie powiedzieć: i mieć zawsze przed oczyma: patrzę z pewnego stanowiska, bo Bóg mnie na niem postawił, ale chcę dobra nie pewnych klas lecz całego społeczeństwa.

Nie wiem czy coś bardziej temu hasłu odpowie jak solidarność Koła; — jest ona kluczem sytuacji, owocem pracy naszej przeszłości i jedynym sposobem utrzymania i posunięcia naprzód tego, na czym nam najwięcej zależy t. j. naszego bytu narodowego i ekonomicznego rozkwitu! (Brawa i oklaski. Posłowie gratulują mowcy).

**Marszałek.** Do głosu jest zapisany p. Abrahamowicz i p. Bernadzikowski. Z powodu spóźnionej pory mam zamiar w tej chwili posiedzenie zamknąć. Proszę p. sekretarza, o odczytanie interpelacji.

**Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):**

Interpelacya

do JW. c. k. komisarza rządowego.

Od roku 1848 starają się gminy Wiśniowa, Wierzbanova, Węglówka, Poznachowice dolne, Kobielnik i Lipnik o utworzenie samoistnego probostwa w Wiśniowej, a wyłączenie ich ze związku kościoła parafialnego w Dobczycach.

Starania te popierał zawsze tak Ordynaryat biskupi w Tarnowie, jakoteż w Krakowie, nadto, proboszcz w Dobczycach ks. Andrzej Brańka przed otrzymaniem insta-

lacy na to probostwo złożył w r. 1873 deklaracyę w Konsystorzu biskupa tarnowskiego, mocą której zrzekł się wszelkich dochodów z kościoła we Wiśniowej, w razie utworzenia tamże samoistnego probostwa.

Gminy wspomnianych miejscowości złożyły kapitał na utrzymanie proboszcza a c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty reskrytem z dnia 16. października 1883. l. 8.246 oświadczyło, że nie zachodzi żadna przeszkoda przeciw wyłączeniu wspomnianych gmin ze związku kościoła parafialnego w Dobczycach, i że udzieli zezwolenia na erekcyę probostwa w Wiśniowej, jeżeli gminy uzupełnią kapitał złożony do oznaczonej wysokości celem zapewnienia dotacyi ks proboszcza, a ewentualnie także należytego utrzymania dla ks. Kooperatora, gdyby okazała się potrzeba ustanowienia takowego. W r. 1885 złożyły gminy kapitał wyższy nawet jak żądano, a nadto wystawiły akt notaryalny pod datą Podgórze z dnia 16. listopada 1885 obowiązując się utrzymywać ks. Kooperatora, gdyby ustanowienie tego było potrzebne i przyjęły wszystkie prawa i obowiązki patronatu przyszłego probostwa na siebie. Akt ten 20. listopada 1885 przedłożyły gminy c. k. Starostwu w Wieliczce. Wydałoby się, że wszystko tak już jest załatwione że śmiało można przystąpić do erekcyi probostwa. Od tego jednak czasu cała sprawa tak utknęła, jak gdyby jakieś fatum na niej ciążyło. Wspomniane biedne gminy, w górach położone i często kłeskami elementarnymi nawiedzone, ciągnięto znowu jak dawniej do złożenia datków konkurencyjnych na plebanię w Dobczycach, a nadto musiały utrzymywać własny kościół i mieszkanie ks. expozyta w Wiśniowej.

Po długich rekursach w kwestyi datków konkurencyjnych, opierających się nawet o Trybunał Państwa, zażądało Wys. c. k. Namiestnictwo w r. 1889 by gminy zabezpieczyły jeszcze utrzymanie ks. Kooperatora we Wiśniowej przez złożenie odpowiedniego kapitału. Wymaganie to, które pierwotnie tylko jako ewentualnie postawione i co do którego nawet Ordynaryat biskupi odpowiedział c. k. Wys. Namiestnictwu pod datą 5. października 1889 l. 4.423, że na razie nie trzeba ustanowienia wikarego, przechodziło granicę ofiarności tych gmin.

Od roku 1889—1894 sprawa ta spoczywa i dopiero w tymże roku t. j. 1894 poruszyło znowu tę sprawę patronatu Wys. c. k. Namiestnictwo reskrytem z dnia 31. października 1894 l. 4.602.

Konsystorz biskupi postawił teraz wnioszek, aby probostwo to liberae collationis episcopalis, gminy bowiem deklaracją z dnia 9. września 1887 zobowiązały się przyjąć na siebie wszystkie obowiązki i ciężary patronatu, a prawo nominowania proboszcza ofiarowano każdoczesnemu ks. biskupowi krakowskiemu.

Pomimo urgensów sprawa przeszło przez 2 lata znowu zaległa, dopiero wznowiło ją Wys. c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 19. grudnia 1896 l. 97.922, które poleca przeprowadzenie wszystkich formalności ab ovo.

Sprawa ta od r. 1848 aż do 1897 a więc blisko 50 lat trwająca nie postąpiła dotychczas ani o krok naprzód, i z ubolewaniem zaznaczyć wypada, że dążenia biednego, a ofiarnego ludu tych gmin jakoteż i kroki w tym celu poczynione Ordynaryatów biskupich do niczego nie mogły doprowadzić.

Takie postępowanie wywołuje tylko słuszne rozgoryczenie, nieufność i niechęć do Władzy, która przecież ze stanowiska swego nie powinna utrudniać lecz raczej ułatwiać takie zamiary, dążące do pielęgnowania ducha katolickiego i umoralnienia ludu.

Zapytuję się więc, czy Wys. c. k. Namiestnictwo, zamiast żądania złożenia nowych dokumentów, które już raz były złożone i gdzie cały tok załatwienia formalnego jest przeprowadzony, nie może wprost erekcyi probostwa we Wiśniowej przeprowadzić.

Lwów, dnia 9. lutego 1897.

Interpelant:

Karol Czech w. r.

Emil Torosiewicz, Kramarczyk, W. Szwed, Żardecki, Paszkowski, Data, Warzecha, Wójcik, Potoczek, Fr. Jędrzejowicz, Sala, St. Tarnowski, Schnell, Theodorowicz, Cielecki, Osuchowski.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):  
Interpelacya

do JW. pana komisarza rządowego.

W dniu 29. stycznia r. b. zeszło się około 30 włościan w Bożęcynie powiatu Brzeskiego u Józefa Miki, celem omówienia o sprawach włościańskich i o wyborach. Było to już po ogłoszeniu w gminie rozpisania wyborów. Wójt Józef Wolny (Czech rodem) wszedł do domu i pytał o przewodniczącego, na co mu odpowiedziano, że to nie jest zgromadzenie, lecz zebranie sąsiedzkie domowe. Odrzekł, że to „nie wolno”. Józef Kobylecki przedstawił mu, że wybory są rozpisane i naradzać się

wolno, na co wójt obecnych spisał i w imieniu prawa rozejść się kazał, a miał 2 żandarmów do asystencyi. Włościanie zaczęli się rozchodzić, lecz gdy dla ciżby przez szczuple wrota prędko wyjść nie mogli, wkroczyli żandarmi i rozpedzili ich. Nadto rzekomo opornych owemu rozkazowi czy wójt wspomniany, czy żandarmerya podali do Starostwa Józefa Kobyleckiego i Jakóba Adlera i na 12. lutego r. b. do l. 3.134 mają terminu do Starostwa w Brzesku. Że żadnego oporu nie było dowieść mogą świadkowie Wojciech Pudełko i Stanisław Zawada.

Zważywszy, że na interpelację z 30. stycznia b. r. przez p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie rozwiązywania zgromadzeń odpowiedział p. komisarz, co zresztą sama ustawa stanowi, że w czasie rozpisania wyborów, zgromadzenia są wolne.

Zważywszy, że w tej myśli c. k. Prezydium Namiestnictwa udzieliło już pouczenie c. k. Starostwu w Bochni, które miało posłużyć innym Starostwom za wskazówkę.

Zapytujemy tedy Wysoki Rząd, czy zechce już raz tamę położyć podobnym nieuzasadnionym nadużyciom i pouczy nie tylko Starostwo w Brzesku o zachowaniu ustaw konstytucyjnych, ale nadto ukarze tamże podwładne organa, za nietaktowne i niczem nieusprawiedliwione nadużycia.

Lwów, dnia 12. lutego 1897.

Interpelant:

J. Bojko.

Szwed, Okuniewski, Hamorak, Potoczek, Krempa, Ostapczuk, Nowakowski, Kramarczyk, Data, Styła, Sredniawski, Milan, Wójcik, Winniczuk, Niebyłowiec.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya

do JW. pana komisarza rządowego.

Gminy w rejonie fortyfikacyi krakowskiej są nadzwyczajnie obciążone podwodami czyli forszpanami wojskowymi. Wprawdzie komisya prawnicza o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. w rubr. VII. nadmienia, że w tym względzie Wydział krajowy wyjednał okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich Starostw przypominający odnośne przepisy i rozporządzenia, polecający ściśle przestrzeganie takowych, jednak okólnik ten albo wcale nie został rozesłany Zwierzchnościom gminnym przez Starostwa, ewentualnie przez Wydziały powiatowe, albo też Zwierzchności gminne nie ogłosiły tegoż okólnika, gdyż dotychczas mieszkańcy gmin powiatu Krakowskiego, Wielickiego

i Chrzanowskiego niezmiernie się żałą na obciążenie ich wspomnianymi podwodami przez wojskowość.

Zważyć bowiem należy, że podwołyte czyli forszpany dla wojska odbywają tylko gminy, a właściciele obszarów dworskich mimo, że im się należy wcale do obowiązku nie pociągają. Dalej, według obowiązujących przepisów wojskowość płaci się za podwoły 6 ct. o jednego kilometra przebytej drogi czy to w razie manewrów i rozlokowanych wojsk w danej okolicy, czy też w czasie innym gdzie wojsko ma swoje stanowisko i kasarnie.

Zauważyć również należy, że włościanie wezwani na taką podwołę muszą nieraz po całych dniach wyczekiwać i tracić najczęściej drogi czas, podczas najsilniejszych robót czekając na ładunki wojskowości i trafia się, że właściwie przebył 6 kilometrów drogi, a stracił cały dzień na oczekiwaniu zarobiwszy za cały dzień 36 ct. za 6 kilometrów odbytej drogi.

Jeżeli z biednego włościanina ciągnie c. k. Rząd podatki różnego rodzaju to niechajże ten sam Rząd zapobiegnie i zaradzi temu na przyszłość, aby tegoż włościanina wojskowość nie wyzyskiwała i nie była przyczyną rujnacyi jego i tak już szczupłego mienia.

Dlatego podpisani wzywają c. k. Rząd, aby tenże jak najpilniej dążył do zmiany dotyczących przepisów i rozporządzeń, aby wojskowość więcej płaciła od kilometra odbytej drogi na podwodzie jak również, aby oprócz kilometrowego, płacono za stratę czasu gdy wypadnie czekać przed odjazdem w drogę.

Wyrażamy przeto nadzieję, że Wys. c. k. Rząd sprawę tak pilną i piekącą jak najrychlej pomyślnie załatwi dla dobra włościan tych, których to dotyczy.

Lwów, dnia 12. lutego 1897.

Interpelant:  
Fr. Wójcik

Data, Warzecha, Klemensiewicz, Szwed, Bojko, Potoczek, Krempa, Styła, Kramarczyk, Milan, Niebyłowiec, Winniczuk, Soleski, Olpiński, Średniawski.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielił p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):  
Interpelacya

do JW. pana komisarza rządowego  
w miejscu.

W styczniu r. b. podpisany zwołał poufne zgromadzenie włościan do Pleszowa z gminy tamtejszej w powiecie krakowskim w celu umówienia wyborów.

Naówczas przyszedł do wójta w Pleszowie postenfürher żandarmeryi z Mogiły

i niedopusił do zebrania interpretując ustawę w sposób następujący:

1. Że zaproszenia na zgromadzenia należy wydawać wcześniej, a nie podczas zgromadzenia, pomimo, że o zgromadzeniach ustawa wcale o tem nie wspomina.

2. Że mowca musi znać wszystkich zaproszonych i że mowca względnie referent nie może być zapraszającym.

3. Że wójt gminy nie może być podpisany jako zapraszający, z powodu, że jest urzędnikiem gminy.

Ponieważ takie interpretowanie ustawy o zgromadzeniach nie zgadza się z duchem teje, i gdyby ustawy w ten sposób pojmowano, jak ją pojmował ów postenfürher, wówczas nie mogłoby się odbyć żadne zebranie.

Zapytujemy przeto Wysoki c. k. Rząd, co myśli uczynić na takie postępowanie organów bezpieczeństwa? i żądamy pouczenia ich jak mają rozumieć ustawę o zgromadzeniach poufnych.

Lwów dnia 12. lutego 1897.

Interpelant:  
Wójcik.

Dr. Bernadzikowski, Styła, Bojko, A. Średniawski, F. Krempa, Kramarczyk, Żardecki, Ostapczuk, Warzecha, Szwed, Data, Klemensiewicz, Dr. Olpiński, Milan, Potoczek.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):  
Interpelacya

do JW. pana komisarza rządowego  
w miejscu.

W gminie Byczyna (powiat chrzanowski) jest jedna karczma w pośrodku wsi, a i ta jest dostateczną, aby pijaństwo i rozpusta, oraz burdy wszelkiego rodzaju niepokoiły po nocach spokojnych mieszkańców, tak że Zwierzchność gminna już rady dać nie może, a c. k. Sąd ma ciągle z awanturnikami do czynienia. Otóż tego jeszcze mało, obecnie propinator z Jaworzna (żyd jak zwykle) ma jeszcze jeden wyszynk wódki w Byczynie ustanowić, a może już w tej chwili ustanowił, aby dziewiątą już rodzinę żydowską w Byczynie ulokować.

Naczelnik gminy udawał się w tej sprawie ustnie do c. k. Starostwa chrzanowskiego, gdyż w gminie na to jest wielkie oburzenie, lecz w Starostwie powiedziano mu, że propinatorowi wolno jest ustanawiać tyle szynków ile mu się podoba.

Zważywszy, że Starostwo jako władza policyjna jest obowiązana czuwać nad utrzymaniem bezpieczeństwa, spokoju i porządku, oraz zapobiegać wszelkiemu naruszeniu spokoju publicznego, co się tam istotnie

często zdarza na zgromadzeniach karczemnych;

Zapytujemy Wysoki Rząd, czyby nie zechciał ze względów policyjnych zakazać w Bieczynie otwierania nowego szynku, a względnie zamknąć go, jeśli został otwarty.

Zważywszy nadto, że obecne przepisy co do wykonywania tak zwanego przemysłu szynkownianego, zostawiają propinatorom zbyt wielką wolność, albowiem obowiązani oni są tylko donieść o otwieraniu szynków, a nie prosić o pozwolenie, co niekorzystnie wpływa na moralność i porządek publiczny;

Zapytujemy, czy Wysoki Rząd nie zechciałby wydać pouczenia o surowszem jak dotąd wykonywaniu policyi nad zgromadzeniami karczemnymi, co nawet przy dzisiejszych wolnych przepisach karczemnych, ukróciłoby swawolę, — a nadto, czy nie uważałby za stosowne w ogóle otwieranie nowych karczem uczynić zależnem od pozwolenia władzy.

Lwów dnia 12. lutego 1897.

Interpelant:  
St. Potoczek.

Data, W. Szwed, Żardecki, Warzecha, Trzeciński, Dr. Olpiński, Okuniewski, Niebyłowicz, Klemensiewicz, Bernadzikowski, Wójcik, Kramarczyk, Styła, Zajączkowski, Dr. Sawczak.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacja  
do JW. pana komisarza rządowego  
w miejscu.

W latach 1868 — 1877 sypano wały ochronne nad Wisłą w powiecie mieleckim, do której to budowy konkurowała gmina Surowa obejmująca 223 morg. 109□ s. ornego pola i ogrodów (łąki i pastwiska nie podlegały konkurencji) licząc po 11 kubików z morga w ogólnej liczbie 2453 kubik.

Ponieważ 24 morgi 1443□ s. jako położone za wałem i podlegające zalewowi Wisły uwolnione były od konkurencji, przeto od ogólnej liczby konk. odtrącić trzeba 274 kubik., a okaże się, że gmina właściwie miała 2179 kubików.

Gmina Surowa wykazała kwitami przed c. k. Rządem odrobionych kubików, a to: 4. czerwca 1877 1391<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 19. września 1877 49<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Zapłaciła gotówką licząc po 50 ct. kubik: 19. września 1877 123 zł. a. w. czyli kub. 246, 22. grudnia 1877 80 zł. a. w. czyli kub. 160, 25. sierpnia 1879 18 zł. a. w. czyli kub. 36.

Wójtów w latach 1868—1877 c. k. Rząd uwolnił rozp. z 6. czerwca 1877 i 8. maja

1879 od konkurencji podczas ich urzędowania, czyli wliczono jako odrobione 131<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Za zabranie 4 morg. 242□ s. pod wał, obliczył c. k. Rząd po 80 zł. morg czyli 249 zł. 8 ct, czego nie zapłacono lecz policzono a conto konkurencji 499, razem gmina wykazała odrobionych 2513<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — z porównania zatem okazuje się, że nadrobiono 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kubików, czyli kwota należna od c. k. Rządu 167 zł. 25 ct.

Ponieważ postępowanie i obrachunki konkurencyjne od lat 10-ciu pokończono, a c. k. Starostwo w Mielcu na wniesione w tej sprawie podania w latach 1890, 1891 i 1892 żadnej nie daje odpowiedzi, a ustne próby zbywa to niczem — przeto podpisany wniósł w dniu 3. lutego 1896 w sprawie tej interpelację do JW. komisarza, która jednak nie doczekała się ani odpowiedzi, ani też skutku pożądanego nie odniosła.

W tym celu zapytują podpisani Wysoki Rząd, czy zechce polecić c. k. Starostwu w Mielcu, by jak najspieszniej obrachunki konkurencyjne przeprowadziło i przecież po latach 20 z górą należną kwotę gminie Surowej wypłaciło.

Lwów dnia 12. lutego 1897.

Interpelant:

Fr. Krempa.

Średniawski, Milan, Styła, Wójcik, Warzecha, Data, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Okuniewski, Bojko, Winniczuk, Niebyłowicz, Soleski.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacja

do pana komisarza prawytelstwennoho.

Dnia 24. stycznia 1897 widbuwały się w seli Sływki pow. Kałusz przedwyborczy zbory skłykani Jarosławom Korytowskym z Kałusza w chati odnoho gospodarza.

Zaraz z początku zboriw jawyls 2 żandarmy wraz z naczalnykom hromady Sływki. Dr. Koc pojasnyw, szczo sut' se zbory przedwyborczy, bo wybory wże rozpysani Żandarm, kotryj kazaw, szczo je kometantom posterunku w Krosnij pow. Kałusz żadaw, aby jemu wykazatys pozwoleniem c. k. Starostwa.

Koły toho ne buło, oswiedzzyw żandarm, szczo zbory rozwiazuje i zibrani mymo predstawnen, szczo protywyt sia wyraznomu prypysowy zakonu musily rozizytj sia.

Pidpysani zapytujut':

1. Czy Prawytelstwu pcwysszyj fakt widomyj?

2. Jak opravdaje Prawytelstwo pcwyssze powedenje żandarma?

3. Szczo uważaje za widpowidne predpryniaty, aby swoboda zboriw pidczas rozpysanych wyboriw do Rady derżawnoi buła szanowana i choronena.

Okunewskij.

Ostapczuk, Nowakowskij, Barwińskij, Dr. Sawczak, Zajaczkiwskij, Dr. Bernadzikowskij, Wójcik, W. Szwed, Styła, Hamorak, Nebyłowec', Wynnyczuk, Kulczyckij, Średniawskij.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielam p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacja

posła Nowakowskoho i towarzysziw.

Dnia 9. lutoho oderżaw pidpysanyj slidiuczyj widpys protokołu złożonoho dnia 7. s. m. w biurze Mahistratu mista Oświęcima.

Na dzień dzisiejszy zwołaliśmy zgromadzenie wyborców V. kuryi na podstawie przepisu ustawy o zgromadzeniach wyborczych dozwoionych i zagwarantowanych ustawą zasadniczą z r. 1867. W chwili, gdy miano przystąpić do ukonstytuowania się zgromadzenia wszedł na salę reprezentant władzy, p. Bielecki Władysław w asystencyi 2 żandarmów i wezwał zgromadzonych w imieniu władzy do opuszczenia lokalu, oświadczając, że na zgromadzenie nie pozwoli. Na wyjaśnienie ze strony Dra Zygmunta Marka, tu niżej podpisanego, że zgromadzenie dzisiejsze jest zwołane na podstawie ustawy wyborczej z r. 1867 nie potrzebuje więc ani zgłoszenia u władzy, ani nie wolno już tej władzy na zgromadzeniu być, tem bardziej uzbrojonym, ob staje p. komisarz przy swoim rozwiązaniu, oświadczając jako motyw takowego, że ustawa z r. 1867 o zgromadzeniach wyborczych odnosi się do wyborców, gdy zaś obecnie jeszcze nie są dokonanyimi ani rozpisanymi prawybory, przeto na zgromadzenie nie wyborcze nie pozwala. Dr. Zygmunt Marek oświadcza, że reprezentant władzy winien jest znać ustawę i wiedzieć, że imieniem rządu oświadczył przed kilkoma dniami w Sejmie we Lwowie komisarz hr Łoś, że ustawa o zgromadzeniach wyborczych ma zastosowanie tak do wyborców jak i prawyborców, p. Władysław Bielecki oświadcza, że na zgromadzenie stanowczo nie pozwoli. Poczem zwołujący zrywają zgromadzonych do dania posłuchu zarządzenia i do rozejścia się. Podpisani w dowód składają w asystencyi reprezentanta władzy i żandarmów, podpisy: Jan Duwala, Józef Piotrowski, Dr. Zygmunt Marek, Szczepan Wojtaszyn i Wojciech Malec.

Z ohladu na wyrazni słowa protokołu, a takż z ohladu na te, szczo komisar

Bieleckij w prysutności Dra Zygmunta Marka i tych, szczo skłykały były zhadane tu zibranje zajawyw, szczo na żadne wyborcze zibranje ne pozwołył, doky wid swojej zwerchnoj władzy ne oderżył widpowidy instrukcyi, pidpysani zapytują c. k. komisara prawytelstwennoho.

1. Czy widome prawytelstwu otce nelegalne postupowanie pana komisara Bieleckoho i jak może prawytelstwo sej postupok usprawedływyty?

2. Czy zariadyło prawytelstwo szczo potribno, szczo aby panowe komisary i zahałom organy władzy politycznoj były pociuczeni pro prypysy zakona wyborczoho i ne wyjasniowały w sposib oczewidno nezhidnyj ani z bukwoju ani z duchom zakona?

Lwiv dnia 10. lutoho 1897.

Stefan Nowakowskij.

Ostapczuk, Dr. Bernadzikowskij, Wójcik, Dr. Sawczak, Styła, W. Szwed, Wynnyczuk, Hamorak, Zajaczkiwskij, Kulczyckij, Nebyłowec', Średniawskij, Bojko, Barwińskij.

**Marszałek.** Interpelację tę udzele p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacja

do Ekscelencyi krajewoho Marszałka.

Zważywszy, szczo uże yde druhiy rik wit czasu perewedenia sojmowych wyboriw a w sojmowych praciach berut uczast' posły, kotrych wybir zakwestionowanyj protestamy wyborciw i ne zistaw jeszcze weryfikowanyj;

zważywszy, szczo wybir posła iz meńszych posilostej żydaczewskoho okruha nabraw szyrokocho rozhołosu czerez soprowożdawsziu jeho neprawylności i bezzakonia, wystawyw w duże zlim switli hałyckiy poriadky nawit' za hranyciamy naszoho kraju i derżawy, wyzwaw rozhoryczenie sered naselenia żydaczewskoho okruha i pidorwaw w nem dowirie do zakoniw i sprawedływosty;

zważywszy, szczo wyborci iz nazwanoho okruha widnosyły sia uże s petycieju do wys. Sojma o pryspizienie weryfikacyi wyboru ich posła - smijut zapytaty pidpysannyi:

Czy ne zwoływ by Ekscelencja pan Marszałok rozporiadyty, szczo aby weryfikacja wyboru posła iz meńszych posilostej żydaczewskoho okruha buła postawlena na odnim iz najblyższych zasidań teperisnoj sojmowej sesii.

Lwiv, 10. lutoho 1897.

Okunewskij.

Nowakowskij, Ostapczuk, Barwińskij, Zajaczkiwskij, Dr. Bernadzikowskij, Wójcik,

Styla, W. Szwed, Nebyłowec, Wynnyczuk, Kulczyckij, Hamorak, Sredniawskij, Bojko.

**Marszałek.** Ostatnia interpelacya jest zwróconą do mnie. Podpisani panowie zapytują, czy nie byłoby możliwem niesprawdzonych jeszcze wyborów umieścić na porządku dziennym. Wyborów takich jest 3: pp. Borkowskiego, d'Abancourt'a i Nowakowskiego Otóż odpowiadam, że wyborów tych nie można było umieścić na porządku dziennym, gdyż z powodu dochodzeń we wszystkich trzech sprawach akta pozostają w Namiestnictwie i przedłożone jeszcze nie zostały. Będzie jednak mojem staraniem jeszcze w ciągu bieżącej sesyi otrzymać rezultaty od Rządu i będę się starał jeżeli nie wszystkie to przynajmniej jeden z tych wyborów umieścić na porządku dziennym.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. z następującym porządkiem dziennym (czyta):

#### Porządek dzienny

15. posiedzenia, 2. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

które się odbędzie

w sobotę dnia 13. lutego 1897 o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Soleskiego w sprawie programu organizacyi szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Madeyski.

2. Sprawozdanie komisji kolejowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stałej organizacyi biura kolejowego.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

3. Sprawozdanie komisji bankowej o kredycie włościańskim.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

4. Trzecie czytanie projektu ustawy drogowej.

5. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1897.

(Sprawozdawcy poszczególnych działów: pp. Abrahamowicz, Barwiński, Jędrzejowicz Stan., Jordan, Kozłowski, Marchwicki, Niezabitowski Stan., Paszkowski, Potocki Andrzej, Potoczek, Rotter, Scipio,

Skalkowski, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Zagórski, Zajączkowski.)

Sprawozdawca generalny p. Piniński.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminom miast: Brzeżan, Kolumy, Przemyśla, Rzeszowa, Stanisławowa, Tarnopola i Żółkwi koncesyi na pobór opłaty kopytkowego.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Radom powiatowemu w Lisku i Turce koncesyi do poboru opłat mytnicznych na drodze powiatowej Ustrzyki-Lutowiska.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru opłat mytnicznych na rzecz utrzymania dróg gminnych Bogumiłowice - Radłów, Ropa-Wysowa, Biecz-Golanka i Libusza-Lipniki.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drogach powiatowych Kolbuszowa - Majdan, Gródek - Kamienobród i Turka-Czarna.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie niższych szkół rolniczych, szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku i o szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Czezc.

11. Sprawozdanie komisji sanitarnej o czynnościach Departamentu V. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Jordan.

12. Sprawozdanie komisji szkolnej ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie średnich szkół galicyjskich za rok szkolny 1895/96.

Sprawozdawca poseł Zoll.

13. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunkowem fundacyi Skarbkowskiej za lata 1894 i 1895 i o stanie tej fundacyi za lata 1895 i 1896.

Sprawozdawca poseł Rotter.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 10 min. 50 w nocy).

